

PRZEDPŁATA «Kraju» wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 kop. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku półrocznie i rocznie. Miesięcznie w Petersburgu, Cesarstwie i Królestwie rb. 1. Numer pojedynczy z Kartą album. 25 kop. Biura: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekaterynski Nr. 82; Warszaw. oddziału: Marszałkowska Nr. 119.

KRAJ

OGŁOSZENIA: za jednoszp. wiersz drob. pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na str. białych 18 k., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działach: Zaślub. i Zarecz. 50 k., Nekrolog. 50 k., Doniesienia 50 k., Nadesłane (w tekście) 75 k., Zawiadomienia (w dziale ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołącz. Aneksów 75 rb. opr. opł. poczt. Załączniki—dodatki (razem z tekst.) za każdą kartę (2 str.) po 75 rb., opr. koszt. drukupap.

Og. zb. № 1182

Petersburg, 25 lutego (10 marca) 1905 r.

Rok XXIV. № 8

HOTEL
BRISTOL
WARSZAWA. (2609)

Jadwiga Golecz.
Zakład fotograficzny.
Warszawa, Hotel Bristol. (3066)

"GALA" PETER u **CHARLES BOVE**
Hurtowy Skład
Petersburg, ul. Włodzimierska № 3.
Sklep na ul. Morskiej № 15.
Najlepsza w świecie mleczna czekolada.
Wszystkie inne marki są naśladownictwem. (6893)

ANTONI ERLANGER i S-KA
Kijów, Kreszczatik № 12.
BUDOWA MŁYNÓW.
Sprzedaż wszelkich maszyn i artykułów młynarskich. (875)

OBRAZY STAREJ SZKOŁY
kupuje **GALERJA ADALBERT.**
Warszawa, 10 Trębacka 10. (2902)

ZDOLNY LEŚNICZY,
lat 29, posiadający znajomość wszelkich prac techniczno-leśnych i 10-cioletnie doświadczenie praktyczne, bardzo sumienny i zamierzony w swym zawodzie, pragnie zmienić obecną posadę na Podolu i poszukuje miejsca w dobrach polskich, z pensją do 1,000 rb. Bliższych informacji udzieli może Redaktor «Kraju».

KIJÓW.
MIŁOWICZ ALEKSANDER,
Michajłowska № 16.
Telefonu 1532.
Poleca: kupno i sprzedaż majątków, domów, zboża, cukru, lasów, dzierżawy; lokuje kapitały, rekomenduje rządów, ofcjalistów, bony i t. p. (6723)

JEDYNÁ
W ŻYTOMIERZU
Wypożyczalnia książek polskich i francuzkich.
przy księgarni
K. RYFFERT
i **F. ZIENKIEWICZOWEJ**
stale dopełniana nowościami.
Warunki abonamentu przystępne.
Osobny abonament dla prowincji na 10 książek. (7031)

LEŚNIK
z wyższym specjalnym wykształceniem i kilkoletnią praktyką, znajduje posadę nadleśnego w Krasiczynie, w Galicji, u **Władysława ks. Sapieży.** (6913)
SZYDŁOWIECKIEJ fabryki powozów i bryczek kantori i skład w Warszawie, Foksal 14, dom wł. Za sześć 7-kop. marek cennik ilustrowany. (3013)



Teleżyniecka Hodowla Zarodowa K. DOROŻYŃSKIEGO.

St. p.-t. Stara Sieniawa, Podolska gub., kolej. st. Semki.

Ma na sprzedaż **Byczki** i **Cielice** rasy Oldenburskiej, prosięta rasy Tamworth i przy nadchodzącym sezonie inkubacyjnym poleca **Jaja wylęgowe**, a od maja **młody drób** ras: **Orpington, Faverolles, Langshan, Dorking, Plymouth-Rock, Houdan, Padouan, Malajskie i Negre-Sole.** (7032)

Cenniki wysyłają się na żądanie.

L'ENERGIE FRANÇAISE
SOCIALE, LITTÉRAIRE, POLITIQUE, NATIONALE
Directeur: **ANDRÉ CHERADAME**
14 rue du HELDER, PARIS.
ABONNEMENT, Seize francs par an.

La Revue hebdomadaire ne publie absolument que de l'INEDIT Ses principaux collaborateurs sont.

Mesdames **ADAM, Marie-Anne de BOVET, GYP, Myriam HARRY, M. M. Maurice BARRÉS, Général BONNAL, Henry BORDEAUX, Paul BOSQ, René BOYLESVE, Léon DAUDET, Auguste DORCHAIN, Marcel DUBOIS, professeur à la Sorbonne, Félix DUQUESNEL, Emile FAGUET, de l'Académie Française, Maxime FORMONT, Emile GEBHART, de l'Académie Française, GERVILLE-REACHE, député, Henry HOUSSAYE, de l'Académie Française, vice-amiral HUMANN, Alphonse HUMBERT, Jean LAHOR, Pierre LALO, Henri LAVEDAN, de l'Académie Française, Louis LEGER, de l'Institut, Edouard LOCKROY, ancien ministre de la Marine, René MAIZEROT, Tançrède MARTEL, Goerges MONTORGUEIL, Jean RAMEAU, Jules ROCHE, ancien ministre du Commerce, J.-H. ROSNY, E. de SAINT-AUBAN, Albert SOREL, de l'Académie Française, Maurice SPRONCK, député, Maurice TALMEYR, Léon de TINSEAU, André THEURIET, de l'Académie Française, Joseph THIERRY, député.**

Un numéro de l'ENERGIE FRANCAISE est envoyés à titre de spécimen gratuit à toute personne qui en fait la demande. (6991)

BIURO WASILEWSKIEGO

b. nauczyciela gimnazjum w Warszawie, **Marszałkowska 123.** Rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony; sprowadza cudzoziemki. (2986)

DO SPRZEDANIA
w guberni Lubelskiej

majątek ziemski, włók 73, w tem lasu włók siedm ziemi wyborowej, 4 folwarki, budynki piękne, murowane. Inwentarz żywy i martwy w stanie doskonałym, park, sadzawki zarybione, ładny murowany dwór, oddalone od cukrowni i st. kolei 7 wiorst, od dużej gorzelni i wiorsta, wszystko szosa. Wiadomość: **Trawniki, gub. Lubelskiej, Michalski.**

Towarzystwo Akcyjne
Warszawskiej Fabryki Mebli Stylowych
D A W N I E J
Z. SZCZERBIŃSKI i K. TRENEROWSKI
WARSZAWA Czysta № 8. PETERSBURG Morska № 33.
P O L E C A :
olbrzymi wybór najwytworniejszych mebli gotowych, jak również podejmuję się wykonania wszelkich robót w zakres stolarszczyzny wchodzących, jako to: całkowitych urządzeń hotelowych, klubowych, stacyjnych, sklepowych etc.
Dostawa terminowa—ceny umiarkowane. (3044)

Zakład Ogrodniczy i Skład Nasion
G. ULRICH
w WARSZAWIE, ulica Ceglana № 11.
Zawiadamia, że cennik nasion warzywnych, kwiatowych i gospodarskich wyszedł z druku i na żądanie wysyła się bezpłatnie. (3046)

KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFFA

POLECA:

- Bardzki Bolesław.** Cztery nauki gospodarskie dla włościan. Treść: O uprawie roli i łąk. O płodozmianie czyli wielopolowym gospodarstwie. O osuszaniu ziemi i drenowaniu. O nawozach stażennych, sztucznych i zielonych. — 30
- Brzeziński Józef.** Hodowla drzew i krzewów owocowych, z 259 rysunkami. Dzieło nagrodzone pierwszą nagrodą na konkursie Akademii umiejętności w Krakowie. — 3 —
- Fruwirth C.** Chmiel, jego uprawa i użycie. Praca uwieńczona na konkursie w Norymberdze. Z 32 rycinami. — 75
- Goeschke Fr.** Ogród wiejski. Popularny przewodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów, oraz podręcznik do nauki ogrodnictwa. Praca konkursowa, uwieńczona dyplomem honor. przez Stow. do podniesienia ogrodnictwa w Państwie Pruskim. Z drzewor. w tekście. — 40
- Jankowski Ed.** Kwiaty naszych mieszkań. Z 197 figurami. — 3 60
- Kwiaty naszych ogrodów. Opis i hodowla kwiatów gruntowych wraz z zasadami tworzenia kobierców kwiatowych, wzorami klombów, przykładami rysowania ich i obsadzania. Z 410 figurami. — 3 —
- Koleczko W.** Zasady praktycznego urządzenia lasów, ich szacowania i zagospodarowania. Z dodaniem 2-ch map, tablic i drzewor. w tekście. — 1 50
- Krafft Guido dr.** Uprawa roślin gospodarskich na podstawie nauki i praktyki, ze 136-ma drzeworytami. — 2 —
- Kudelka S. dr.** Burak cukrowy i jego uprawa. — 1 —
- Lucas E. dr.** Warzywnictwo, zawierające dokładny wykład teoretyczno-praktyczny uprawy ogrodowej i rolnej roślin warzywnych. — 1 —
- Lyskowski Ignacy.** Gospodarz. Treść: Rolnictwo.—Hodowanie i choroby koni, bydła i owiec.—Ogrodnictwo.—Pszczelnictwo.—Rozmaitości gospodarskie. W kartonie. — 60
- Trzy nauki gospodarskie, napisane dla włościańskich gospodarzy. Treść: O płodozmianie, czyli wielopolowym gospodarstwie.—O nawozie.—O uprawie roli. — 15

Szczegółowe katalogi książek rolniczych na żądanie gratis i franco!

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Zakładów Przemysłowo-Budowlanych

Fr. MARTENS i Ad. DAAB

w WARSZAWIE,

Czerniakowska № 51. — Telefon № 1838.

Budowa domów w jeneralnem przedsiębiorstwie. (2719)

Doniosłe udoskonalenie.

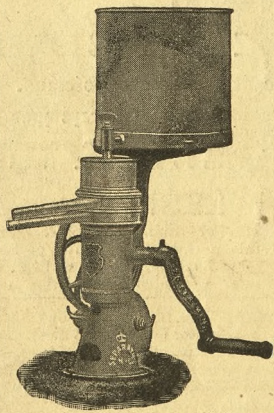
Zmiana systemu

WIRÓWKI DO ODTŁUSZCZANIA MLEKA

„C“ = KORONA

odznaczone na konkursie w Rostowie nad Donem we wrześniu r. b.

DYPLOMEM HONOROWYM.



WIRÓWKI „C“ = KORONA posiadają nieporównanie prostą i solidną konstrukcję, oraz bezprzykładnie lekki chód.

- 1) mają tylko jedno łożysko kulkowe centralne, na którym bęben wspiera się i wiruje.
- 2) mają nowe wkłady bębnowe o wielkiej sprawności.
- 3) nie mają zupełnie panwi i łożyska podczopowego.

BEBEN WIRÓWKI „C“ = KORONA nie zużywa się, gdyż:

- a) przedłużenie dna bębna (wał) nie obraca się w panwi, lecz zezepia się z nasówką łożyskową, która wiruje na kulkach.
- b) wrzeciono (wałek ślimakowy) jest wkręcone w dno bębna i może być po zużyciu łatwo odjęte i zastąpione nowem.

Biuro mleczarskie.

Budowa i urządzenie mleczarni wszelkiego typu.
Porady, instrukcje i informacje.

Skład Maszyn, Narzędzi i Naczyni Mleczarskich.

Wielki wybór wszelkich artykułów i potrzeb mleczarskich.

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA, Miodowa 4.

— KATALOGI DARMO I OPŁATNIE. — (2899)

W PENSJONACIE. — Wszyscy lokatorowie korzystają z fortepianu w salonie; czy ja bym nie mógł także codziennie na godzinę otrzymać klucza?

— Bardzo chętnie! O jakiej godzinie pan sobie życzy?

— Od drugiej do trzeciej, gdy śpię po obiedzie.

(Lust. Bl.)

DOM BANKOWY

ULANICKI i SOKOŁOWSKI

Warszawa, 5, Krakowskie Przedmieście 5.

Wszelkie czynności w zakresie bankierstwa wchodzące załatwia nam najdogodniejszych warunkach.

(3039)

W. Dowgiałło i S-ka

Warszawa, Żórawia 27.

— TELEFON № 2513. —

Chłodnie mechaniczne i fabryki lodu.

Lodownie z naturalną cyrkulacją powietrza, do temperatur poniżej 0° C.

Motory naftowe, ropowe, gazowe i spirytusowe.

Wiatraki amerykańskie.

Wodomierze systemu inż. Leinerta.

Przyrządy frezowe do uszczelniania wyrobionych wentyli, bez demontowania komunikacji rurowej.

Aparaty samodiałające do usuwania kamienia z rur kotłów wodnorurowych i lokomotywowym.

Dostawa specjalnych artykułów technicznych z fabryk amerykańskich i angielskich. Motory naftowo-ropowe stale na składzie. (3073)

Firma egzystuje od 1895 roku

Tomasz Zaniewicki

Warszawa, Senatorska № 19. Telefonu № 1389.

POLECA:

oprócz znanych ze swej dobroci win Krymskich i Kaukaskich wina Węgierskie, Bordskie, Burgundzkie, Reńskie, Hiszpańskie, Portugalskie i Włoskie, oraz koniaki i likiery zagraniczne i krajowe. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Cenniki wysyła się na żądanie franco i gratis. (2607)

— Czemuś pan nie ratował tej panny, co wpadła do wody? Przecież umiesz pan pływać.

— Hm... jakoś zbyt elegancko wpadła.

(Meg. Bl.)

SADZONKI

DO UPRAW LEŚNYCH I PARKOWYCH—POLECA

Zarząd Lasów Garwolińskich

KAZIMIERZA HORDLICZKA.

Adres dla depech, wszelkiej korespondencji, oraz przesyłek pieniężnych i przekazów: Pilawa, st. dr. żel. Nadwiślańskiej (gub. Siedlecka) Jan Malicki, nadleśny Lasów Garwolińskich.

Cenniki na żądanie franco.

(3079)

W b. HERCULANUM

w Warszawie, róg Bednarskiej i Krak.-Przedmieścia, otwarty został

— 2-gi Zakład Bronzowniczo-Galwaniczny —

L. KARDASZYŃSKIEGO

urządzony podług najnowszych udoskoaleń techniki, wykonywa złozenia w ogniu i galwanicznie, srebrzenia i niklowania o 25% taniej i znacznie szybciej. Niezależnie od nowo utworzonego, istniejący od lat 15 przy ulicy Czystej № 8, pierwszy Zakład dalej funkcjonuje. (2451)

W ZAPALE. — Mąż mój nigdyby nie włożył łataney koszuli—raczej wcale... (Flieg. Bl.)



IMPORT KAWY

L. B. JANKIEWICZ

Warszawa, Leszno 50. — Telefon 1431.

najlepsze kawy palone, w oryginalnym obanderolowanym opakowaniu.

— SPRZEDAŻ WSZĘDZIE. — (3034)

Fabryka Tow. Akcyjnego

„PUSTELNIK“

POD WARSZAWĄ

wyrabia: Dachówki żłobione patentowane, trwałe i lekkie, odznaczone na wystawach w Lublinie, Wilnie i Berdyczowie dyplomami uznania i złotym medalem; Cegłę w najlepszych gatunkach: kominową, radialną, gzymsovą, maszynową, kanalizacyjną, okładzinową i zwyczajną, oraz sączki drenowe.

Fabryka podejmuje się krycia dachówką, wraz z łączeniem w Cesarstwie i Królestwie.

Zarząd i kantor fabryki w Warszawie, Bracka 16. Telefonu № 1160. Cenniki ze wszelkimi informacjami na każde żądanie wysyłają się gratis. (3060)

Istniejąca od r. 1874

FABRYKA WYROBÓW STOLARSKICH

Józef Sawicki

w Warszawie, ul. Mokotowska 43. Telefon 2625.

Poleca meble własnego wyrobu we wszelkich stylach klasycznych i najnowszych fasonach modernistycznych (secesyjnych), z wyborowych materiałów i w wytwornym wykończeniu. (3040)

Ceny umiarkowane.

Wileńskie Biuro Budowlane

Wilno, prospekt Ś-to-Jerski № 9.

WYKONYWA:

Projekty architektoniczne i budowlano-konstrukcyjne. Dozór techniczny i prowadzenie robót budowlanych. Całkowite przedsiębiorstwa budowlane lub też oddzielne roboty:

piecowe, izolacyjne i ściany korkowe, konstrukcje ogniotrwałe, żelazno-betonowe.

W SKŁADACH:

róg ulic Kijowskiej i Orenburskiej.

Sprzedaż i dostawa wszelkich materiałów budowlanych.

Belki żelazne.
Blacha czarna i ocynkowana.
Wapno, Cement, Gips.
Cegła ogniotrwała, glina.
Okucia do okien, drzwi i pieców.
Wentylatory, Szkoła.
Dachówka, papa smołowcowa.
«Uran»—dachówka żelazna ocynkowana.
«Ruberojd»—nowy materiał do krycia dachów.
Cegła oblicowa.

Kafle—Zastępstwo i Skład Zakładów «J. Tejhfeld w Pruszkowie».
Posadzka dębowa—Zastępstwo i skład Zakładów «Tajkury».
Posadzka terrakotowa—Zastępstwo Zakł. «Dziwulski i Lange».
Wyłączna sprzedaż:
Multiplikatorów, ogrzewania do pieców kaflowych; oszczędność w opale około 50%o.

(7001)

W TEATRZE PCHEŁ. Wids. Zapewne zaraz rozpocznie się przedstawienie: pan dyrektor już się drapie... (Flieg. Bl.)

NIEMA ZIMNYCH I WILGOTNYCH MIESZKAŃ

jeśli obsadzić w piecu

MULTYPLIKATOR * 3 Medale złote. *

Pat. Gasselseder i Niemcezek **OGRZEWANIA**
ogrzewa pokój w 30 m., do samej podłogi, oszczędza do 50%o opatu.

PIECE ŻELAZNE MULTYPLIKATOROWE

nie wydzielają smędu, utrzymują ciepło 8 godzin po napaleniu.
Biuro Techniczne Dr. W. P. KŁOBUKOWSKI, inż.-chemik.
Telefon 1502. ♦ Warszawa. ♦ Aleja Jerolimaska 71. (3056)

Ostrzegam się przed nieuczciwymi nasiladownikami.



WIANKI WŁASNEJ FABRYKI,

metalowe wstęgi, napisy, futerały, repara-cja. **Hurtowo i detalicznie.** Uczącym się rabat.

Petersburg, ul. Kazańska № 8—10, naprzeciwko lombardu. **E. URLAUB.** (6957)

Egz. od r. 1860.

„Therapia”

zimowa stacja klimatyczna morska z zakładem wodoleczniczym, kąpielowym, ortopedycznym i t. d.

w Cirkwenicy nad Adrijatykiem obok Rieki (Fiume).

Urządzenia do wszelkiego rodzaju zabiegów leczniczych fizykalnych znakomite.

WYBORNĄ POLSKĄ KUCHNIĄ.

Sezon główny, wiosenny, rozpoczyna się od połowy lutego. Prospekty na żądanie wysyła franco bezpłatnie lekarz zakładu

D-r Jan REGIEC

latem ord. w Rymanowie (Galicja).

(7008)

Fabryka parowa Czekolady, Kakao, Cukrów, Wafli i pierników «Cukierników Warszawskich»

BLIKLE, ZAWISTOWSKI, GÓRSCY i S-ka.

Fabryka: Warszawa, Wolność № 2, dom własny, telefon № 1729.

Filja I: Warszawa, Nowy-Swiat № 72, telefon № 2159.

Filja II: Warszawa, Marszałkowska 128, róg Siennej, telefon № 2950.

Prosi spróbować nowe gatunki czekolady w tabliczkach: Tatrzaska rb. 1 kop. 20, Deserowa (Pain du chocalat) rb. 1, Artystyczna rb. 1, Oleńka rb. 1, Ta trzecia kop. 60, Szwajcarska mleczna kop. 60. (2905)



LA FRANCOTTE

(La Франкотт).

Najnowsza maokalibrowa gwintówka wyrobu wszechświatowej francuskiej fabryki broni A. Francotte'a. Naboje bocznego ognia z bezdymnym prochem. Do gwintówki są naboje bez luku do strzelania do celu w pokojach i na letnim mieszkaniu. Waga broni 5 funtów, kaliber 6 milim. Strzał fenomenalny, na 100 kroków



kule nie wychodzą z koła o średnicy 1 werszka. Celny strzał na 400 kroków. Specjalna po nad wszelką konkurencję broń do polowania na duże ptactwo i drobne zwierza, do wilka włącznie. Cena gwintówki tylko 31 rb., z ruchomą łufą 35 rb., 100 sztuk nabołów z bezdymnym prochem 4 rb., 250 sztuk pokojowych nabołów rb. 2 kop. 50.

AUTOMATYCZNY pistolet „BRAUNING”

ośmiostrzałowy, działa automatycznie. Cena okoydowanego 20 rb., niklowanego 22 rb., 100 sztuk nabołów 6 rb. 50 kop. (prawd. amerykańskie). Zam-szowy futerał 1 rb. 25 kop. Strzał pistoletu nadzwyczajny, piękne odrobienie. Obstatunki załatwiane są za zaliczeniem. Adres: C. Ilerobyrski opy-жейный складъ Эд. ВЕНИГЪ, В. Комюшная 29. (6989)

NASZE SŁUGI. Pani (śpiewa): «Do Francji szli dwaj grenadjerzy...» Świąca. O grenadjerach pani śpiewa. Jabyśmy także mogła o nich coś zaśpie-wać!... (Meg. Bl.)

Kapitał Towarzystwa przeszedł 16,000,000.

Towarzystwo przyjmuje asekuracje od ognia, na życie i od nieszczęśliwych wypadków.

Petersburskie Towarzystwo Ubezpieczeń.

Założone w 1858 r.

Zarząd Towarzystwa znajduje się w Petersburgu, Newski prosp. № 5, dom własny. Agentury we wszystkich miastach państwa.

(6636)

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW

Prowizora G. F. Jurgensa

Borno-tymolowe mydło,

przeciwko poceniu się, opaleniznie, piegom, węgom, przyszczom i żółtym plamom.

Pachnące mydło toaletowe w wysokim gatunku.

Skład główny u G. F. Jurgensa w Moskwie.

Złoty medal 1893 r. (7019)

Cena kawałka 50 kop., połowa 25 kop.

!! PORTRETY NOWOŚĆ !!

Powiększane z fotografii, artystycznie wykonane, w ozdobnym angielskim passe-partout i szerokiej wzorzystej ramie, wysyła w ciągu 15 dni tylko za 3 rb.

Fotograficzne Atelier,

Petersburg, ul. Znamieńska 6, m. 22.

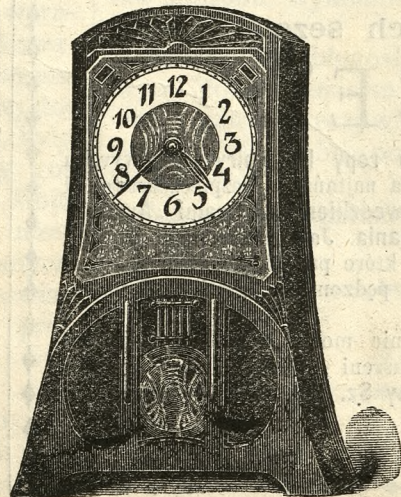
!! ELEGANCKA NOWOŚĆ !!

Taki sam portret, artystycznie odrobiony farbami (akwarela), w pięknej angielskiej oprawie i szerokiej wzorzystej ramie tylko za 4 ruble z własnym opakowaniem. Można za zaliczeniem.

Uwaga: Przy obstatunku portretu farbami, należy wskazać kolor oczów, włosów, ubrania i t. p.

Dający obstatunki raczą zwracać na to szczególną uwagę. (6983)

Właściciel domu: Co mi niedawno zdarzyło się z moim lokatorem z trzeciego piętra, z młodym panem doktorem. Poszedłem upomnieć się o komorne; nie dał mi dojść do słowa, wziął za puls, kazał język pokazać, zapisał mi receptę i kazał w ciągu dwóch tygodni nie wychodzić z mieszkania. (Flieg. Bl.)



Zakład zegarmistrzowski

NIECIELSKI

I

JAGODZIŃSKI

Kijów, Kreszczańsk Nr. 31.

ZEGARKI KIESZONKOWE NAJ-

CELNIEJSZYCH FABRYK

ZEGARY ŚCIENNE

ZEGARY BIURKOWE

ZEGARY KOMINKOWE

ZEGARY PODRÓŻNE

ZEGARY WIEŻOWE

ZEGARY ELEKTRYCZNE

REPERTIERY. CHRONOGRAFY.

BUDZIKI.

ŁAŃCUCHY. DEWIZKI.

Biżuterja złota i srebrna.

OSTATNIE NOWOŚCI.

Wzorowa pracownia zegarmistrzowska. (877)

Ceny niskie i stałe.

Zawiadamiamy, iż Pan Cz. Kamiński upoważniony jest do przyjmowania w Petersburgu ogłoszeń do «Kraju». (400)

Administracja „Kraju”.

Telefon 5021.

Petersburg, Newski pr. № 26.

Lecznica chorób zębów.

Doktorzy i dentyści.

Opłata podług taksy. (7027)

ZĘBY SZTUOCZNE.

INTERESY LEGITYMACJI

z tytułów honorowych: księcia, hrabiego i barona, szlachectwa i honorowego obywatelstwa, oraz genealogiczne i herbowe. **wyłącznie** prowadzi i udziela porad w takowych były sekretarz Departamentu Heroldji Eza-dzającego Senatu, Aleksander Bucho. Petersb., Prospekt Kamiennoostrzowski № 1. (7011)

W Centralnej części Petersburga

UMEBLOWANY DOM

dawniej Strachalskiej, Jekaterynski kanał № 24, naprzeciwko Kazańskiego Soboru (4-ty dom od Newskiego). Numery od 1—8 rubli. Telefon № 5572. Mówią po polsku. (7025)

PO POGRZEBIE. — Szkoda jednak nieboszczyka. Dobry był człowieczyna, nikomu wody nie zamącił.

— Prawda. Tylko uważa radca, raz przy wincie przez nieudolną licytację wpakował mnie na dużego szlema bez pięciu—i tego mu nigdy nie daruję. (Kolce)

2095 a 1986

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami

HEMATOGENU D-ra HOMMELA,

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych szybką poprawę apetytu, ogólne zwiększenie siły i wzmocnienie systemu nerwowego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Skład główny na Rosję: Apteka na Wielkiej Ochcie, oddział Hematogenu, Petersburg. Wystrzegać się naśladowstwa! Żądać wyraźnie „Hematogenu D-ra HOMMELA“. Zaszczytne świadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

KSIEGARNIA POLSKA W PETERSBURGU

ulica Jekaterinińska № 2
(dawniej K. Grendyszyńskiego),
poleca ostatnie nowości:

- DANEK BR. Drobiazgi muzyczne na fortepian na 2 ręce, 1 rb. 20 k.
GALLE H. «Balladyna» Juliusza Słowackiego, 25 kop.
GORSKI ST. Dziennikarstwo polskie, zarys historyczny, 20 kop.
KIPLING R. Listy z Japonii, 40 kop.
KONARSKI FR., A. INLENDER, F. GOLDSCHIEDER i ALB. ZIPPER. Słownik języka polskiego i niemieckiego, 2 tomy, po 7 rb. 50 k.
MACHLEJD PASTOR. Zarys dziejów Kościoła chrześcijańskiego, — 1 rb. 20 kop.
MUKLANOWICZ J. Lenistwo, 10 kop.
NALEPIŃSKI T. Gaśnienie — poezje, 90 kop.
RODZINA. Herbarz szlachty polskiej, Tom II, 7 rb.
SCHIEKOPP J. Gramatyka litewska, 1 rb.
SKWARA FR. Zegarmistrzowstwo, — 10 kop.
STEINHAUS J. Histologia patologiczna, Cz. I, 75 kop.
SZCZĘŚNIAK KS. W. Zapoznawana prawda, 30 kop.
SZELĄGOWSKI A. O ujście Wisły wielka wojna pruska, 3 rb.
TETMAJER K. Poezje, V, 1 rb. 20 k. w opr. płóc. 1 rb. 60 k.
WIĘCKOWSKI J. Przewodnik praktycznego gospodarza, 60 kop.
«W LOCHACH ZAMCZYSKA». Opowiadanie dla młodzieży, 12 kop.
WROCZYŃSKI J. Gawoty gwiazdne, poezje prozą, 1 rb. 80 k.
«ZBORY i senatorowie protestancy w dawnej Rzeczypospolitej, 1 rb.
«ZNICZ». Kalendarz informacyjny na rok 1905. Moskwa, 1 rb. (7030)

Zamówienia z prowincji załatwia księgarnia pocztą odwrotną.

Biuro nauczycielskie pierwszorzędne

JASIŃSKIEJ

Włodzimierska 19, w Warszawie,
poleca nauczycielki polki wykształcone,
angielski, francuzki. (2482)

AUTOMAT QUISISANA

Wł. Stefan Samoliński, Warszawa, Marszałkowska № 137.
— BUDET AUTOMATYCZNY BEZ OBSŁUGI. —
Sala restauracyjna z komfortem urządzona. Ceny niskie, piwo, wódki od 5 k.
Kuchnia wyborowa.
ORKIESTRA PODCZAS OBIADU I KOLACJI. (3012)

„ORYGINAL“ CHAMPAGNE MINET
JEUNE
Żądać wszędzie. (2945)

Breitkopf i Przanowski

DAWNIEJ

LEON JANTZEN,

Biuro Techniczne, egzystujące od roku 1866.

Warszawa, Miodowa 15.

Telefon № 156.

Wyłącznie reprezentanci TOWARZYSTWA AKCYJNEGO.

G. LUTHER

w Brunszwiku.

Budowa MŁYNÓW, OLEJARNI i CEMENTOWNI.

Na składzie wszelkie artykuły techniczne i maszyny dla cukrowni, gorzelnii, browarów, młynów, dróg żelaznych i zakładów przemysłowych. (3064)

PNEUMATYCZNE INHALATORJUM d-ra ZUBKOWSKIEGO.

Petersburg, Kowieński zaułek 16, m. 31. Przyjęcie z chorobami piersiowymi, gardła i nosa o godz. 12. Seansy codziennie. (7022)

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA, MIODOWA 4.

Wypróbowane w ciągu dwóch sezonów

„AVANCE“

oryginalne szwedzkie Lokomobile i motory naftowe do ropy lub spirytusu, wyrobu B. A. HIORTHA w Sztokholmie. Budowa najprostsza, praca najtańsza, bezpieczeństwo od ognia absolutne (pracują bez płomienia). Z oryginalnymi szwedzkimi motorami „Avance“ żadne inne tego rodzaju maszyny nie wytrzymują porównania. Jak doskonałymi okazały się „Avance“ u nas, dowodzą zaświadczenia nabywców, które produkujemy na żądanie.

Polecamy „Avance“ specjalnie do młocarń wielkich, pędzonych dawniej lokomobilmami parowymi.

Wobec wielkiej ilości obstalunków, fabr. Hiortha nie może dostarczać motorów wcześniej, niż w 3 miesiące po zamówieniu. W r. z. zmuszeni byliśmy z tego powodu odmówić kilkunastu obstalunków. Dla tego usilnie prosimy Sz. klientów o wczesne zamówienia. (3069)

CENNIKI NA ŻĄDANIE.

Egzystujący od r. 1870 w Warszawie
MAGAZYN MEBLI

ZALESKIEGO I SP.

№ 2, Erywańska № 2,
dom gminy Ewangelickiej.
Poleca największy wybór mebli naj-
świetniejszych fasonów. Dział dekoracyjno-
tapicerski. Warsztaty własne. Ceny niskie,
stałe. (2625)

Nowowynaleziona patentowana

MASZYŃKA GEROWANIA

za pomocą której nawet dziecko dokonaj bez żadnego przygotowania szybko i ładnie naprawy pończoch, obrusów, chusteczek i t. d., przy czem zacerowane przedmioty wydają się zupełnie jak nowe. Robota nie męczy wzroku i stanowi miłą rozrywkę. Cena z ilustrowanym objaśnieniem i przesyłką 3 rb. 25 k. Wysła się pocztą i za zaliczka. Przedstawiciel W. N. FERNEBOK. Warszawa, K. Graniczna 6. (6978)

BEZROBOCIE KOLEJOWE. — Co sły-
chać, panie Silberfogiel?

— A no byłem przez kilka dni zupeł-
nie spokojny.

— Jaktó?
— Wskutek wstrzymania ruchu na
kolei wiedeńskiej, mogłem ufać w zu-
pełności mojemu kasjerowi. (Kolce)

DOM ZDROWIA

D-ra G. CHODAKOWSKIEGO

w Warszawie, Wróbla 14.

Zakład przyjmuje położnice i wszel-
kiego rodzaju chorych (oprócz umyślo-
wych). Ceny od 1 rb. 50 k. do 4 rb. (3072)

Egzystujące od r. 1860 Magazyn i Fabryka

J. Kuczmierowskiego

w Warszawie, Marszał-
kowska № 108,

została nagrodz. złotym
medal. na paryżk. wyst.
Poleca: siodła, zaprzęgi,
kufry, walizy, wszelką
galanterję skórzaną, wy-
roby gumowe i sportowe.
Towar wyborowy, ceny
niskie. Cenniki na żądanie. (2571)

BIURO TECHNICZNO - HANDLOWE

„TYTAN“

w Warszawie, ul. KALIKSTA № 9.
Telefon № 2538.

Biuro posiada wykwalifikowanych spe-
cjalistów i wykonywa roboty kana-
lizacyjne i niwelacyjne.

Melioracje, irygacje, nawad-
nianie, osuszanie oraz wszelkie
roboty w zakresie inżynierji wodno-
asekuracyjnej i miejskiej. (2949)

Ważne dla Chlebobawców i Pracowników!

Są do wzięcia: a) Dobry leśnik
z praktyki. b) Dozorczynie ochronki, chorych,
dzieci. c) Młody, zacności, nauczy-
ciel na wieś. Bona nauczająca. d) Ofi-
cjaliści wszelkich kategorii.

Są potrzebne: 1) uczciwe kobiety
wielkie do gospodarstwa; 2) do usługi
pokojowej, prania i gotowania.

Mińska gubernia, poczta Użany, do-
minium Zamość.
(6976) Aleksander Jelski.

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla «Kraju», powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie kwartału bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82 kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, «Kraj», Warszawski Oddział «Kraju» — Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1182

Petersburg, 25 lutego (10 marca) 1905 r.

Rok XXIV. №. 8

Treść Działu Głównego i «Życia i Sztuki» bieżącego N-ru «Kraju» znajduje się w końcu Działu Głównego.

Do dzisiejszego N-ru, przy rozestawionych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i na sprzedaż numerową, dołączona jest Karta albumowa, przedstawiająca obraz P. Heja: «Wieżor zimowy».

NAJWYŻSZY RESKRYPT

na imię ministra spraw wewnętrznych.

„Aleksandrze Grzegorzewicz! Wiernie starodawnemu zwyczajowi rosyjskiemu, by składać u Tronu wyrazy uczuć swoich w dni radości i smutku, przebywane przez ojczyznę, zgromadzenia szlachty, ziemskie, kupieckie, miejskie i włościańskie, ze wszystkich stron ziemi rosyjskiej, przesyłały Mi liczne życzenia z powodu radosnego zdarzenia narodzenia się Następcy Tronu Cesarzewicza, z wyrażeniem gotowości ofiarowania swojego mienia dla pomyślnego zakończenia wojny i poświęcenia wszystkich swoich sił do współdziałania ze Mną w przywróceniu porządku państwowego.

W imieniu Jej Cesarskiej Mości i Swojem, polecam panu, abyś zgromadzeniom, które zwróciły się do Mnie z życzeniami, wyraził Nasze serdeczne podziękowanie za wyrażenie uczuć wiernopoddańczych, które w ciężkiej dobie, przez Nas przebywanej, były tem miłsze, że wypowiadały gotowość współdziałania na Moje wezwanie ku pomyślnemu urzeczywistnieniu zapowiedzianych przeze Mnie reform i że odpowiadały w zupełności Mojemu pragnieniu wspólnej pracy rządu i dojrzałych sił społeczeństwa, aby osiągnąć wykonanie Moich zamierzeń, skierowanych dla dobra narodu.

Prowadząc dalej monarsze zadanie Moich ukoronowanych przodków — gromadzenie i urządzenie ziemi rosyjskiej, z pomocą Bożą zamierzylem powoływać odtąd najgodniejszych, obdarzonych zaufaniem ludu i wybranych przez ludność mężów do udziału we wstępnym opracowywaniu i rozważaniu zamierzeń prawodawczych.

Uwzględniając szczególne warunki obszernej ojczyzny Naszej, różnoplemienność ludności i słaby w niektórych miejscowościach rozwój cywilizacji, Monarchowie Rosyjscy w mądrości swojej udzielali zawsze reform koniecznych w miarę dojrzewania potrzeb, w pewnym stopniowaniu, z przeczornością, zapewniającą niezrywanie związku historycznego z przeszłością, jako rękojmią trwałości i stałości reform tych na przyszłość.

Przedsiębiorąc też obecnie te reformy, w przekonaniu, że znajomość potrzeb miejscowych, rozumne a szczerze słowo najgodniejszych mężów wybranych, zapewni owocność prac prawodawczych dla dobra narodu, przewiduję zarazem złożoność i trudność wprowadzenia reform w życie przy bezwzględnie zachowaniu zasadniczych ustaw państwa.

Dlatego też, znając wieloletnie pańskie doświadczenie i ceniąc spokojną stanowczość charakteru pańskiego, uznaję za dobre utworzyć pod pańskim przewodnictwem specjalną radę dla obmyślenia sposobu wykonania tej Mojej Woli.

Niechaj Bóg błogosławi tym dobrym Moim zamiarom, niechaj pomoże panu urzeczywistnić je pomyślnie dla dobra powierzonego Mi narodu.

Pozostają niezmiennie panu życzliwym

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

D. 18-II 1905, Carskie Sioło.

NAJWYŻSZY UKAZ DO SENATU

z d. 16-go lutego.

W nieustannej trosce o udoskonalenie organizacji państwowej i o polepszenie dobrobytu narodowego w Cesarstwie Rosyjskim, uznaliśmy za właściwe ułatwić wszystkim Naszym wiernym poddanym, dbającym o pożytek ogólny i potrzeby państwowe, możność bezpośrednio być przez Nas usłyszany.

W tym celu rozkazujemy powierzyć Radzie ministrów, pozostającej pod przewodnictwem Naszem, oprócz spraw podwładnych jej obecnie, rozpatrywanie i rozważanie nadsyłanych na Imię Nasze od osób prywatnych i instytucyj wniosków i projektów, w sprawach, dotyczących udoskonalenia organizacji państwowej i polepszenia dobrobytu narodowego.

Senat Rządzący nie zaniedba wydać odpowiednie zarządzenie.

U PROGU NOWEGO OKRESU.

... „Zamierzylem odtąd, przy pomocy Boskiej — mówi list odręczny do ministra spraw wewnętrznych — powoływać mężów najgodniejszych, obdarzonych zaufaniem narodu i przez ludność obieranych, do udziału w przedwstępnym opracowaniu i w naradach nad wnioskami ustawodawczymi“.

Wyrazy te — stwierdza akt wspomniany — stanowią odpowiedź Monarchy na adresy szlachty, ziemstwa, miast, kupiectwa i włościan, składające powinszowania z powodu urodzin W. Ks. Cesarzewicza Następcy Tronu i zapewniające o gotowości poświęcenia wszystkich sił dla ulepszenia ustroju państwowego.

Spółczeństwo rosyjskie wypowiedało gorące swoje pragnienia już od lat kilku. Konieczność stałego udziału przedstawicieli narodu w pracy ustawodawczej i głębszej reformy ustrojowej podkreślały już liczne komitety powiatowe i gubernialne, zwołane przed paru laty przez Radę nadzwyczaj-

Cz 3155/1905

skiego nie uważa się za niezbędną przy wyborze na urząd wójta gminy lub sołtysa, i że konsekwentne przeprowadzenie wspomnianego wyżej wyznaczenia postawiłoby w trudnym położeniu zarówno urzędników administracji gminnej i wioskowej, jak i miejscową ludność włościańską, nie mogą nie uznać wyżej wspomnianych rozporządzeń niektórych naczelników powiatu Najwyżej powierzonych mi kraju za pozbawione podstaw prawnych.

O tem mam honor zakomunikować jaśnie wielmożnemu panu dla wydania należytych rozporządzeń.

Podpisał: generał - adjutant
książę Imeretyński.

Kontrasygnował: naczelnik kancelarii *E. Mienkin.*

(Zbiór cyrkularzy i rozporządzeń № 11 str. 24).

Jeżeli przeto, jak wyżej przez Naczelnika kraju przypomniano, prawo dopuszcza do stawiania na czele samorządu w gminie osoby, nie znające języka rosyjskiego, to nie może równocześnie wymagać, a nawet dopuszczać, ażeby manipulacja biurowa odbywała się w obcym dla naczelnika biura języku. Inaczej naczelnik ten, na którym — jak widzieliśmy — ciąży cała odpowiedzialność za prawidłowy bieg spraw gminy, byłby prostym narzędziem w ręku pisarza i odpowiadałby za cudze winy, co nietylko sprzeciwiałoby się zamierzeniom prawodawcy w sprawie samorządu gminnego, ale byłoby wprost wysoką niesprawiedliwością.

Widzimy tedy, że wprowadzenie tu i owdzie języka rosyjskiego do samorządu gminnego jest oparte na prostym nieporozumieniu i wywołane tylko zbytnią, a jednostronną gorliwością miejscowych organów administracyjnych. Sądzymy, że owoce tej gorliwości, jako dla ogółu i dla państwa szkodliwe, a wprost przeciwnie prawu i zasadniczym wskazówkom naczelnej władzy krajowej, staraniem tychże samych organów miejscowych usunąćby należało.

Stefan Godlewski.

Z GOSPODARKI MIAST NASZYCH.

Trochę cyfr za rok 1905.

Nasi higieniści stali się najgorliwsiymi i najwymowniejszymi rzecznikami samorządu miejskiego i ziemskiego w kraju naszym, a uczyniło się to w sposób jak najbardziej naturalny. Pozwólcie mi, łaskawi czytelnicy, iż wam to wykażę na przód na dobrze znanym, paniom naszym głównie, obrazie z gospodarstwa domowego; w miarę, jak się bielizna brudzi i zamienia czystą, służącą chowa

brudną do koszów, do kufrów, do dolnych szuflad komody, do dolnych miejsc w szafach, gdzie wszystko to, pozwijane w kłębki i przed okiem ukryte, czeka uroczystego dnia, zwanego „wielkim praniem“; dzień ten przychodzi, bieliznę wyciąga się ze wszystkich kątów w jedno miejsce, dobrze oświetlone, rachuje się ją i wtedy — zdumienie ogarnia domowników:

— Co tu brudów?!

W naszym gospodarstwie miejskiem i ziemskiem dzień „wielkiego prania“ wprawdzie jest jeszcze dosyć daleki, ale od czasu, gdy się zawiązało u nas Towarzystwo higieniczne, liczy ono systematycznie wszystkie brudy nasze miejskie i ziemskie — i od tego też dopiero czasu mamy niejaki realne pojęcie o ich ogromie. Pojęcie to dawniej było mętne i nie sprawiało z tego powodu tyle nam męki; obecnie zyskało na jasności, a wraz z nią i na dokuczliwości. Bo trudno prawdziwie zachować grecką pogodę ducha — której to pogody pierwszym może warunkiem był doskonały, wykończony i wycieniowany egoizm — gdy nam p. prezes Towarzystwa higienicznego wylicza:

— Umiera w Królestwie Polskiem o 13 tysięcy obywateli rocznie więcej, aniżeli np. w Szwecji, choruje o 400 tys. osób za wiele, i wskutek takich porządków ginie dla kraju 8 milionów dni pracy przez choroby i epidemie.

Higienistom naszym należy niezawodnie zasługa uzasadnienia konieczności zmiany dotychczasowego systemu gospodarstwa miejskiej i ziemskiej w kraju naszym — i kiedy delegaci oddziałów Towarzystwa higienicznego, zebrani niedawno na narady w Warszawie, uchwalili jednogłośnie potrzebę samorządnych instytucji w kraju naszym — nie była to ani trochę akt polityczny, bo polityka nie leży ani w ustawie, ani intencjach tego poważnego i szanownego stowarzyszenia; tylko higieniści nasi doszli do przekonania, iż przy obecnej bierności urzędników, zarządzających miejskimi i ziemskimi sprawami naszymi, przy obecnym systemie, który nie pozwala nawet i tym urzędnikom na jakikolwiek ruch, którzy nie radzi pozostają biernymi, wobec przyjętej bezsensownej metody gromadzenia przez miasta nasze oszczędności w banku, zamiast wydawania ich na ulepszenia i porządki — o jakiejś szerszej i szerszej działalności organów Towarzystwa higienicznego mowy być nie może. Bo i cóż z tego, że oświeca ono drogi, któremi nikt iść nie chce, i że głosi ono „dobrą nowinę“, skoro wokół pustynia? Sama szeroka ustawa Towarzystwa higienicznego, któremu przyznano wiele swobody, wygląda bodaj że na szyderstwo w warunkach, gdy dobre chęci nie mogą na owoc zakwitnąć. Władze zresztą, jak mi mówili kierownicy tej instytucji, przychylnie są Towarzystwu i dzięki tej przychylności można było otworzyć cały szereg oddziałów, które obecnie funkcjonują w Płocku, Łomży,

Kielcach, Lublinie, Radomiu, Piotrkowie, Łodzi i Częstochowie; oddział higieniczny w Częstochowie szczególną posiada wagę, wobec pielgrzymek ludu naszego na Jasną Górę. (Gdyby to można tym pielgrzymom wpoić to jedno „narażenie przekonanie higienicznej natury, że należy się myć do czysta — choćby raz na tydzień!). To też władzom należy oddać sprawiedliwość w tym względzie; nie dojdzie do skutku oddziału we Włocławku, spowodowane nieprzychylną opinią władz miejscowych, stanowi zupełny wyjątek. Utworzenie oddziałów w Ostrowcu i Łowiczu znajduje się na dobrej drodze.

Ostatnie narady higienistów naszych przeszły dla ogółu niepostrzeżenie; stało się to w części z powodu niedopuszczenia na nie przedstawicieli prasy, którym tylko zakomunikowano rezultaty obrad; ale w znacznej części z powodu niepokojów, jakie ogarnęły kraj, w związku z całą serją strejków, do dziś niezakończonych. Od tych uchwał niemniejsze jednak znaczenie posiada praca d-ra Polaka, prezesa Towarzystwa higienicznego, który zadał sobie trud, bardzo wdzięczny, bo bardzo pożyteczny, przyjrzenia się bliżej cyfr, jakimi się wyrażają rezultaty dotychczasowej miejskiej gospodarki u nas; autor zestawił to w pracy, którą nazwał „Najpierwszą sprawą w programie społecznym“; nikt mu tego „najpierwszeństwa“ zaprzeczać nie będzie, a cyfry nagromadzone posłużą, nie raz jeden z pewnością, naszym publicystom i ekonomistom za ilustrację i poparcie ich argumentów i wniosków. Cyfry to dotyczą miast tylko.

— Ale ludność miast naszych — mówi dr. Polak — stanowi przeszło piątą część całej ludności Królestwa Polskiego, a miasta tembardziej powinny służyć przykładem dla wsi, że w nich właśnie sztuka uzdrowienia posiada największe pola do zastosowania.

Że przyjrzenie się gospodarce miejskiej czasami odkrywa rzeczy, budzące grozę, o tem się wie teoretycznie od dawna.

— Delegacja naszego Towarzystwa — opowiada dr. Polak — zwiedziła niedawno miejscowość, w której zarząd nie zapalił ani jednej latarni, nie posadził ani jednego drzewka, w której jarmarki ustają w czasie sloty z powodu nieprzebytych kałuży, a woda do picia składa się z rozcieńczonych ścieków, wśród których znajdują się mocz i kał koni i ludzi. A ileż takich osad i miasteczek posiadamy?!

Argument śmiertelności wielkiej u nas bardziej od innych jest znany i używany. Dr. Polak robi jednak uwagę, że cyfry nasze nie są dość ścisłe, bo nie wszystkie zgony są rejestrowane po miasteczkach i osadach; liczba więc z r. 1889, ostatnią jaką posiadamy, a mówiąca, iż na 1,000 mieszkańców umiera u nas co rocznie 27,2 (mianowicie 28,0 dla miast i 27,0 dla wsi) stanowczo jest za niska; w siedleckiej guberni umiera 48,2 na tysiąc, choć, co prawda, jedna to z naj-

niechlujniejszych guberni. Ale i te 27,2 w porównanie iść nie może z cyframi krajów zdrowych, gdzie umiera od 16,3 do 19,8 na tysiąc, jak w Szwecji, Norwegji, Anglii, Belgji, Holandji i Szwajcarii.

Pomijam tu dwa nasze wielkie miasta: Warszawę i Łódź, bo dane ich gospodarki są jako tako znane; wiadomo, że jedną tylko rubryką wydatków miasta te imponują innym, mianowicie rubryką „na utrzymanie policji“; rubryka „na szkoły“ stoi daleko nietylko poza miastami zagranicy, ale i poza większymi miastami Cesarstwa, jak: Petersburg, Moskwa, Kijów, Ryga i Odesa. Z pracy d-ra Polaka weźmiemy miasta mniejsze. Miast mamy. Autor opracował budżety na rok 1903 stu pięciu z nich. Cyfry ludności wziął ze spisu jednodniowego roku 1897; tej ludności jest teraz nieco więcej wszędzie; rezultaty zatem, wykazane poniżej, w rzeczywistości są jeszcze smutniejsze, bo liczba pieniędzy, wydawana na cele użyteczne, w stosunku do jednostki, jest mniejsza.

— Mamy 24 miasta z ludnością mniejszą od 5 tys., 54 z ludnością pomiędzy 5 a 10 tys., 16 z ludnością pomiędzy 10 a 20 tys. i 11 miast większych, mających ponad 20 tys. mieszkańców. Rubryka główna wydatków miast tych idzie na utrzymanie składu osobistego zarządu miasta i jego funkcjonariuszów; wynosi ona zwykle trzecią część i nierazko sięga połowy ogólnej cyfry budżetu wydatków. Mszczonów np. z 5,938 rubli budżetu wydaje na ten cel 3,387 rb., Terespol z 1,786 rb. wydaje na to 834 rb. A jeżeli dołączymy do tej rubryki drugą: „wynajem pomieszczeń dla biur i ubikacyj miejskich“, otrzymamy prawie wszędzie połowę budżetu, przez te dwie rubryki wyczerpanego. Idzie potem trzecia rubryka: „porządki miejskie“, gdzie najważniejszym porządkiem, lwia część rubryki tej zjadającym, jest oświetlenie, praktykowane głównie ze względu na bezpieczeństwo publiczne; Mszczonów i Błonie nie wydają na swoje „porządki miejskie“ stu rubli rocznie, a ogromna masa miast nie przekracza na ten cel sumy tysiąca rubli; w tej kategorii zaś są miasta tak ludne, jak Rawa, Kalwaryja, Lipno. Czwarta rubryka, to „szkoły i zakłady dobroczynne“; tu miasta przyczynniają się tylko do wydatków, bo szkoły utrzymywane są kosztem rządu albo prywatnych przedsiębiorców, a zakłady dobroczynne posiadają swoje legaty i ofiary, będące pod osobną administracją. Tak zresztą jest mniej więcej wszędzie na świecie; mimo to wszędzie miasta poświęcają sporo pieniędzy na podtrzymanie oświaty i na powstrzymanie nędzy; w naszym miejskim gospodarstwie te liczby są minimalne. Co do lekarzy, to na 105 miast ledwie 39 posiada lekarza miejskiego, a że gubernia warszawska ma ich sama 13 (na 21 miast), na inne gubernie przypada średnio po trzech; pensja ich wynosi *maximum* 600 rb., a schodzi

aż do 400 rb. Jeden Radom płaci 900 rb. Akuszerek miejskich jest 82, liczba stonkowo niemała, tylko że pensje ich są drobne, bo spotykamy i po 30 rubli na rok; najlepiej uposażone są akuszarki w lubelskiej, najgorzej w warszawskiej guberni. Jak tu wszystko oddane jest pod wpływ przypadku, może służyć kwestja miejskich weterynarzy. W siedmiu aż guberniach wcale ich niema; w jednej są felcerzy weterynaryjni, a w dwóch: warszawskiej i piotrkowskiej, weterynarze miejscy biorą więcej, aniżeli lekarze miejscy; w Piotrkowie np. lekarz otrzymuje 650 rb., a weterynarz 1,400 rb.; w Gąbinie lekarz—225 r., a weterynarz 600 rb. Widocznie weterynarzom szczęście przyniósł jakiś przypadkowy okólnik.

— Ale „kapitały“ miast naszych czy są duże?

— Względnie ogromne. Skierniewice mają 72 tys. rb., Łowicz 46 tys., Mszczonów 66 tys., Płońsk 62 tys., Olkusz 101 tys. i tak dalej. Fundusze te rozmaicie są zabezpieczone: Gostynin np. pożyczyl swoje kapitały, wszystkie prawie, drukarni gubernialnej i przedsiębiorcy prywatnemu na budowę koszar. Wogóle sumy miejskie wynoszą parę milionów rubli. Zadałem sobie jeszcze trud obliczenia pewnych wydatków w stosunku na jednostkę ludności wogóle. Na oczyszczenie miasta, na plantacje, na bruki, na wodę otrzymywałem mnóstwo zer, a gdzieśniedzie tylko ułamki rubla. Żeby otrzymać pewne dane porównawcze, postarałem się o liczby z paru miasteczek niemieckich. A więc budżet za 1903 rok Wildungen, które ma tyleż mieszkańców, co nasz Dobrzyń. Porównywuemy:

	wydatki bieżące na jedynotkę ludności	na wodę	na oczyszcz. miasta	na plantacje	na bruki	na oświetlenie
Wildungen (w markach)	3,178	333	2,8	150	293	706
Dobrzyń (w rublach)	130	1,8	0,9	0	0,3	4

I jeszcze jedno porównanie: Blauwitz z Sokołowem; oba te miasta posiadają również w przybliżeniu jednakową liczbę ludności:

Blauwitz	1,350	250	3,4	2	300	200
Sokołów	63	0,7	0	0,3	0	5,5

Charakterystycznej i ważnej rzeczy jeszcze dowodzi dr. Polak, mianowicie, że prawa same, poczynając od przepisów „O uporządkowaniu miast“ z d. 30 września 1820 r. (1 cz., II tom „Zbioru przep. adm. wyd. spr. wewn.“), aż do prawa z d. 27 stycznia 1903 r., pozwalającego gubernatorom zatwierdzać projekty miejskich ulepszeń aż do 5 tys. rb. wysokości—pozwalają na inną gospodarkę, aniżeli obecna, która istnieje tylko skutkiem rutyny, ospałości i braku zrozumienia, o co tu chodzi, tych organów, którym dołączyć tę gospodarkę powierzano.

Warszawa.

Varsoviensis.

„SYMPATJA“ EUROPY.

Międzynarodowy wiec polski w Paryżu.

Wydaje się, jakbyśmy się cofnęli o lat kilkadziesiąt w przeszłość: Europa, ta Europa, od której w darze otrzymaliśmy niegdyś tyle słów dźwięcznych, tyle kłamanych przyrzeczeń, tyle uludnych zapewnień niewzruszonej przyjaźni, przypominała sobie o naszym istnieniu i wyraziła „sympatję“ sprawie polskiej. W Paryżu odbył się wielki międzynarodowy *meeting*, na którym o nas, tylko o nas była mowa. Zupenie, jak niegdyś. Nawet przedstawiciele tej samej, podstarzałej już «młodej Europy», zostali przy głosie; ci sami, co za życia naszych ojców, w czasie najwyższego wzniesienia się polskich żuźdeń, zapelniali ulice stolic europejskich tanieniami okrzykami: «Niech żyje Polska!», za które nam wszakże przyszło drogo zapłacić.

W międzynarodowym wiecu, który d. 23 lutego odbył się w Paryżu w sali Wielkiego Wschodu, dla omówienia sprawy polskiej, wzięli udział różnych odcieni socjaliści i członkowie partji radykalnych. Honorowym prezydentem wybrano nieobecnego na wiecu Jerzego Brandesa i senatora Clémenceau. W Komitecie znalazły się nazwiska: Anatola France'a, Oktawjusza Mirbeau, poety Emila Verhaeren, pani Séverine, kilku dziennikarzy, kilku poetów i kilku studentów. Wiec zorganizowała redakcja «Le Courrier Européen».

Ścisłe biorąc «sympatję», które wyrażali liczni mówcy, wyrażane były nie Polsce w całości, lecz naszym partjom i grupom najskrajniejszym. Profesor Sorbony, p. Karol Seignobos, doradzał ludowi polskiemu z dalekiej, paryzkiej trybuny, aby zerwał z arystokracją i duchowieństwem, w których mniemany patryjotyzm nie wierzy. Piotr Mazzini złożył hołd rewolucjonistom polskim imieniem Włoch. Profesor medycyny Langois zakończył przemówienie swe słowami: «Jeżeli wam brakuje pieniędzy, nie krępujcie się, bierzcie od nas!» Deputowany Sembat wyraził przekonanie, iż utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy jest blizkie. Pani Séverine wygłosiła improwizację o «Polsce ukrzyżowanej, której serce trzy orły szarpia».

Wszystko, jak było przed laty. Różnica tkwi tylko w tem, że już dziś owe przemówienia ogniste, owe deklamacje nie przyśpieszają tętna serc polskich. Wiec paryzki nie obudził w Polsce zapału. Nawiazując do słów Brandesa, który w liście, odczytanym na wiecu, zachęca polaków do wierności hasłu: «za

wolność naszą i waszą», píše «Czas»:

«Jakżeż starem jest także, przyznać to trzeba p. Jerzemu Brandesowi, hasło «za wolność naszą i za wolność waszą!» Ilekroć nad Europą przeciągała burza, ilekroć wszystkie prądy, w rodzaju tych, których reprezentantów widzieliśmy w ubiegłym tygodniu zebranych sala Wielkiego Wschodu w Paryżu, podnosiły głowę i światu zwiastowały nadejście wolności, nie znającej Kościół, tradycji, «przesądów» — tylekroć przypominano sobie o Polsce, tylekroć wyrażano jej «podziw», tylekroć zapewniano, że «nasza sprawa—to wasza sprawa». Tylekroć jednak także widzieliśmy się samotni i opuszczeni, gdy po przejściu burzy pozostawiali nam tylko rany, do których leczenia nikt się już nie ofiarował».

«Sympatje», «współczucia» i «podziwy» w rodzaju tych, które wyrażano na wiecu międzynarodowym w Paryżu, «nie wzruszą i nie złudzą» — mówi «Czas» — nikogo w naszym społeczeństwie, oprócz tych chyba, którzy sami z dumą podnoszą, że nie nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli». Ogromna większość narodu «szuka dróg w sobie samej, w pracy na wszystkich polach, która jedynie odradza i podnosi». Na sympatje Europy przestaliśmy się oglądać. Wiece międzynarodowe, w rodzaju ostatniego, przestały nas oddawna wzruszać. Jedyna korzyść, jaką z niego odnieśliśmy, to rzucenie właściwego światła na zaburzenia w Królestwie.

«Cały wiec był jednym wielkim dowodem na to, iż agitacja w Królestwie ma charakter socjalistyczny. Mówcy łączyli je z ruchami w Rosji, uważając je za gałęzie tego samego pnia. Z tego punktu widzenia wiec istotnie mógł dobrze poinformować opinię zagraniczną o tem, co zgodnie twierdzi cała opinia narodowa w Galicji, Królestwie i Poznańskiem».

To jedyna korzyść. Poza tem frazesy, które przedostały się do nas ze sali Wielkiego Wschodu w Paryżu, straciły dla nas już dawno swój urok.

Par.

KRAKOWSKI KLUB KONSERWATYWNY o położeniu w Królestwie Polskiem.

W Klubie konserwatywnym w Krakowie odbyło się przed paru dniami posiedzenie, poświęcone omówieniu sytuacji obecnej w Królestwie. Przebieg obrad był nową, poważną manifestacją na rzecz umiarkowanej polityki narodowej, obok znanej rezolucji Koła polskiego, obok deklaracji prasy i uchwał wieców obywatelskich w całej Galicji.

Posiedzenie Klubu otworzył prezes, prof. Antoni Górski, słowem wstępem, w którym zauważył, że od pół wieku blisko nie było tak ciężkiej dla narodu polskiego chwili, jak obecna, i że potrzeba wysiłku, aby położenie rozpatrzyć spokojnie i trzeźwo, aby «w ocenieniu

wydarzeń zapewnić właściwe miejsce głosowi serca i głosowi rozumu», a nielada hartu, aby temu ostatniemu wywalczyć posłuch. Lecz wywalczenie tego posłuchu jest obowiązkiem, koniecznością. Słusznie na medalu, którym potomność uczciła jednego z wielkich odnowicieli polskiej myśli, wyryto to głębokie zdanie: «sapere auro», temu, który miał odwagę «mieć rozum». Rozum powinien wskazać nam i dziś, co w wypadkach warszawskich potępić, nad czem ubolewać.

«Zła społeczeństwu przysługę oddają ci, co mu ustawicznie schlebiają i wzmawiają w nie pełnię sił i zasobów, kiedy zasoby te wciąż jeszcze gromadzić należy. Wielki znawca dusz ludzkich, Kościół, najusilniej zaleca jednostce rachunek sumienia; rachunku takiego i naród potrzebuje niezbędnie. To nie gaszenie ducha, ani bezpłodny pesymizm, ale usuwanie uznanych za niewłaściwe, a krzewienie skutecznych środków narodowej pracy».

Po powyższym słowie wstępem prof. Górskiego, wygłosił wielką mowę polityczną prezes Akademii, prof. hr. Stanisław Tarnowski. Państwo rosyjskie—wywodził mówca—znajduje się w okresie walk wewnętrznych i zewnętrznych, w okresie ciężkich dopustów i wstrząśnień. Do państwa tego przytroczona jest część największa polskiego narodu. Co czynić ma naród ten, aby z zamiętu wynieść dla siebie największą korzyść, a uchronić się od strat możliwych? Gdyby ktoś spał z księżycą i rozstrzygać chciał pytanie powyższe *in abstracto*, mógłby mieć różne fantastyczne plany. Lecz

«my, którzy nie jesteśmy na księżycu, tylko w Polsce, i którzy postępowanie polityczne opieramy nie na fantazji, tylko na rzeczywistości, na pytanie: jak i co Polska może zrobić, żeby sobie pomódz, musimy odpowiedzieć, że w tej chwili nie może zrobić nic, żeby sobie pomódz, ale może zrobić niejedno, żeby sobie zaszkodzić».

Zaszkodzić sobie możemy, jak najłatwiej: «każdego dnia, każdej godziny mamy do tego sposobność i pokus bez liku». W tem nasze największe na dziś niebezpieczeństwo. Zapobieganie mu, to główny na chwilę obecna nasz obowiązek. Gdy w Petersburgu i w innych miastach rosyjskich zaczęły się niepokoje, było jedno gorące pragnienie, jedna troska: ażeby u nas zachować spokój. To się nie udało. Zaburzenia wybuchły. Hr. Tarnowski sądzi, że rozruchy robotnicze u nas przybrały po części barwę patriotyczną polską, żeby łatwiej i silniej do siebie przyciągać; po części zaś łączą się z nimi «uczucia rzeczywiście polskie, uwiedzione przez politykę spiskową i przez nią zwrócone ku zbrojnemu powstaniu».

«Ta polityka, reprezentowana przez jakieś ukryte samozwańcze rządy narodowe, uchylała przez pewien czas, ale nie ustała nigdy. Nie nauczyła się dotąd ani tego, że nie wydaje się wojny bez widoków i warunków zwycięstwa, ani tego, że nigdy

jeszcze żadna ruchawka nie odniosła zwycięstwa nad wojskiem regularnym, ani tego, że kto tajne organizacje zawiązuje, ten nimi nigdy nie kieruje; wysuwają mu się z ręki, dają się opanować i prowadzić przez każdego, kto im się wyda więcej patriotycznym, a swoich inicjatorów i pierwotnych naczelników ciągną za sobą tam, gdzie oni nie chcieli, i w chwili, kiedy nie chcieli. Te doświadczenia nie trafiają do umysłów. ani do sumień komitetów centralnych i tak zwanych rządów narodowych.

«Zaprowadzały swoje organizacje, powtarzały, że trzeba gotować się do powstania. Przyszły wojenne klęski i wewnętrzne wstrząśnienia Rosji; prosta rzecz, że młody chłopiec, wciągnięty w tę organizację, uczeń, czy rzemieślnik, czy wreszcie parobek na wsi, że człowiek choćby dorosły, ale nie myślący, mówi sobie: «teraz najlepsza pora i sposobność; dalej do broni». Pochwycić go za uczucie, rzucić mu hasło, potrafi każdy. Socjalista, któremu nie o Polskę chodzi, tylko o rewolucję społeczną, ktoś inny, któremu chodzi o zgębienie i zduszenie Polski, agent pruski, któremu chodzi o pretekst do wkroczenia i zajęcia Królestwa — każdy z nich łatwo nada sobie pozór patriotyczny, każdy przebierze się za polaka, i każdy gorącą patriotyczną odezwą oszuka gorących a lekomyślnych».

Ze szczególnym naciskiem podnosi mówca interes, jaki w niepokojach na przestrzeni imperjum rosyjskiego ma zachodni sąsiad Rosji i polaków — Prusy. Ten «uczciwy faktor» Rosji zaciera ręce na widok jej niepowodzeń, widzi ją już w zależności od siebie na długie lata, a podgląda, czy Królestwo nie dostarczy mu jakiej sposobności do ofiarowania usług, pomocy, wyręczenia w «burzliwej i buntowniczej Polsce». Obecność pruskich agentów, odezwy przez nich drukowane i rozrzucone — powiada hr. Tarnowski—to rzeczy wielokrotnie stwierdzone w Warszawie i w innych ogniskach ruchu. Cele Prus są jasne. Nie kryją się one z nimi bynajmniej. Dziś już, jak mówca podnosi, sprzedaje się w księgarniach pruskich, podsuwa się nawet uczniom w szkołach mapę przyszłości, mapę nowych Prus z przyłączeniem Królestwa i ze Żmudzią. Urzędnicy, nawet oficerowie, mówią głośno w Poznaniu, w Elblągu, że jedna armja pruska pójdzie na Warszawę, druga na Kowno. Obok tych faktów, zupełnie pozytywnych, podnosi hr. Tarnowski obiegające, a charakterystyczne wieści, jakoby na Szlaku gromadziły się kupy gawiedzi, które na dany znak, opatrzone w wojskowe karabiny, mają wtargnąć do Królestwa, jako «polskie powstanie», przygotowane w pruskim tyglu. Taki byłby koniec spiskowej polityki polskiej, gdyby wyładować się miała w czynie. Wówczas nastąpiłby zupełny upadek narodu. Padłyby pod ciosami ostatki polskości na Litwie i Rusi. Nastąpiłby koniec powolny rdzennej Polski.

Czy niebezpieczeństwa te rozumiemy? Czy staramy się je odwró-

cić? Hr. Tarnowski powiada: Nie wszyscy, nie wszędzie, nie dosyć.

Od lat czterdziestu, żeby nie sięgać dalej, toczy się u nas walka między polityką konspiracji a polityką jawnego działania. Ta pierwsza systematycznie ogłaszała tę drugą za odstępstwo, w najlepszym razie za rezygnację, bierność, niedołęztwo. «Kto mówił, że nie godzi się urządzić powstań, skoro niema warunków zwycięstwa, ani słuchać rządów utajonych, ten był jeśli nie wrogiem ojczyzny, to co najmniej bardzo podejrzanym». Nie brak dowodów na to nawet w Galicji, gdzie można głośno swego przekonania bronić, i gdzie czynami można dowodzić wyższości polityki legalnej nad spiskową. Jeżeli tak dzieje się w Galicji, to cóż dopiero w Królestwie. Wprawdzie niejedynemu czuje, że droga spisku jest niebezpieczną i doprowadzić może do katastrofy, ale tego nikt nie może głośno powiedzieć. Prasa warszawska uczynić tego nie może. Jeśli zaś kto da wyraz takiemu przekonaniu ustnie, w rozmowie potocznej, ten

«naraża się na zarzut, że zwraca uwagę rządu na patrijotów, że denuncjuje, że jest szpiegiem, zdrajcą, służalcem ucisku, i podobnie. Ze chce działać jawnie, w jakimkolwiek najskromniejszym zakresie, choćby w ochronie dla dzieci—nie może: nie pozwoli mu władze i ich przepisy. Wszystkie więc, co w Królestwie rozsądne, politycznie rozumne, to jest spętane, związane, pozbawione wszelkiego wpływu, wszelkiego sposobu działania na umysły i na patrijotyczne polskie sumienia. Działanie tajne za to ma swoje sposoby tajne, i posługuje się niemi, i szerzy się. Żadnemu stowarzyszeniu, żadnemu gronu ludzi, żadnemu dziennikowi, żadnemu człowiekowi, nie można mówić otwarcie, działać na umysły i przekonania. Ale rewolucyjne, socjalistyczne «Bundy», te mogą się szerzyć, werbować ludzi».

Hr. Tarnowski przechodzi do strejków szkolnych w Królestwie. Polityka konspiracyjna, będąca wodą na młyn działaczy ze szkoły Katkowa, uznała, że należy w grę wciągnąć żywioły najmniej przystępne rozumowaniu, najpodatniejsze do wybuchów nerwowych. Rozpoczęło się egzaltowanie, fanatyzowanie młodzieży i kobiet. Jakież cele przysięgać mogły tym, którzy podsycają strejk szkolny? «Że język polski — jeśli ma być otrzymanym — nie może być wymuszony musowym oporem uczniów, że ci uczniowie, jeśli w oporze wytrwają, stracą możliwość nauki, o tem kierownicy wiedzą dobrze, ale właśnie tego pragną», t. j. pragną utrzymania fermentu dla innych, dalej sięgających celów. «Tysiące młodzieży, wytraconej z normalnego trybu życia, próżnującej a przekonanej, że dokonywa czegoś bohaterkiego, że służy ojczyźnie», to obraz zastraszający, to stan rzeczy, brzemienny niebezpieczeństw w przyszłości.

Jak zwykle w czasach zaburzeń, zaczynają się wysuwać naprzód ludzie, w których nad wszystkim przeważa zdolność do frazesu. Ale nie brak objawów groźniejszych, niemoralnych. «Wydają się jakieś wyroki śmierci z pieczętkami. Kto sądzi? Kto wydaje wyrok? Zkąd ma prawo? Czy to małpowanie anarchistów rosyjskich, czy wznowione wspomnienia najgorsze roku 1863? W każdym razie zły znak złego stanu, złego zarówno pod politycznym, jak pod moralnym względem».

Jaka rada na ten stan rzeczy? Jaka obrona przed możliwą klęską? Pomimo wszystkich przeszkód zewnętrznych, od nas niezależnych, mogłoby tej rady i tej obrony być więcej, niż jest,

«gdyby nie brak cywilnej odwagi u jednych, gdyby nie błędy drugich, gdyby nie brak politycznego wyrobienia, nie przewaga temperamentu nad rozumem u ogółu. Od wszystkich nie można żądać tyle rozumu, mocy nad sobą, tyle woli i tyle cnoty, ile ich to straszne położenie wymaga; ale u ludzi wykształconych, oświeconych, mogłoby być oświeconego patriotyzmu i patriotycznego charakteru więcej. W Królestwie Polskiem, a po części i u nas w Galicji i w Wielkopolsce, jest ten narodowy błąd, czy zastarzały zły zwyczaj w ludziach i dziennikach, który się nazywa brakiem cywilnej odwagi, a skłonnością do licytacji patriotycznej: «żebym ja się nie wydał gorszym od drugiego, żebyś się wydał lepszym, gorętszym od niego!» To sprawia, że czasem, ludzie i dzienniki, mówimy co innego, niż myślimy, a robimy gorzej, niż myślimy».

Hr. Tarnowski zapytuje, czem polacy pod innymi rządami mogą pomódz rodakom w Królestwie w przesileniu obecnem? Mogą im pomódz tem, że o wypadkach wypowiedzą całą, szczerą, choćby gorzką prawdę. I to właśnie się stało. Prawdę taką ogromna większość opinii polskiej pod berłem austriackim i pruskim wypowiedziała.

Ten fakt jest doniosły. Odwaga cywilna, odwaga nazwania rzeczy po imieniu, odwaga odarcia rzeczywistości ze złudzeń, odwaga powiedzenia głośno rzeczy cierpkiej, lecz zbawiennej, święciła niezwykły i piękny tryumf. Podniesieniu wartości i doniosłości tego tryumfu poświęca hr. Tarnowski koniec swego przemówienia:

«Jedną z naszych wielkich win w r. 1862 i z powodów nieszczęścia było to, że ludzie rozumiejący, że powstanie musi się źle skończyć, nie mieli odwagi (z nader małymi wyjątkami) powiedzieć: *nie*. W Królestwie jedni otwarcie mówić nie mogą, drudzy nie chcą; ale my, którzy i możemy, i rozumiemy, my mamy obowiązek głośno, jawnie, stanowczo powiedzieć: *nie*. Powiedziały to najprzód jednobrzmiącym, tego samego dnia ogłoszonym oświadczeniem wszystkie dzienniki, z wyjątkiem trzech. Dwa zgromadzenia publiczne, jedno we Lwowie, drugie w Krakowie, oświadczyły się również głośno i jawnie przeciw zamiarom czy przygotowaniu powstania. Wreszcie Koło polskie w Wiedniu, urzędową reprezentacją kraju, i jedyne dziś zebrane ciało, które ma prawo za cały kraj w jego imieniu przemawiać, uchwaliło i ogłosiło deklarację ja-

sną, wyraźną, stanowczą. Przez to zrobiło się wiele; spełniło się obowiązki tej części Polski względem jej całości, jej sprawy, jej przyszłości. Przez to, ktokolwiek chciałby udawać i wmawiać, że za całą Polskę mówi lub działa, ma z góry założone zaprzeczenie, protest: «Nieprawda, nie mówisz za wszystkich, nie wszyscy tak myślą i robią, jak ty». Przez to, choćby się nie wywarło wrażenia na tych, co w dobrej wierze są uprzedzeni lub sfanatyzowani, zrobi się je głębiej myślących; zaś ludziami złej wiary (a takich nie brak) stępią się broń w rękę, odejmując im się możliwość udawania, że oni reprezentują ojczyznę i jej sprawę, że za nimi jest cały naród».

Do przemówienia hr. Tarnowskiego, które słuchacze uwieńczyli długotrwałymi oklaskami, dorzuciło uwagi swe kilku innych członków klubu. Prof. Kazimierz Morawski nawiązał raz jeszcze do sprawy strejku młodzieży warszawskiej. Nic bardziej naturalnego nad poryw ku uzyskaniu szkoły, odpowiadającej potrzebom narodowym. Nie należy się dziwić, że w chwili obecnego podniecenia, ból, jaki się nagromadził w sercach ogółu polskiego, ujawnił się dobitniej, że społeczeństwo zaprotestowało przeciw długoletniemu stanowi rzeczy. Ale ruch słuszny i sprawiedliwy zбочzył na fałszywe tory. «Z największą stanowczością» zaznaczyć należy, że strejk szkolny jest krokiem «fałszywym i lekkomyślnym. Z gruntu fałszywym i nielogicznym jest dlatego, ponieważ żadnych korzyści przynieść nie może. Jeżeli robotnicy—mówił prof. Morawski—mogą na chlebowodawcy strejkami jakieś wymusić korzyści, to cóż wymusi ta młodzież na rządzie, który jej nie potrzebuje? W strejku szkolnym tkwi nadto czynnik głębokiej niemoralności. Nie było dotąd społeczeństwa, któreby działwę dopuszczało do polityki, dawało jej głos w radzie i współdziałało w czynie. Na pokoleniu, które z działwy tej wyrosło, nie odbije się przejście obecne w sposób korzystny. Prof. Morawski sądzi, że w danym wypadku

«między rodzicami i dziećmi stanęli trzeci ludzie, zupełnie niepowołani do kierowania młodzieżą. Większość Warszawy była przeciwną temu strejkowi, bo miała zdrowy sąd i zdrowy rozum. Kto go narzucił, nie naszą rzeczą badać ani wykrywać. W każdym razie jeżeli dla młodzieży mamy uczucie politowania i współczucia, to wobec tamtych, co od zielonego stolika rzucali lekkomyślnie życia młode i przyszłości ludzkie jako stawkę w wir walki, i to bezcelowej, budzi się uczucie sprawiedliwego gniewu i wyrwają się z głębi duszy najostrzejsze słowa potępienia».

Hr. Ludwik Dębicki, znany publicysta, w przemówieniu swem podniósł, że dwa są niebezpieczeństwa, które zagrażają nam w chwili obecnej. Niebezpieczeństwo pierwsze: aby ruch strejkowy od ludności fabrycznej nie dostał się na wieś i nie przybrał charakteru agrarnego—drugie: abyśmy w chwili przelomu nieroz-

ważnym postępowaniem nie unie-
możliwili sobie sami zmian na lepsze.

«Ruch gorączkowy, agitacją i konspiracją od kilku lat przygotowany, a podniecony wypadkami na Dalekim Wschodzie i w Petersburgu—może wstrzymać wszelkie ulgi dla polaków w zapowiadany okresie reform, może na kraj ściągnąć nowe przesładowania. Stawiamy na własnym dachu konduktory, które mogą na nas ściągnąć pioruny. Jakikolwiek będzie ostateczny wynik wojny i zaburzeń wewnątrz Rosji, kołos ten, nawet gdyby się zachwał, może jeszcze przywalić nas swojemi zwaliskami».

Potrzeba nam rozwagi i «daru przeczekania burzy».

Jerzy hr. Moszyński, nawiązując rzecz swoją do stosunków polsko-rosyjskich, rozsunął szeroki plan, podług którego celem polityki Koła polskiego w Wiedniu powinno być doprowadzenie do aljansu rosyjsko-austrjackiego, skierowanego przeciw przewadze i polityce Prus. Z innych mówców, sędziwy poseł Józef Męciński poświęcił uwagi swe ruchowi wśród młodzieży szkolnej i wiecowi warszawskiemu, o których rzekł:

«Z niejednako brzmiących sprawozdań, zamieszczonych w naszych dziennikach o dyskusji, toczącej się na wiecu szkolnym, jedno, niestety, pewne odnosi się wrażenie, to jest, że ludzie rozumni i uczciwi, a tak bardzo interesowani, tracą konieczny spokój, niezbędny przy traktowaniu sprawy tego rodzaju. Nerwy i serce zdają się maszerować na czele, rozważa za nimi. Wiem, jak trudno tam oddziaływać dodatnio, jak ciężko przeciwdziałać propagandzie zawodowych agitatorów. Wydaje mi się przecież błędem ludzi poważnych, że dozwolili całą młodzież szkolną wciągnąć w wir agitacji, pozwolili jej rozpolitykować. Agitatorzy mają sposoby—ojcowie mają prawa przyrodzone. Świat widział już wiele przewrotów politycznych i społecznych; krzywdzoną ludnością lub wzburzonymi elementami kierowały najrozmaitsze stronnictwa, stany i hasła. Ale żeby gimnazjaliści i pensjonarki robili politykę, pisali memorjały—tego jeszcze nie widzieliśmy».

Wracając zaś do ogólnego położenia w Królestwie i do wieści o przygotowywanych niepokojach, postawił mówca dyrektywę: «Robić wszystko, co możliwe, aby do zabójczego ruchu nie dopuścić, mimo podszeptów, poduszczeń i drażnień». Temi słowy, którym towarzyszył gorący aplauz wszystkich obecnych, zakończyło się zarazem posiedzenie klubu.

Gruf.

ZA KORDONEM.

Narady, konferencje, wiece. Gimnazjum prywatne w Krakowie. O wiecu warszawskim. «Akcja ugodowców». O ogólnym położeniu w Królestwie. Niebezpieczeństwo pruskie. Chłopi polscy o «powstaniu» i o «narwańcach politycznych».

Ciągle odbywają się w Galicji narady nad położeniem w Królestwie. Najwybitniejszą w dniach ostatnich była konferencja w krakowskim Klubie konserwatywnym, gdzie zabierali głos: Stanisław Tarnowski, Antoni Górski, Kazimierz Moraw-

ski, Jerzy Moszyński i inni. Pisma lwowskie i krakowskie, z wyjątkiem skrajnych, zapisały konferencję Klubu, jako wybitny wypadek chwili, mimo, że (stosując się do postanowień statutu) Klub żadnej uchwały nie mógł powziąć. Na szpaltach «Naprzodu» wywołały obrady Klubu wulkaniczny wybuch niezadowolonia. Organ socjalistyczny woła, iż szlachcic polski nie jest w stanie poświęcić «ani butelki szampana» dla idei; cóż dziwnego, że nie odczuwa poświęcenia warszawskich robotników? Rzucenie tego «argumentu» na szalę dyskusji dało dziennikowi socjalistycznemu zupełne zadowolenie moralne.

Nie wszystkie narady mają charakter publiczny. Wiele z nich odbywa się w zamkniętych kołach, poufnie. Jedną z takich poufnych narad odbyła się—jak donosi «Nowa Reforma»—u prof. Bujwida, gdzie grono osób ze świata politycznego i literackiego zastanawiało się nad ułożeniem odezwy, która byłaby odpowiedzią na znaną deklarację przedstawicieli prasy. Do tej akcji przyłączył się ma również krakowskie Towarzystwo demokratyczne, które zbierze się na osobną naradę. W Czytelni kobiet w Krakowie odbyło się poufne zebranie rodziców i nauczycieli w sprawie ruchu młodzieży w Królestwie.

Na bruku krakowskim zaroilo się od młodzieży z Królestwa. Zamożniejsi rodzice, rozumiejąc niebezpieczeństwo długiego próżnowania dzieci, zaczynają zgłaszać je do zapisu w szkołach krakowskich. Napływ kandydatów jest dość znaczny, tak iż wobec przepelnienia w szkołach publicznych, powstała myśl założenia gimnazjum prywatnego dla młodzieży z Królestwa i w celu przeprowadzenia tego projektu zawiązał się już komitet obywatelski, pod przewodnictwem profesora Bujwida. Wśród akademików powstało Koło pomocy materialnej dla młodzieży, przybywającej z za kordonu. W celu poparcia jego akcji odbył się w Krakowie komers akademikki. Odezwa, jaką na skutek uchwały komersu wydali akademicy krakowscy, nastrojona jest na nutę mniej optymistyczną, niż przemówienie posła Stapińskiego. Autorowie jej pośrednio wyrażają obawę, iż młodzież, której nie będzie umożliwionem dalsze kształcenie się w szkołach galicyjskich, «straconą zostanie dla narodu».

Gdy Kraków wiecjuje, odbywa narady, organizuje pomoc dla przybywających z za kordonu, a nawet zakłada dla nich szkołę, we Lwowie tymczasem wyladowuje się nastroj chwili w zupełnie odmienny sposób. Jak donoszą dzienniki, podczas balu prasy, który zazwyczaj

bywa koroną lwowskiego karnawału, jacyś ludzie zjawili się w przed-sionku sali balowej, niosąc trumnę, pokrytą kirem i śpiewając hymn «Z dymem pożarów». Okazało się, że wykonawcami tej niesmak budzącej demonstracji byli robotnicy i studenci wyższych zakładów naukowych.

Wypadki szkolne w Królestwie zajmują w dalszym ciągu prasę zakordonową. Szereg cierpkich uwag poświęca «Przegląd» wiecowi warszawskiemu.

«Wiecownicy przybyli na zgromadzenie z całym zasobem rozdrażnienia, z całym rozstrojem swych nerwów, z ogromnym zapasem owych grzmiących słów, które, według angielskiego przysłowia, «nie łamią kości»—i tym namiętnościom odrazu dali się unieść. Nie było rozprawy, rozważania zdań, oceniania chwili dzisiejszej i tej przyszłej, która musi nastąpić—były tylko wylewy nagromadzonej złości, było jedynie wzajemne podniecanie się przypomnianiem niedoli, w jakiej żyje społeczeństwo».

«Przegląd» ubolewa, że Warszawa nie wyzyskała sposobności pokazania, iż potrafi rozumnie użyć obywatelskiej swobody. Rozdrażnienie przeszło wśród ludności warszawskiej «w stan chroniczny, zrobiło całe społeczeństwo neurastenicznym, niezdołnym do spokojnych sądów, umięczeniem tylko wybuchać i, jak z krateru, wyrzucać z siebie lawę gniewu i oburzenia». Na wiecu nie chciano wcale słuchać jedynego mówcy, który usiłował postawić rzecz na gruncie pozytywnym.

«Do rzeczywistej narady i rozwagi chciał zachęcić wiecowników p. Nowodworski, znany w Warszawie prawnik i pisarz, obywatel szanowany, nie bylejaką głową, a serce gorące i zacne; lecz zaledwie rzekł, że «dając niezłomnie do polskiej szkoły, należy z wielką rozważą obmyśleć sposób działania i strzedz się wszystkiego, coby mogło na szwank narazić sprawę wychowania dzieci»—wnet zaczęto wołać: «dość! dość!»—i zmuszono p. Nowodworskiego do milczenia».

Rezolucja wiecowa, powiada «Przegląd», nie była wynikiem narady. Niepodobna bowiem przypuścić, aby podczas rzeczywistej narady nie wzięło góry przekonanie, że ani na poczekaniu nie można przerobić systemu szkolnego, ani *ultimatum* nie jest w danym wypadku właściwym środkiem działania. Kurator okręgu naukowego oświadczył na wiecu, że nad zmianami w szkolnictwie rząd właśnie się zastanawia. Lecz niecierpliwy wiec zażądał, aby szkoła rosyjska została zamknięta, a we wrześniu, za pół roku, aby otwarto polską.

«Więc przypuszczali wiecownicy, że jest rząd, który bez przymusu skapituluje przed młodzieżą? Żaden własny rząd nie zrobi tego w interesie swej powagi. Nikt z wiecowników nie szukał pośredniej drogi, aby ułatwić rządowi choćby lekki zwrot ku społeczeństwu, przeto widocznie nikomu nie szło o rzecz, każdy jeno przyszedł ze swą zólcia, aby ją wylać, a gdy to zrobił, to już mniejsza o resztę. Więc nie udało się pierwsze w Warszawie parlamentowanie. Było to, co nieraz bywa na przedwy-

borezych zgromadzeniach w ratuszu lwowskim. Tylko, że inne miejsce, inna historyczna chwila. Co bywa na ratuszu lwowskim, to idzie do pism humorystycznych, a co było na warszawskim wiecu—to poszło jako materiał do studjów nad polityczną dojrzałością społeczeństwa.

Tak, z zalem i goryczą, mówi o wiecu «Przegląd».

Taniomiat «Nowa Reforma» nie patrzy na skutki działania, a tylko upaja się jego efektownym przebiegiem. «Bez względu na to, jakie pozytywne rezultaty ztąd dla walczących wynikną» — mówi organ krakowski o «strejku studenckim» — sam fakt podjęcia walki «pozostanie ważnym wypadkiem w naszych porobiorowych dziejach, niezależnie od tego, czy to podobać się będzie hr. Tarnowskiemu, lub nie». Pośrednie stanowisko zajmuje «Głos Narodu». Stwierdza, że społeczeństwo, żądając polskiego języka, nie schodzi przez to bynajmniej z gruntu legalnego. Ruch młodzieży powinno się traktować nie jako manifestację dzieci, lecz starszych, którzy udzielili mu swej aprobaty.

«Jeżeli młodzież wszystkich zakładów zgodnie i solidarnie zażądała wykładów polskich i przed ich wprowadzeniem postanowiła zaniechać uczęszczania do szkoły, to uczyniła to z pewnością nie z własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność, ale ponieważ starsze pokolenie, rodzice i opiekunowie, według urzędowej nomenklatury, pragnęło tego samego i czasem bezwiednie, często świadomie, młodzież do opozycji popychało. Gdyby rodzice i opiekunowie strejku stanowczo nie chcieli, gdyby go uważali za zgubny i szkodliwy, z pewnością znaleźliby sposoby, aby swoje dzieci od tak ryzykownego kroku odwieść. Ale wiec rodziców dostarczył niezbitego dowodu, że strejk był wynikiem ogólnego nastroju i powstał za cichem przyzwoleniem starszych. Krytyki zatem i potępienia skierować należy nie pod adresem dzieci, ale całej polskiej inteligencji w Królestwie».

«Głos Narodu» nie godzi się ani na apoteozę, ani na zupełne potępienie ruchu. «Słowo Polskie», które wie z jakiegoś tajemniczego źródła, że młodzież wróci niebawem do nauki «już po Ukazie, gwarantującym polski charakter szkół», ubolewa wprawdzie, że dziatwa straci jeden kurs nauki, ale z drugiej strony pociesza się, że «jest w tem i ważna strona dodatnia». Jaka? Oto młodzież wypocznie sobie na przymusowych wakacjach.

«Kto zna dobrze tę przepracowaną, zdenierowaną młodzież warszawską, może nawet z pewnem zadowoleniem pomyśli, że odpocząwszy dobrze na wsi, z tem lepszym skutkiem powróci do nauki po wakacjach».

Pisma galicyjskie powtórzyły w streszczeniu główne postulaty w sprawie ograniczeń narodowościowych, podane na ręce prezesa Komitetu ministrów Wittego w imieniu prof. W. Spasowicza i zbliżonej do niego grupy politycznej, a ogłoszone w jednym z ostatnich numerów «Kraju». Tym razem nawet pisma takie, jak «Nowa Re-

forma» i «Kurjer Lwowski», nie znalazły nic do przygania «akcji ugodowców», jak nazywają postulaty, złożone ministrowi. «Gazeta Narodowa» zaznacza, że postulaty podniesione zostały «z punktu widzenia polityki praktycznej, liczącej się z panującymi obecnie stosunkami».

O ogólnej sytuacji politycznej w Królestwie w dniach ostatnich pisze «Nowa Reforma»:

«Obecnie wytworzyło się jedynie ponure, trwożliwe usposobienie z powodu przeciągania się strejków, z powodu zwracania się ich przeciwko coraz to nowym klasom pracodawców. Zachowanie się przywódców strejkowych jest zarówno tajemnicze, jak postępowanie rządu. Ta niepewność jutra jest fatalnym zjawiskiem, które ołowiana chmurą pokryło horyzont. I znowu niepodobna tutaj, z Galicji, ferować jasnych sądów o tem, co na miejscu nie jest dość jasnym. Czekać niestety musimy, co nam jutro przyniesie. To tylko jest chyba pewnem, że o jakimś zbrojnym, ogólnem powstaniu, którem niepotrzebnie nas straszono, nikt w Królestwie nie myśli».

Pewnego rodzaju niespodzianką jest pojawienie się na szpaltach krakowskiego organu demokratycznego głosu, ostrzegającego przed wspólnie niebezpieczeństwem, jakie zagraża Rosji i Polsce ze strony Prus.

«Nowa Reforma» wypomina dyplomacji rosyjskiej, że nie widzi, iż przy odpowiednim traktowaniu polaków, Rosja mogłaby mieć w Królestwie niezdobyte przedmurze przeciw sąsiadowi, który, mimo pozorów przyjaźni, przemysłowa w duchu o zaokragleniu granic swych jej kosztem.

«Prusy dwie mają przyczyny do narzucania Rosji polityki antypolskiej. Zależy im i na tem, by już połkniętą część dawnej Rzeczypospolitej strawić, a następnie i na tem, by jeszcze nie połkniętą — połknąć. Osłabienie żywiołu polskiego w Królestwie ułatwi im z jednej strony germanizację Księstwa Poznańskiego, z drugiej przygotowuje smaczny kąsek, na którym położyły już łapę po trzecim rozbiore polski».

Polityka Prus jest konsekwentną. Jeżeli zaś co dziwić może, «to tylko stanowisko dyplomacji rosyjskiej. Rosja bowiem mogłaby mieć w Polsce idealny «Pufferstaat», coś w rodzaju europejskiego Afganistanu. Tymczasem zamiast widzieć to, własnoręcznie wpycha łup lwu w paszczę».

To samo mówił w Klubie konserwatywnym «potępiony» przez «Reformę» hr. St. Tarnowski.

Z ogólnej dyskusji dziennikarskiej nad położeniem, warto przytoczyć głos «Związku Chłopskiego», wychodzącego w Galicji, który oświadcza, że «zwalczać będzie najzaciejniej każdego», ktoby przeszkadzał ludowi w pracy nad oświatą, moralnością i dobrobytem, a «zachecał do zbrojnego powstania, czy to tu w kraju, czy gdziekolwiek indziej w dawnej Polsce». Ludzie, którzyby przemysłiwali teraz o zbrojnym powstaniu, są, jak pisze «Związek Chłopski»: «albo zdrajca-

mi polskiego narodu, albo prostymi narwańcami politycznymi».

«Patrząc zaś na to wszystko, co się obecnie dzieje w Królestwie Polskiem od pewnego czasu i czytając nasze pisma polskie, zachwalające t. zw. «rewolucję» w Warszawie, widzimy, że w narodzie naszym nie brak jednych i drugich — tak zdrajców, jak i narwańców. Na szczęście naród nasz na czas się na nich poznał i jednogłośnie wyraził im swoją naganę. I to jest dowodem naszego dojrzenia politycznego, że się na zdrajcach, jak i narwańcach politycznych potrafimy poznać».

Nakoniec w ogólnej dyskusji zabrał głos także sędziwy Zygmunt Milkowski, ogłaszając w «Słowie Polskiem» list otwarty «Do współobywateli». Obszernej tej enuncjacji nie mamy jeszcze przed sobą w całości.

Gryf.

«Nowa Reforma» prostuje wiadomość, podaną w «Kraju», jakoby znana deklaracja prasy galicyjskiej o położeniu w Królestwie, ułożona została na zjeździe redaktorów. Rzecz miała się tak, że inicjatorowie akcji zaprosili osobno redaktorów czasopism polskich w Krakowie, a osobno we Lwowie (z wyjątkiem socjalistycznych) i zaproponowali im zamieszczenie gołowej już, ułożonej poprzednio deklaracji. Przedstawiciel «Nowej Reformy», nie godząc się na cały tekst deklaracji, której zmienić nie było wolno, uchylił się od jej zamieszczenia.

GŁOSY OBCYCH.

Wypadki, które rozgrywiają się ostatnimi czasy w Warszawie, są pilnie obserwowane przez prasę zachodnio-europejską. Należy podnieść, iż informacje dzienników zagranicznych przeważnie odpowiadają prawdzie. I zdarza się nawet to, do czegośmy wcale nie przywykli: na szpaltach pism, które nigdy szczególniejszej sympatii dla narodowości polskiej nie żywiły, spotykamy się dzisiaj z wyrazami uznania.

Tak np. liberalno-semicki organ wiedeński, «N. Fr. Presse», nie szczędził dawniej nigdy zjadliwych docinków krakowskiemu «stańczykom» wogóle wobec polaków zachowywał się najczęściej wprost niechętnie. Teraz w ciągu paru tygodni zaledwie spotykamy się z drugim artykułem wstępnym, poświęconym sprawom polskim, a napisanym z widocznym staraniem o bezstronność.

Artykuł ów omawia ruch strejkowy w Warszawie i w całym Królestwie, zamknięcie szkół, wrzenie umysłów. Zachodziłaby obawa jakiegoś wybuchu rewolucyjnego? Już sama możliwość tego przypuszczenia przestraszyła zachowawcze żywioły galicyjskie, które zamieniły idee rewolucyjne na politykę trzeźwego i roztropnego oportunistu. Nie chcą rewolucji, bo nabrali przeświadczenia, że polacy w Austrii tylko przez politykę, opartą na celach realnych, bez falowań rewolucyj-

nych lub sentymentalnych, zdobyli pomyślnie warunki bytu materialnego i narodowego, i że stawiać tę zdobycz na kartę byłoby niebezpiecznym i bezrozumnym. «N. Fr. Presse» w przemówieniach hr. Tarnowskiego, Morawskiego, Moszyńskiego, Dębickiego i Męcińskiego widzi tę myśl przewodnią, a nie inną—widzi kontynuację polityki Wielopolskiego, który przed 40-tu laty mówił tak samo, nie znajdował jednak u rodaków posłuchu. «Przewrót, który obecnie nastąpił, jest godny podziwu!»

Zaś wobec tej przemiany można śmiało mniemać—pisze dziennik wiedeński—iż ostrzeżenia krakowskiego Klubu konserwatywnego cel swój osiągnęły.

«Olbrymi ruch, który objął Rosję i wstrząsnął nią, stworzył wiele zagadek do rozwiązania. Los powstania polskiego do nich wszakże nie należy. Znalazłby się nowy Paskiewicz lub Berg, któryby Królestwo kongresowe zamienił w jedną kałużę krwi. Konstelacje europejskie nie przedstawiają żadnej nadziei na korzyść polaków. Mądrzy krakowianie nie ludzą się pod tym względem. Mogą się powołać na dojrzejące owoce, osiągnięte nie przez rewolucję lub gwałtowne powstanie, ale przez politykę oportunistyczną i trzeźwą celowość. Starcy, pacholęta i młodzieńcy, którzy jeszcze nie byli dorosłymi mężami, robili rewolucję 1830 i 1863 r. Od tego czasu Królestwo kongresowe stało się kwitnącem środowiskiem przemysłowem w państwie rosyjskiem. Tamtejsze społeczeństwo polskie bardzo wiele stawiałoby na kartę, gdyby dało się porwać kłamliwym nadziejom chwili, gdyby nie posłuchało ostrzeżeń krakowskich—zamiast wyczeekać cierpliwie, czy wewnętrzny ruch w całej Rosji nie przyniesie i jemu również spełnienia pewnych narodowych życzeń».

Czyż ów głos niemiecki nie zasługuje na podniesienie?

G.

ZIEMIE I OSADY POLSKIE.

△ Berlin. Staraniem p. Szatkowskiego miało się odbyć w jednym z lokalów tutejszych amatorów przedstawienie «Pana Geldhaba». Tymczasem w ostatniej chwili policja zabroniła widowiska, motywując tem swój zakaz, iż tendencja komedii Fredry jest wroga dla Niemców (!). Najprzykrejszą stroną tego zajścia jest okoliczność, iż zakaz policji nastąpił podobno wskutek aż dwóch denuncjacji, które miały wyjść z łona kolonii polskiej. Tak utrzymuje przynajmniej «Dziennik Berliński».

△ Wiedeń. W tutejszych kołach politycznych krąży wciąż pogłoski o blizkiej rekonstrukcji gabinetu p. Gautscha, który pragnie nadać swym rządóm charakter parlamentarny. Teką ministerstwa oświaty ma przypaść eksk. Michałowi Bobrzyńskiemu. Gdyby eksk. Pięta miał ustąpić ze swego stanowiska, kandydatami do teki ministra dla Galicji byłiby Wojciech hr. Dzieduszycki i Antoni hr. Wodzicki. Ustąpienie jednak p. Pięta, który zarówno w sferach rządowych, jak w Kole polskiem cieszy się wielkiem uznaniem i szacunkiem, niema cech prawdopodobieństwa.—Powstało nowe «Koło szkoły ludowej», które zamierza zająć się krzewieniem oświaty wśród tutejszej dziatwy polskiej i wśród starzych. Członkami są przeważnie akademicy. Prezesem obrany został p. Nowicki, wi-

ce-prezesem — p. Zieliński. W uniwersytecie ludowym wygłosił odczyt «o Reymencie» p. Stefan Krzywoszewski wobec szczelnie zapelnionej sali.—Drugi wieczór mazurek udał się doskonale, dzięki energicznemu zabiegom głównych gospodarzy, d-ra Harajewicza i p. Struszkiewicza. Biedni polscy zyskają około 2 tys. koron.

△ Lwów. Odbyły się tu wybory 50 członków rady miejskiej. Na 12,517 uprawnionych do głosowania głosowało 7,668 wyborców. Udział ten wyborców, w porównaniu z ostatnimi wyborami, nazywając dzienniki «olbrzymim», co wskazuje, jak mała liczba obywateli korzysta z przysługujących im praw. Lista komitetu miejskiego, czyli t. zw. Strzelnicy, reprezentująca dotychczasowy kierunek gospodarki miejskiej, otrzymała 2,653 głosów, lista «zjednoczonej opozycji» 2,164. Tak zwany komitet obywatelski, zawiązany przy współdziałaniu «Słowa Polskiego» i pod jego patronatem, uzyskał tylko 542 głosy.

△ Ze Lwowa donoszą nam: W ostatnich czasach cały szereg ważnych uchwał naszego Sejmu krajowego otrzymał sankcję cesarską. Cesarz zatwierdził mianowicie uchwaloną podczas ostatniej sesji przez Sejm ustawę o Radzie szkolnej krajowej. Wypadek to doniosłego znaczenia. Organizacja naszej najwyższej władzy szkolnej, kierującej kilkudziesięciu szkołami średnimi i tysiącami szkół ludowych, opierała się dotąd przez lat 38 tylko na rozporządzeniu cesarskiem, które zatem przy jakiejś zmianie systemu rządów w państwie, mogło być zastąpione innym, mniej dla nas korzystnym. Obecnie ustroj Rady szkolnej krajowej oparty został na fundamencie ustawy, która bez przyzwolenia Sejmu nie może być przez żaden rząd zmieniona, ani naruszona. W ten sposób ważny nabytek narodowy, jaki uzyskaliśmy przed laty, został ubezpieczony na przyszłość. Oprócz tego otrzymała sankcję cesarską ustawa sejmowa, uznająca naukę obu języków krajowych, t. j. polskiego i ruskiego, za obowiązkową w szkołach średnich, oraz ustawa o włościach rentowych, która ma na celu wytworzyć silny stan zamożnych posiadaczy ziemskich wśród ludu. L.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Z TYGODNIA.

Odbyło się to uroczyste. Pośród szeregów żołnierskich poruszał się wielki pochód ku Kapitolowi waszyngtońskiemu. Prezydent Roosevelt obejmował ponownie najwyższy urząd Stanów. Ucałował księżę Pisma Świętego, zaprzysiął wierność konstytucji i obowiązkom swego dostojenstwa. Odbyła się potem rewja, w której brały udział pułki murzynów, wyglądających jak spiżowe posągi przybrane w mundury, i pułki cowboysów, owych jeźdźców i strzelców, którym równych nie ma ziemia, i rough-ridersów, z dumą spoglądających na swego byłego pułkownika — dzielnego prezydenta olbrzymiej rzeczypospolitej. Wieczorem był bal, na który zaproszono przedstawicieli kilku wybitnych rodzin murzyńskich, którym zresztą wystarczyły same zaprosiny. Na bal nie przybyli, żeby uniknąć przykrości. Na dobranoc p. Hay ofiarował p. Rooseveltowi pierścień pamiątkowy z włosiem Linkolna, odciętym w chwilach pomiędzy postrzałem a śmiercią.

Nazajutrz ukazało się orędzie prezydenta, brzmiące jak hymn chwalebny na cześć republiki. Przypomniało amerykańskiemu, że ich ojcowie przyszlizli na ziemię cywilizacji pogrzebanych i plemion barbarzyńskich, że nie zastali na niej ani wspomnień, ani pamiątek, któreby wyryły się głębszemi bruzdami w ich umysłach, że mogli rozwinąć działalność wyjątkową, nieskrępowaną przez tradycyjny ustroj społeczny, przez uprzedzenia i przesady rozmaite. I oto w ciągu stulecia powstało, wyrosło i rozwinęło się państwo olbrzymie, powstał różnoplemienny a tak zespolony przez wolność narodów, że żaden inny nie może iść z nim w porównanie, naród świadomy potęgi własnej i wzrastający w pracy niestrudzonej, pielęgnujący idee wolności i sprawiedliwości. Pragnie on pokoju, ale pokoju opartego na sprawiedliwości, nie chce krzywdzić nikogo, ale sam skrzywdzić się nie da i bez wahań wystąpi do walki zbrojnej na lądzie i na morzu. P. Roosevelt wierzy w naród amerykański i w zasady wolności, na których oparł swój ustroj polityczny i społeczny, wierzy w jego żywotność niespożytą i w przyszłość wspaniałą, a przez tę wiarę staje się przedstawicielem doskonałym ducha narodowego, popularnym w kraju, jak żaden inny prezydent z wyjątkiem wielkiego Waszyngtona.

Anglja gruszek w popiele nie zasypia. W dniu objęcia urzędu przez p. Roosevelta król Edward przesłał mu powinszowania listowne. Prezydent miał już odpowiedź przygotowaną i wręczył ją bez zwłoki posłowi W. Brytanji. Nie uszło to uwagi niczyjej, i w salonach ambasad waszyngtońskich kiwano z zadowolaniem głowami na to świadectwo przyjaźni ścisłej dwóch potęg olbrzymich świata. Zatarł może ręce tylko poseł japoński, którego częste konferencje z p. Hayem odbijają się różnobraźniacem echem w prasie przed i zaoceanowej.

Stara Anglja rozgląda się w różne strony. Z Indyj otrzymuje raporty lorda Kitchenera i postanawia powiększyć armię indyjską, by mogła wystawić na pierwszy zaraz ogień paręset tysięcy żołnierza; szle poselstwa do Kabulu, gdzie p. Dane coś zbyt długo naradza się z dwuznacznym emirem Habibullą, wreszcie przyjmuje u siebie w Londynie, w pałacu swoich królów, ks. Ferdynanda bułgarskiego. Mądry to książę, umiejący torować sobie drogi. Był w Berlinie, gdzie przyjemnie spędził parę dni, ale podobno nie zdołał wiele wskórać; wybrał się przeto do Londynu. Pamięta doskonale, co mówił niedawno lord Lansdowne o konieczności rozszerzenia reform w Macedonji, utworzenia z niej prowincji samorządnej i powierzenia jej rządów gubernatorowi jeneralnemu europejskiemu. Ks. Ferdynand nicby nie miał przeciwko objęciu takiej posady. Wszak dzięki poparciu Anglii książę bułgarski został w swoim czasie gubernatorem samorządnej Rumelji, a dziś wszyscy wiedzą, że Rumelja i Bułgarja to jedno i to samo.

WOJNA.

Petersburg, 24 lutego (9 marca).

Jutro staloby się coś podobnego z Macedonją. Myśl świetna, i ks. Ferdynand konferuje bez końca z mgr. Lansdownem. Potem pojedzie do Włoch, zobaczy, jak wygląda obecnie Kwirynał i powoim o osobności z p. Tittonim.

Może zresztą p. Tittoni nie będzie już piastował teki ministra spraw zagranicznych, bo gabinet p. Giolitti podał się do dymisji, i król dymisję przyjął. Prezes gabinetu zapewnia, że usuwa się jedynie ze względu na nadwątlone zdrowie, choć parę dni przedtem oświadczał wszem wobec i każdemu z osobna, że o zdrowie nie dba, czując się doskonale i rządzić będzie, jak rządził. Ale w ciągu paru dni zachodzą czasem zmiany historyczne. P. Giolitti nie mógł sobie dać rady z kolejarzami. Nie strejkują, nie, ale urządzają obstrukcję w ruchu pociągów i zawsze na zasadzie ścisłego przestrzegania regulaminu, który zawiera mnóstwo przepisów drobnostkowych, jak wszystkie regulaminy na świecie. Oto pociąg przybywa na stację, gdzie ma przystanąć pięć minut. Mija dziesięć—pociąg się nie rusza, bo konduktorowie, stosując się ściśle do przepisów, oglądają wagony. Tam brakuje śrubki przy ręczce ode drzwi, ówdzie sznur przy francie jest urwany, jeszcze gdzieś znajduje się rysa w szkłe i konduktorowie żądają naprawienia tego wszystkiego, bo regulamin wymaga, ażeby pociąg był w stanie doskonałości zupełnej. Trzeba wszystko naprawiać, bo nalegania podróżnych nie pomagają wcale: wszak o ich bezpieczeństwo chodzi. Ustawa jest po stronie konduktorów. Kasjerów, tragarzy, stróżów zwrotnic, dozorców toru nagle opanowała manja ścisłego przestrzegania przepisów, i czynią to z taką starannością i uwagą, że pociągi stoją na stacjach godzinami, że można z Rzymu do Neapolu jechać całą dobę, albo nawet trzy. I rady na to żadnej, bo towarzystwa kolejowe nie chcą zgodzić się na żądania pracowników, a ci nie ustępują ani joty. P. Giolitti nie wiedział ostatecznie, co z tem wszystkim robić. Chciał wejść w układy ze stronnictwem socjalistycznym, by przez nie wpłynąć na pracowników kolejowych, ale układy rozbiły się, a pociągi z całym bezpieczeństwem suną sobie żółwim krokiem, lub stoją jak przykute. I dzieje się to w chwili, gdy ukończono dwudziestokilometrowy tunel pod Simplonem, gdy otwarto nową drogę przez Alpy. Więc p. Giolitti usunął się w zacisze życia prywatnego, a jego następcą będzie łamał sobie głowę nad rozwiązaniem niezwykłego zadania przywrócenia komunikacji kolejowych przez zniewolenie pracowników do niezbyt ścisłego przestrzegania przepisów jazdy. Dzieją się na świecie rzeczy, o których nie śniło się filozofom, ani autorom owych przepisów.

J. Mz.

Straszne dni olbrzymich walk pod Mukdenem nadeszły; krwawa bitwa na całym froncie, od pięciu miesięcy wciąż przepowiadana, już się toczy od dni dziesięciu. Japonja rzuciła na szalę swe losy, Ojama całą armję pchnął przeciwko wojskom Kuropatkina, a świat oczekuje z różnemi uczuciami wyników tego wielkiego starcia, groźniejszego, niż ponure dni Laojanu i Szache. Otworzyło się piekło cierpień ludzkich.

Zarysował się już plan wodzów japońskich, równie śmiały jak i niezmiernie trudny do spełnienia. Przed dwoma tygodniami zachodni front sił japońskich rozciągał się od zbiegu rzek Lao, Chun i Taidzy w górę po przez Sandepu aż do stacji kolejowej Szache, a od kolei potężnie ufortyfikowane centrum szło aż do Banjupudzy; ztamtąd front wschodni zniżał się aż na Saosyr i dalej ginał w kierunku Korei. Cóż przedsiębrał sztab japoński? Oto postanowił nagle załamać wschodnie i zachodnie skrzydła swoje wokoło na północ i ująć w jedno kolosalne półkole zwartą masę wojsk rosyjskich. Bez walk wstępnych uczynić tej operacji było niepodobna. Zawrzały wszędzie krwawe boje.

Nasampród tedy ruszyło wschodnie skrzydło pod wodzą jen. Kuroki na pozycje rosyjskie Cinchenczeno i zdobyło je po silnej walce 10 (23) lutego; w następane dni armja jen. Kuroki sforsowała cały grzbiet Dalinu oraz jego przełęcz i stanęła naprzeciwko pozycji rosyjskich pod Kandolisanem, Katoulinem, Madzian-danem i Kudziadzy, wykonywując w tych miejscowościach szereg ataków nocnych i dziennych przeciwko rosjanom. W niektórych punktach wzgórz i części pozycji przechodziły z rąk do rąk, przeciwnicy posuwali się lub odsuwali, lecz naogół wytworzyła się pewna stal-sza linja, której ani jedna ani druga strona nie przełamywały. Cały tydzień bez przerwy na tej linji japończycy atakowali i odpierali kontrataki rosjan, tak iż nie dziwnego, że jen. Kuropatkin donosił o mnóstwie trupów, leżących przed pozycjami; np. pod Katoulinem naliczył około 2 tys. trupów japońskich; pod Kudziadzą japończycy strzelali do atakujących niekiedy z poza szeregu trupów poległych towarzyszy. Ogromne męki cierpieć musieli ranni na mroźnej pogodzie, rzucani bez opieki na polu pod ogniem nieprzyjaciela, albo wzięni po kilku w trzęsących się wozach do dalekich szpitali i tłukący się o siebie

okrwawionemi głowami. Japończycy wreszcie zdolali obsadzić Madzian-dan.

Jednocześnie centrum japońskie od Banjupudzy do Szachepu (liczące do 60 tys. ludzi) objawiać poczęło wzmózoną działalność przez ostrzeliwanie wzgórz rosyjskich z najcięższych dział. Wzgórze «putiłowskie» nieraz otoczone było dymem pękających pocisków, wśród których trafiały się największe 11-calowe; ataki japońskie odpierali rosjanie energicznie, a podczas kontrataków udało się im zabrać japończykom kilka kulorzutów maszynowych i do 200 jeńców.

Podług zgodnej opinii sprawozdawców wojskowych, silne, raz po raz wznawiane ataki japońskie na wschodni front i na centrum rosyjskie posiadały przez cały czas charakter demonstracji, mającej na celu odeciągnąć w tę stronę jaknajwięcej sił rosyjskich; japończycy nie rzucali tu wszystkich pułków na pozycje przeciwnika, ale rzucali ich wciąż tyle, że każdej chwili mogłyby one przerwać te pozycje, gdyby rosjan było mniej. To też zgrupowane pod Fuszunem rezerwy rosyjskie skierowały się w znacznej części na południowy wschód, aby bronić Katoulinu, Madzian-danu i Kudziadzy przeciwko ustawicznemu naciskowi wojsk jen. Kuroki, liczących w tem miejscu co najmniej 85 tys. ludzi, a może i więcej, jeżeli przysły już z Korei wojska jen. Kawamury. Podobnie demonstracyjny charakter miały cały czas operacje japońskie przeciwko centrum rosyjskiemu od Kondolisanu przez Erdagou, Fyndjapu do Szachepu; tu walczyły wojska centralnej armji jen. Nodzu, wzmózone przez najcięższą artylerję i zabezpieczone z tyłu mocnemi fortyfikacjami.

Gdy więc wschodnie skrzydło i centrum wykonywały demonstracje, graniczące z prawdziwym szturmem i ścigały przeciwko sobie znaczne siły rosjan (pierwsza armja jen. Leniewicza przeciwko jen. Kuroki, trzecia centralna armja Bilderlinga przeciwko Nodzu), Ojama zdecydował się na szybkie przeprowadzenie swego głównego celu, który polegał na nagłem rzuceniu jaknajwiększej liczby sił rozporządzalnych na zachodni front rosyjski. Do tej głównej operacji przeznaczone zostały wojska jen. Oku i znaczna część armji jen. Noghi (około 100 tys.), rozłożone przed rozpoczęciem akcji na linji od Szachepu do Czantanu. Pięć dywizyj wykonało forsowny marsz na północ dolinami rzek Lao i Chun; pomimo niepogody, wiatrów śnieżnych i zimna, szły pośpiesznie bataljony japońskie na północ, zrzucając nawet szynele, a za niemi biegły małe wozy z amunicją, od-

ski, że Rosja zobowiązała się wobec Niemiec do nieobdarzania polaków żadnymi ulgami istotnymi, co wydaje mu się podobne do prawdy, i że Niemcy noszą się z zamiarem okupacji Królestwa. Nie trzeba zbywać żartem tych pogłosek — mówi autor — zawielać brałoby się odpowiedzialność «wobec wspólnej ojczyzny». W innym liście p. Polak E. S. podkreśla podstępność polityki germańskiej i ubolewa nad tem, że polityka rosyjska szła z nią długo ręką w rękę i dopuściła podział Rzeczypospolitej słowiańskiej, która przy innym systemie politycznym weszłaby w całości do składu imperjum rosyjskiego. List kończy uwaga o możliwej okupacji Królestwa przez prusaków.

Pp. Polak i Dixi mówią o zjednoczeniu słowian, którego warunkiem koniecznym jest pojednanie polsko-rosyjskie.

P. E. A. wątpi o skuteczności projektowanego przez «Ruś» zjazdu rosyjsko-polskiego i stwierdzać się zdaje, że ani zjazdy, ani listy niczemu nie pomogą, że «wyrazy nasze nikną w przestrzeni», a wszystko idzie po staremu. P. Orski zaznacza, że na głos «Rusi» odezwało się tylko społeczeństwo polskie, rosyjskie zaś milczy, jak gdyby uważało, że sprawa jest załatwiona ostatecznie. Dobrze byłoby, gdyby przynajmniej nastąpiło równoprawnienie obywateli imperjum, bez różnicy pochodzenia, gdyby zapewniono im prawa wolności najpierwotniejsze. Sprawa polska sama przez się wówczas złagodnieje, a niechęć wzajemna zaniknie.

Szczerbięc.

MEMORJAŁ LITWINÓW.

Redaktor dziennika litewskiego «Lietuviu Laikrastis», p. Ant. Smilgo, prezes litewskiego Towarzystwa dobroczynności, radca kol. Matulajtis, i sekretarz tego Towarzystwa, radca dworu Powalkis, złożyli na imię prezesa Komitetu ministrów memoriał następującej treści:

„My, niżej podpisani, ośmielamy się prosić jaknajprzejmiej Waszą Ekscelencję o zwrócenie uwagi przy rozpatrzeniu przez Komitet ministrów kwestyj, wyszczególnionych w Ukazie Najwyższemu z dnia 12 grudnia, na potrzeby narodu litewskiego, zamieszkującego prawie całkowicie gubernie kowieńska, większą część wileńskiej i suwalskiej i część kurlandzkiej.

„Wszystkie dziś obowiązujące prawa wyjątkowe, okólniki, rozkazy i rozporządzenia, mające na celu ograniczenie praw litwinów, przyniosły niepowetowane straty Krajowi Północno-Zachodniemu pod względem ekonomicznym, pogrążyły lud w ciemnotę i tamują stanowczo wzrost dobrobytu i rozwój cywilizacyjny narodu,

paraliżując najmniejszą inicjatywę prywatną ludności miejscowej, czego nie wymagają chyba interes państwa i pożytek widoczny narodu rosyjskiego. My nie pozwalamy sobie prosić o jakieś szczególne prawa i przywileje dla ludności litewskiej, ale, mając na względzie, że pełni ona najściślej wszelkie obowiązki wierнопoddanych rosyjskich, uważamy za swój obowiązek zakomunikować Waszej Ekscelencji następane potrzeby litwinów, w nadziei, że będą one zaspokojone, a mianowicie prosimy:

1) o udzielenie litwinom wszelkich praw cywilnych, z jakich korzysta ludność rdzennie rosyjska;

2) o zniesienie wszelkich ograniczeń praw litwinów w miejscowościach, wymienionych powyżej i pozwolenie im: nabywania gruntów i nieruchomości wszelkiego rodzaju, dzierżawienia gruntów i nieruchomości rządowych, publicznych i prywatnych, zajmowania wszelkich posad rządowych i publicznych, jak również nauczycieli wszelkich zakładów naukowych;

3) o zniesienie wszelkich skrupowań wolności wyznania;

4) o uznanie praw języka litewskiego w miejscowościach, zamieszkiwanych przez litwinów, w tym sensie, aby: a) wykłady w szkołach elementarnych litewskich odbywały się po litewsku; b) aby w tym języku wykładano dzieciom religję; c) aby wprowadzono wykłady języka litewskiego, jako przedmiotu obowiązkowego, we wszystkich zakładach naukowych średnich i w seminarjach nauczycielskich; d) aby w miejscowościach, zamieszkiwanych przez litwinów, zarządy gminne sprawowały swoje czynności w języku litewskim; e) aby urzędy i sądy miejscowe przyjmowały podania w języku litewskim, a również aby w sądach można było składać zeznanie w języku ojczystym, nie uciekając się do pośrednictwa tłumacza; aby można było spisywać testamenty i akty notarialne w języku litewskim; e) aby przyznano prawo robienia w języku litewskim ogłoszeń wszelkiego rodzaju, wywieszania w miastach i miasteczkach szyldów litewskich i umieszczania przy drogach i budynkach rządowych napisów w języku urzędowym i litewskim; f) aby administracja miejscowa, stykająca się bezpośrednio z ludem litewskim, była obowiązana znać, prócz państwowego, miejscowy język litewski;

5) o udzielenie litwinom prawa zakładania wszelkiego rodzaju towarzystw spożywczych, rolniczych, dobroczynnych, literackich i wszelkich innych, oraz pozwolenie im prowadzenia korespondencji i wszelkich ksiąg w języku litewskim, i

6) o wprowadzenie w całym kraju, zamieszkanym przez litwinów, instytucji ziemskich wyborczych w całym zakresie.

REFORMY UKAZOWE.

Punkt 6-y.

Sprawy wyznaniowe.

Na posiedzeniu d. 25 stycznia uczestniczyli, z rozkazu Najwyższego, oprócz członków stałych Komitetu, metropolita petersburski Antonjusz i prezes kasacyjnego Sena-

tu, Tagancew. Ukaz postawił żądanie katogoryczne, aby niezwłocznie, w drodze administracyjnej, zostały usunięte wszelkie ograniczenia dla roskolników, dyssydentów i inowierców, nie przewidziane wyraźnie w ustawach.

Aby zadanie to należycie wykonać, należałoby rozpoznać wszelkie stosowane obecnie ograniczenia, ale to wymagałoby zbyt wiele czasu, gdyż nawet zarządy centralne nie mająją wszystkich wiadomości. Zkądinaż znowu, wobec tego, że w Rosji zachodzi wielka pokrewność między wyznaniem a pochodzeniem, liczne ze stosowanych obecnie ograniczeń mają poważne znaczenie nie religijne, tylko polityczne, i z tego punktu widzenia muszą być zachowane nadal, oczywiście już w drodze ustawodawczej. Dla tych powodów Komitet uznał, iż najstosowniej będzie, jeżeli ministerstwo spraw wewnętrznych, w terminie najwyższej trzymiesięcznym, uchyli wszystkie rozporządzenia administracyjne w sprawach religijnych, nie oparte na ustawach, i przedstawi na zatwierdzenie Rady Państwa spis tych ograniczeń administracyjnych, które mają być zachowane nadal w celach państwowych; wszystkie inne *eo ipso* zostaną uchylone, nowe zaś ograniczenia będą mogły powstawać chyba tylko w drodze ustawodawczej.

Niezależnie od tego, należałoby niezwłocznie usunąć wszelkie zarządzenia, zastosowane przez władze z powodów religijnych do osób pojedynczych na mocy ustawy o ochronie wzmocnionej. Już samo nawet korzystanie z ustawy tej nie jest zgodne z prawem, gdyż ma ona na celu wyłącznie bezpieczeństwo państwa. Co się zaś tyczy osób, które na mocy zarządzeń specjalnych oddane zostały do klasztorów z powodów religijnych, to, na mocy Ukazu, należy niezwłocznie przejrzeć ich sprawy nanowo i przedstawić do decyzji Najwyższej. O wszystkim, co w wykonaniu opinii powyższej skuteczną minister spraw wewnętrznych i prokurator naczelny Synodu, należy niezwłocznie zawiadamiać Komitet.

Powyższe wnioski, z uwagi na ich nagłość, Komitet uznał za niezbędne przedstawić Najjaśniejszemu Panu, niezależnie od innych wniosków, w sprawach punktem 6-y Ukazu przewidzianych; d. 11 lutego uzyskały one aprobatę Najwyższą.

D. 22 b. m. Komitet w dalszym ciągu rozpoznawał stosunki wyznań nieprawosławnych. Tu na porządek dzienny przysły sprawy budowy kościołów i domów modlitwy, bractw religijnych, oraz dalszego istnienia klasztorów katolickich w Królestwie. Następnie rozważano sposób stosowania kar administracyjnych do

duchowieństwa obcych wyznań, obradowano nad zniesieniem instrukcji r. 1900 w sprawie wykładu języka rosyjskiego w seminarjach katolickich i nareszcie nad wykładem religii w języku ojczystym uczniów.

Komisja prasowa.

Na trzecim posiedzeniu Komisji w dalszym ciągu obradowano nad sposobem zakładania pism. W obradach uczestniczyli z ramienia zarządu duchownego biskup gdowski Cyryl i o. Roźdiestwiencki, a ich opinie przyczyniły się niezmiernie do przyjęcia systematu rejestracji pism, zamiast obecnych koncesyj. Za sposobem rejestracji przemawiali: prof. Kluczewski, Arsenjew, Koni, Borowikowski i Sluczewski, natomiast ks. Mieszczerski, ks. Certelw, hr. Goleniszczew-Kutuzow i przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych i oświaty oświadczyli się za utrzymaniem systematu koncesyj. Wówczas biskup Cyryl gorąco przemówił przeciw koncesjom: „Odrzuciliśmy cenzurę rewolucyjną, mówiliśmy; chcemy, aby za wykroczenia prasowe winnych karały sądy, a przecież system koncesyj chce sądzić ludzi za winy, których wcale nie popełnili jeszcze—toć sprzeczne z wszelkim prawem boskim i ludzkim“.

Ostatni przemawiał prezes komisji Kobeko, w świetnej mowie dowodząc korzyści systematu rejestracji. Ten system uchwalony też został większością 14 głosów przeciw 8.

Na posiedzeniu d. 22 b. m. poruszone zostało pytanie, czy mają być wymagane kaucje od wydawców pism, wychodzących bez cenzury rewolucyjnej. Kaucja ta zabezpiecza możliwość ściągania kar pieniężnych, jakie spaść mogą na pismo. Po długich debatach, większością 12 głosów przeciw 10, zdecydowano zachować i nadal kaucje, w wysokości 5 tys. rb. dla pism stołecznych i 2½ tys. rb. dla prowincjonalnych.

NAJWYŻSZY MANIFEST.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY, MIKOŁAJ DRUGI,

Cesarz i Samowładca Wszechrosyjski, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki i t. d., i t. d., i t. d.

ogłaszamy wszystkim Naszym wiernym poddanym:

«Niezbadanej Opatrzności Boskiej podobało się nawiedzić ojczyznę Naszą ciężkimi doświadczeniami. Krwawa wojna na Dalekim Wschodzie o cześć i godność Rosji, o panowanie na wodach oceanu Spokojnego, tak istotnie niezbędne dla utrwalenia na długie wieki pokojowego postępu nie tylko naszego, ale i innych narodów chrześcijańskich, wymagała od narodu rosyjskiego znacznego wyczerpania jego sił i pochłonęła wiele blizkich sercu Naszemu ofiar.

«W czasie, gdy najdzielniejsi synowie Rosji z nadzwyczajnym mężstwem walczyli, z zaparciem się siebie dając swe życie za wiarę, Ce-

sarza i ojczyznę, w samej ojczyźnie Naszej wszczął się zamęt, ku radości wrogów naszych i ku wielkiemu serdecznemu Naszemu smutkowi.

«Zaślepieni dumą, przywódcy ruchu buntowniczego zuchwale porywają się na uświęcone przez cerkiew prawosławną i zatwierdzone przez prawa zasadnicze fundamenty Państwa Rosyjskiego, pragnąc rozerwać naturalną łączność z przeszłością, zburzyć istniejący ustroj państwowy i wzamian niego utworzyć nowy rząd nad krajem na zasadach dla Naszej ojczyzny niewłaściwych.

«Zbrodniczy zamach na życie Wielkiego Księcia, który gorąco kochał pierwszą stolicę i zginął przedwcześnie okrutną śmiercią wśród świętych zabytków Kremla moskiewskiego, głęboko obraża uczucie narodowe każdego, komu drogą jest cześć imienia rosyjskiego i dobra sława Naszej ojczyzny.

«Z pokorą przyjmując wszystkie te zesłane wyrokiem Boskim doświadczenia, My czerpiemy siły i pociechę w mocnej ufności w miłosierdzie Boże, od wieków okazywane Mocarstwu Rosyjskiemu, w znanym Nam odwiecznym przywiązaniu dla Tronu wiernego narodu Naszego. Za sprawą modłów świętej cerkwi prawosławnej, pod sztandarem Cesarzowskiego Samowładztwa i w nierozdzielnej łączności z niem, ziemia rosyjska nieraz przeżywała wielkie wojny i zamęty, wychodząc zawsze z niebezpieczeństw i trudności z nową nieprzewidywaną siłą. Lecz wewnętrzne rozterki w ostatnim czasie i chwiejność myśli, które przyczyniły się do rozpowszechnienia buntu i nieporządków, zmuszają Nas do przypomnienia instytucjom rządowym i władzom wszelkich zarządów i stopni o ich obowiązku służbowym i przysiędze, oraz do wezwania ich do wzmocnienia czujności dla ochrony porządku prawnego i bezpieczeństwa, w surowym poczuciu moralnej i służbowej odpowiedzialności wobec Tronu i ojczyzny. Nieustannie myśląc o pomyślności narodu i mocno wierząc, że Pan Bóg, doświadczywszy naszej cierpliwości, pobłogosławi orężowi naszemu i zapewni mu powodzenie, wzywamy wszystkich ludzi dobrze myślących, każdego w zakresie swego powołania i w miejscu działania, do pomagania Nam słowem i czynem w świętej i wielkiej sprawie przewyciężenia upórczego wroga zewnętrznego i dla wykorzenia na ziemi Naszej buntu, jako też dla rozumnego przeciwdziałania zamętowi wewnętrznemu, pamiętając o tem, że tylko przy spokojnym i rzeźkim stanie ducha całej ludności kraju można dopiąć owocnego urzędowania wskazań Naszych, skierowanych do odnowienia życia duchowego narodu, utrwalenia jego

dobrobytu i udoskonalenia porządku państwowego.

Niechaj staną mocno około Tronu Naszego wszyscy ludzie rosyjscy, wierni dawnym tradycjom ojczyzny, troszcząc się uczciwie i sumiennie o wielką sprawę Monarszą—w jedności z Nami, i niech ześle Bóg Mocarstwu Rosyjskiemu: kapłanom świątobliwość, rządzącym—sąd i sprawiedliwość, narodowi—pokój i ciszę, prawom—siłę, i wierze—rozkwit dla większego wzmocnienia prawdziwego Samowładztwa, dla dobra wszystkich Naszych wiernych poddanych.

Dan w Carskim Siole dnia ósmego następnego lutego, roku od Narodzenia Chrystusa 1905, panowania zaś Naszego jedenastego.

Na oryginalne Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

«MIKOŁAJ».

RESKRYPT NAJWYŻSZY

na imię jenerał-gubernatora warszawskiego i dowódcy wojsk tego okręgu, jenerał-adjutanta, jenerala jazdy Czertkowa.

„Michale Iwanowiczu. Z żalem zgodziłem się na prośbę pańską o zwolnienie pana, dla nadwątłego zdrowia, od obowiązków dowódcy okręgu i jenerał-gubernatora warszawskiego.

Wielkie doświadczenie i wypróbowane zdolności pańskie skłoniły mnie w 1901 r. do powierzenia panu naczelnego zarządu krajem i dowództwa jednym z najważniejszych okręgów wojennych. Po raz drugi przyjmując ciężar urzędów tak odpowiedzialnych, raz jeszcze nosiłeś pan pracę swoją w służbie dla ojczyzny i armji naszej.

Jako oznakę serdecznej mojej wdzięczności za gorliwą, przeszło półwieczną służbę, mianuję pana pozostającym przy Mnie.

Pozostaje niezmiennie życzliwym Na oryginalne własną J. C. M. ręką napisano i szanującym pana MIKOŁAJ.

W Carskim Siole, d. 17 lutego r. 1905.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

DWORSKIE.

W d. 16 (1) b. m. miał szczęście przedstawiać się Najjaśniejszemu Panu i Najjaśniejszej Pani Marji Teodorównie naczelnik polowań Cesarskich w Księstwie Łowickim, łowczy Najwyższego Dworu Władysław hr. Wielopolski.

URZĘDOWE.

×× D. 19 b. m. członek Rady Państwa, jenerał-gubernator warszawski i dowódca okręgu wojennego warszawskiego, jenerał-adjutant Czertkow, uwolniony został od obowiązków jenerał-gubernatora i dowódcy okręgu i zamianowany jenerałem przy Osobie Jego Cesarskiej Mości, z pozostawieniem na innych stanowiskach i godnościach. Jenerał gubernatorem warszawskim i dowódcą okręgu

warszawskiego tegoż dnia mianowany został zaliczony do jazdy gwardji, nakażony ataman wojska dońskiego, generał-adjutant, generał-lejtnant *Maksimowicz*.

Generał-adjutant, generał-lejtnant Konstanty, syn Kludjusza, Maksimowicz, ur. w roku 1849, kształcił się w korpusie paziów, następnie w Akademji generalnego sztabu. Później, jako sztabowiec, odbył kampanję turecką, gdzie za waleczność nagrodzony został orzechem złotym, oraz orderami św. Stanisława i św. Włodzimierza z mieczami. Dowodził następnie pułkowi dragonów nowogrodzkich i grenadierów konnych, a w roku 1893 mianowany został gubernatorem wojennym obwodu Uralskiego i atamanem kozaków uralskich, a w r. 1899 atamanem nakażnym kozaków dońskich. Generał Maksimowicz wyjechał już do Nowoczerkaska, a ster zarządu Królestwa obejmie w marcu st. st.

×× Pisma donoszą, że sprawę *Jen. Grippenberga* rozpoznawać będzie rada nadzwyczajna wojenna pod przewodnictwem generała Lubowidzkiego.

×× Z rozkazu Synodu *Manifest Najwyższy* z d. 18 b. m. ma być odczytany we wszystkich cerkwiach w najbliższą niedzielę lub święto po otrzymaniu numeru „Cerkiew. Wled.“, w którym będzie zamieszczony.

×× Za nieporządki, wynikłe w uniwersytecie petersburskim d. 7 lutego, kurator okręgu naukowego szambelan *Lewolski* otrzymał *napomnienie* Najwyższe, rektor uniwersytetu *Zdanow* — *naganę* Najwyższą, a inspektor tegoż uniwersytetu *Łyscow* — *surową naganę* Najwyższą.

×× Z Rozkazu Najwyższego w m. Baku i gub. bakińskiej ogłoszony został *stan wojenny*. Obowiązki generał-gubernatora w tych miejscowościach sprawować będzie generał-adjutant ks. Amilochwari.

×× Gubernator estlandzki, szambelan *Bellegarde*, mianowany został naczelnikiem Głównego Zarządu prasy.

×× Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwa uzupełniło ustawę suwalskiego Towarzystwa gospodarstwa leśnego artykułem, nadającym Towarzystwu prawo drukowania swych wydawnictw nie tylko w języku rosyjskim i polskim, ale i w języku litewskim, czcionkami łacińskimi lub innymi.

WIEŚCI I PROJEKTY.

× Pisma donoszą, że dyrektora departamentu policji *Lopuchina* zastąpi prokurator warszawskiej izby sądowej *Kowalenski*, i że członek Rady Państwa *hr. Woronow-Daszkow* ma objąć wakujące po ks. Golicynie stanowisko naczelnika rządu na Kaukazie.

× Jak donoszą gazety, ministerstwo skarbu nosi się z zamiarem *zniesienia* w celach oszczędnościowych siedmiu *Izb skarbowych* w Królestwie Polskiem i w Kraju Zachodnim.

W PETERSBURGU.

× Pierwszy odczyt publiczny w języku polskim. Członek brukselskiego uniwersytetu wolnego, p. Kasperowicz, uzyskał od ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa oświaty aprobatę na odczyt publiczny w Petersburgu w języku polskim na temat: «Nowa sztuka (symbolizm)». Jest to pierwsze dotąd pozwolenie na odczyt w języku polskim; dotąd zawsze odmawiano. P. Kasperowicz znany jest, jako wybitny pre-

legent. Występował już i w Petersburgu z wielkim powodzeniem z odczytem w języku rosyjskim, o czym pisaliśmy w swoim czasie w «Kraju». Odczyt odbędzie się w «Lutni» (ul. Sierpuchowska № 10) w sobotę 5 marca, o godz. 8 1/2 wieczorem. Bilety można nabywać w księgarni udziałowej polskiej, a w dniu odczytu — przy wejściu na salę.

× **Obrazy malarzy polskich.** Wobec braku stałej wystawy nad Nową obrazów malarzy naszych, tutejsza «Księgarnia Polska» powzięła myśl wystawiania w swem pomieszczeniu od czasu do czasu tych obrazów. Na początek nadeszły trzy nieduże krajobrazy Rapackiego: «Poranek w Tatrach», «Krzak róży» i «Późną jesienią». Naturalnie, są one do nabycia.

× **Koncert** na rzecz katolickiego Towarzystwa dobroczynności odbyć się ma 9 (22) marca. Bilety zawczasu można nabywać w kancelarji zarządu Tow. (Newski 32), w polskiej księgarni udziałowej (Jekatieriska № 2) i w magazynie Frageta (Newski № 22).

× **Przedstawienie polskie.** W piątek 18 lutego w sali Pawłowej odbyło się trzecie w tym sezonie przedstawienie kółka amatorów (reżyser p. Barylski) pod dyrekcją pp. Kłokockich, na cele dobroczynne. Przepelniająca salę publiczność serdecznie oklaskiwała swoich artystów. Na początku odegrano jednoaktówkę: «Kłopoty Dziadunia». Pp.: Grudziński (Dobrocki) i Trojanowski (Więciorkiewicz) wywiązali się ze swego zadania na scenie bez zarzutu; również z talentem rolę Wandy odegrała panna Kłokocka. Justynę grała panna Krejbich, p. Włyński — Szczerzkiego i p. Linder — Mateusza. W drugiej sztuce, «Wiecznej Bajce», rolę Marciniowej z dramatycznym temperamentem odegrała p. Kaplińska. Sceniczny dar p. Barylskiego nie miał ujścia w bezbarwnej i niewielkiej roli Marcina. Antoniego grał p. Chomiński, Manię panna Kłokocka. Na ostatku odegraną została tłumaczona z francuskiego komedia «Sto za sto», P. Trębicki (w roli Malaquez) wykazał duże obojętne się za sceną. Śpiew pani Lewestam wywołał ogólne uznanie. Joasię grała panna Piotrowska.

× **Przedstawienie amatorskie** na rzecz litewskiego Towarzystwa dobroczynności odbyło się w sali Pawłowej 20 b. m. Wszyscy artyści-amatorowie, zostający obecnie pod dyrekcją p. Gratasa, wywiązali się ze swego zadania jaknajlepiej, zbierając hojne oklaski. Muzyka do opery «Adam i Ewa», ułożona przez p. M. Piotrowskiego, zrobiła na słuchaczach najlepsze wrażenie. Zajął wszystkich taniec ludowy «Klumpakoi», który chyba po raz pierwszy był widziany w Petersburgu. Szkoda tylko, że publiczność litewska zbyt mało interesuje się temi widowiskami i nie uczęszcza na nie tak licznie, by powiększyć fundusz dobroczynny. W tym sezonie urzędowało Towarzystwo już drugi wieczór, nie przynoszący żadnego zysku. J. J.

× **Wielki bazar dobroczynny**, który odbył się w grudniu r. z., przyniósł dochodu *brutto* przeszło 92 tys. rb. Część pieniędzy wysłana została na ręce posła francuskiego do Tokio dla rozdania żołnieriom rosyjskim, będącym w niewoli japońskiej.

× **Deputacja dumy petersburskiej** wręczyła d. 20 b. m. *Jen. Stessłowi* adres od ludności petersburskiej, wyrażając podziw dla bohaterkich obrońców Portu Artura.

× **Nagrodzeni.** W petersburskiem Tow. architektów, za konkursowy projekt szkoły realnej w Wiatce, pierwszą nagrodę otrzymał budowniczy z Warszawy, p. W. Steffmann, drugą pp. S. Gałęzowski, J. Padlewski i K. Skolimowski, budownicowie, zamieszkałi w Petersburgu.

× **P. Ludomir Grendyszyński**, publicysta, stały nasz współpracownik, po kilkotygodniowym pobycie w Petersburgu, wyjechał z powrotem do Warszawy.

× **W «Lutni»**, w sobotę d. 26 lutego, odbędą się dwa wieczory kostjumowe: pierwszy pod nazwą «Karnawał dziecienny», trwać będzie od godz. 6 do 9 wieczór, drugi zaś dla dorosłych rozpocznie się zaraz po pierwszym. Wieczór dziecienny, aranżowany przez «Kółko pań» przy kat. Tow. dobr. zaopatrzonej będzie w tani bufet z herbatą, pączkami i t. d.

NOTATKI SPOŁECZNE.

FAKTY I OBJAWY.

×+ D. 25 lutego w Kursku około 150 uczniów gimnazjum klasycznego usiłowało przemocą przerwać wykłady w gimnazjum realnem, seminarjum nauczycielskiem i w szkole nauczycielek p. von Rutzen; wybili oni szyby w szkole realnej. Policja opróżniła plac przed gimnazjum żeńskim. Młodzież stawiała opór. W pobliżu rynku pobito uczniów ze szkoły jeometrycznej. Wykłady w szkołach średnich przerwano. Gubernator ogłasza łudności Kurska, wzburzonej temi wypadkami, że przy udziale prokuratora dokonywane jest śledztwo, dotyczące czynności policji, oskarżonej o okrutne obchodzenie się z uczniami. Zakomunikowano o 17 pokrzywdzonych. Stawilo się do oględzin lekarskich pięciu, u których szwanku nie stwierdzono. Jeden uczeń miał nieznaczny ślad nacieku krwi na powiece, a drugi strup nad łokciem. Pozostali wyjechali z miasta i do oględzin się nie stawili. Działalność policji będzie oceniona bezstronnie. Szczegóły śledztwa będą ogłoszone.

×+ W Kiszyniowie w restauracji Ordagana zaczęli awanturować się miejscowi nożowcy. Jeden z nich wystrzelił, a wówczas na miejsce wypadku przybiegła policja i aresztowała winnych. Przy rewizji znaleziono rewolwery i noże.

×+ Główny dowódca floty czarnomorskiej w Sewastopolu, admirał Czuchnin, ogłosił rozkaz, w którym powiada: «W ostatnich latach w oddziałach floty czarnomorskiej rozszerzają się zgubne pojęcia. Wrogowie ojczyzny postanowili osłabić siły państwowe, ich fundamenty i siły wojenne. Przekonany jestem, że wypędzicie z pośród was wszystkie ślady szkodliwego a przestępnego kierunku myśli i otumanienia umysłów».

×+ Dnia 7 (20) lutego w Dźwińsku, o godz. 2 po południu, jakiś człowiek, wyglądający dość młodo, przy rogu ulicy Moskiewskiej i Petersburskiej, podszedł do idącego trotuarem pomocnika komisarza policyjnego, Saweljewa, i strzelił doń dwa razy z rewolwera, ale chybił. Saweljew odwrócił się i, dobywszy rewolwera, strzelił parę razy do uciekającego, ale również chybił i ten ostatni zdołał umknąć. Jak dodaje «Siew.-Zap. Kraj», powodem zamachu było bezwzględne postępowanie pomocnika komisarza z aresztowanym, podejrzanym o knowania polityczne.

×+ D. 14 lutego w Kutaisie uczniowie gimnazjalni, niezadowoleni z zawieszenia wykładow, powybijali szyby w gmachu szkolnym. W tym samym czasie w szkole realnej uczniowie zgrupowali się na dziedzińcu szkolnym i wywiesiwszy trzy chorągwie czerwone, poczęli strzelać z rewolwerów, następnie tłumnie wyszli na ulicę; tu jednak policja ich zatrzymała i odprowadziła do szkoły, gdzie zostali uwolnieni pod słowem, że nie będą robić zaburzeń. Uczniowie jednak w ciągu całego dnia gromadzili się na ulicach, strzelając z rewolwerów. Wieczorem przyłączyli się do nich subjecki sklepowi i tłum ten począł strzelać i ciskać kamieniami do strażników policyjnych; ci dali ognia do manifestan-

tów. Strzały dawano z okien i balkonów. Policja musiała użyć oręża, przyczem kilku strażników i kozaków otrzymało uszkodzenia, a z manifestantów 1 zabity, 2 rannych ciężko, a 3 otrzymało lepsze rany; w tej liczbie 3 uczniów.

×+ D. 19 b. m. w Erywaniu przed domem gubernatorskim zabity został lekarz gubernialny Urazow. Najajutrz, wskutek bójki 2 tatarów na rynku, powstało zaburzenie; zaczęto strzelać ze sklepów i domów. Zabito 3 ormian i turka i zraniono 10 osób. Gubernator z władzami duchownymi i wojennymi uspokoił miasto. D. 21 lutego znów się ponowiły zaburzenia, przyczem zabito 8 osób i zraniono 18. Wojsko utrzymuje straż w mieście.

×+ W Baku, po ogłoszeniu stanu oblężenia, dokonano aresztów, przyczem ujęto kilku przywódców ruchu rewolucyjnego; natrafiono na ślad zamachu na gubernatora miejscowego Nakaszidze. Robotnicy rosjanie gromadnie opuszczają Baku.

×+ Wieść o demonstracjach w d. 19 lutego (4 marca) w Moskwie i Petersburgu okazała się fałszywą, chociaż w wielu magazynach zastąpiono okna deskami, lecz wszyscy od rana przekonali się, że żadnych zamieszek nie należy oczekiwać, i już o godz. 9 rano zaczęto sklepy otwierać.

×+ D. 19 lutego oczekiwany był w Moskwie z trwogą wielką, gdyż w mieście kursowały pogłoski, znajdujące posłuch u wielu, że w tym dniu mają być zaburzenia, skierowane przeciw klasom inteligentnym. 18 b. m. kilku radnych miejskich postawiło wniosek zwolnienia rady w celu zarządzenia środków bezpieczeństwa. Wiele sklepów zaopatrzono się w specjalne okiennice. Dzień jednak ten przeszedł w najzupełniejszym porządku i miasto powoli odzyskało zwykły wygląd. Sklepy, pozamykane od rana, otwarto.

×+ «Warsz. Dniew.» donosi: O godz. 2 w nocy, do przechodzącego ulicą Kaliksta, kanoniera 9-ej baterji 3 brygady artylerji lejbgw., Grzegorza Dubinina, poszedł student politechniki i, prosząc o zapalną, wszczął z nim rozmowę, w której namawiał, aby ten nie słuchał Cesarza i zwierzczości, a przy tłumieniu awantur ulicznych, nie strzelał do tłumu, przyczem opowiadał niebawde rzeczy o kłeskach na wojnie. Dubinin, obnażywszy szablę, zmusił studenta, który nazwał się Aleksandrem, synem Michała, Wachmianinem, udać się do dyżurnego oficera, a następnie studenta doprowadzono do ratusza. Za wierność obowiązkom służbowym Dubinin otrzymał, oprócz nagrody od swojej zwierzczości, zegarek z napisem od ober-policmajstra.

SPRAWY KOŚCIELNE.

* Jego Cesarska Mość 10 (23) lutego Najmilszemu zezwolił raczyć na udzielenie biskupowi tselzewskiemu, ks. Mieczysławowi Pallulonowi, wsparcia jednorazowego na wyjazd zagranicę dla kuracji w kwocie rb. 1,500 z funduszków na utrzymanie duchowieństwa rzymsko-katolickiego w Cesarstwie.

* W djeceży wileńskiej zaszły, jak się dowiadujemy, zmiany następujące: *Mianowani*: Tom. Kakareko—dziekanem merckim na miejsce ks. Leopolda Waszkiewicza; Józ. Juchniewicz—proboszczem w Gieronach; Ant. Zimnoch—filjalistą w Rykonach; Stef. Zapasnik—wikarym w Zdzięciole; Stan. Siwicki—wikarym w Brześciu-Litewskim; Fr. Bobnis—kapelanem w Kaszubinacach. *Zmarli*: Julj. Karpowicz, proboszcz w Mosarzu, wieku l. 65; Józ. Mikielunas, proboszcz w Subbotnikach, wieku l. 40.

STOSUNKI PRACY.

* Ze Lwowa donoszą nam o zawiązaniu udziałowego Towarzystwa budowy tanich mieszkań dla robotników katolickich. Towarzystwo, nie obliczone na zyski, dąży do spełnienia obowiązku, ciążącego na społeczeństwie, aby ludziom z klasy uboższej,

której dochody nie pozwalają na wynajem droższych mieszkań, dostarczyć za czynsz jaknajniższy mieszkań higienicznych, a także ułatwić im nabycie własnych domków. L.

* W Kownie odbyło się 13 (26) lutego pierwsze posiedzenie zorganizowane przez gubernatora komisji do spraw położenia robotników. Obecni byli: 16 przedstawicieli przemysłu, dwudziestu «starostów» robotniczych, inspektorowie fabryczni. Przewodniczył gubernator. Ustanowiono porządek prac, opracowano przepisy, dotyczące starostów, rozważano sprawę pomocy lekarskiej i potrąceń za czas choroby i dni opuszczone.

WŁOŚCIANSIWO.

↓ W Radziejowie, w pow. nieszawskim, zebranie gminne uchwaliło: prowadzić księgi w języku polskim, sprawić pieczęci w dwóch językach, uwzględnić należycie język polski w szkołach ludowych. Na zwołanem powtórnie zebraniu członkowie gminy potwierdzili uchwały w obecności naczelnika powiatu.

↓ Zebranie gminne w Psarach, w gubern. kieleckiej, postanowiło zamknąć szkołę na 4 lata, a składkę coroczną przechowywać celem budowy nowej szkoły.

↓ «Echa płockie» piszą, że w powiecie nieszawskim są szkoły wiejskie dla Niemców-kolonistów, gdzie nawet polskie dzieci uczą po rosyjsku i po niemiecku obojętnie, a po polsku dowoli. Szkół takich jest tam spora ilość.

↓ «Warsz. Dniew.» donosi: Pisarz gminy Belchatówek, w pow. piotrkowskim, Aleksander Rybezyński, zawiadomił swoją władzę, iż z kancelarji gminnej skradziono kilka książeczek pasportowych *in blanco*, z podpisami wójta i jego własnym. O kradzież Rybezyński posadza swego pomocnika, Petrykowskiego, który na swoje uniewinnienie powołał się na świadków, iż on nie przywłaszczył książeczek, lecz właśnie Rybezyński, który zaopatrzył w nie rozmaitych przestępców, pozostających pod dozorem policyjnym, biorąc zapłatę 25—30 rubli za sztukę.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

∞ Wśród ludności żydowskiej w Warszawie—pisze «Warsz. Dniew.»—szerzy się agitacja w celu bojkotowania tramwajów. Pewien żyd warszawski w liście do redakcji gazety «Hacofe» zaznacza, że od ludności żydowskiej zarząd tramwajów czerpie przynajmniej połowę swych dochodów, a jednak nie dopuszcza żydów w charakterze pracowników, chociaż w Odesie, Kijowie i nawet w Petersburgu żydzi mogą być konduktorami, kontrolerami i t. p.

∞ W sprawie emigracji żydowskiej odbył się w Mińsku zjazd, na którym zapadły uchwały: 1) zakładać we wszystkich większych miastach «granicę osiedlenia» biura informacyjne dla wychodźców; 2) uczyć ich języka kraju, do którego wyjeżdżają; 3) badać i informować ogół wszechstronnie o sprawach emigracyjnych; 4) czynić różne ułatwienia wychodźcom przy pomocy Towarzystwa «Ica»; 5) wsparcia pieniężnego nie udzielać nikomu.

∞ W zeszłą sobotę obchodził jubileusz główny kaznodzieja jedynej w Warszawie synagogi postepowej, dr. fil. Izaak Cytkow. Wytrwał od 40 lat na stanowisku pierwszego w Królestwie kaznodziei polskiego, szerząc zawsze uczciwe tendencje obywatelskie i należąc do stanowczych przeciwników sjonizmu.

SĄDY.

§ D. 16 b. m. Senat rozpoznawał przy drzwiach otwartych skargę kasacyjną mieszkańca Witebska: Łabkowskiego, Lifszica, Lewintona i Perlina, skazanych za należenie do stowarzyszenia rewolucyjnego «Bundu». D. 16 lutego 1904 r. komisarz policji śledczej, Szczęsłowicz, wszedłszy do

mieszkania Lewintonów, zastał tam wszystkich podsądnych i kilka jeszcze osób, przyczem Łabkowski odczytywał głośno jakiś druk; był to numer pisma, wydawanego zagranicą przez związek robotniczy żydowski w Polsce, Litwie i Rosji «Bund». U innych obecnych znaleziono inne wydawnictwa tego związku, oraz broszurę, wydaną przez «Związek rosyjski socjalno-demokratyczny». Na broszurach tych był stempel: «Komitet witebski «Bundu»». Świadek, stróż nocny, zeznał, że w mieszkaniu Lewintonów często odbywały się zgromadzenia. Na podstawie tych danych izba sądowa petersburska uznała, że wszyscy oskarżeni należą do stowarzyszenia, mającego na celu obalenie istniejącego porządku w państwie i skazała ich na osadzenie w twierdzy. Od tego wyroku podsądni odwołali się do Senatu, dowodząc, że izba sądowa nie ustaliła należeń ich do związku rewolucyjnego, gdyż czytanie wydawnictw pewnej grupy nie znaczy jeszcze, że się do tej grupy należy, a tendencje rewolucyjne «Bundu» również nie zostały udowodnione. Krytyka pewnego ustroju nie dowodzi jeszcze wyłączenia przeciw temu ustrojowi i dlatego kwalifikacja izby jest niesłuszną. Dalej wskazywane były różne nieprawidłowości proceduralne. Po dłuższej naradzie Senat wyrok izby sądowej uchylił z powodu wadliwości uzasadnienia i sprawę do ponownego rozpatrzenia przekazał tejże izbie.

§ W marcu r. z. we wsi Gralewo, w pow. płońskim, w urzędzie gminy Stróżęcina, strażnik ziemski Andrzej Fetter, obecny na zebraniu gminnym, zauważył, iż jeden z włościan, jak się później okazało, mieszkaniec wsi Cywiny, Adam Kalista—podżegał innych, aby nie podpisywali uchwał zebrania gminnego, gdyż ta uchwała spisana została nie po polsku, lecz po rosyjsku. Fetter, nie znając Kalistę, przystąpił do jednego z włościan i, wskazując na Kalistę, dowiadywał się o jego osobę. Widząc to Kalista, ujął strażnika za kołnierz i mówiąc te słowa: «policja niema prawa być obecną na zebraniu gminnym», wypchnął Fettera z urzędu gminnego na podwórze. Sąd okręgowy zastosował do danego czynu art. 285 kod. karn. Kalista odwołał się od tego wyroku do izby sądowej, powołując się na to, że słowa, które wypowiedział do strażnika, są to słowa prawa, zawarte w Ukazie Najwyższym z d. 19 lutego 1864 r. o urządzeniu gmin wiejskich, że art. 13 wymienionego prawa zabrania stażnikom brania udziału w zebraniach gminnych, a art. 8 tegoż Ukazu głosi, iż «osoby, nie mające z mocy przepisów wyrażonego uczestnictwa w czynnościach zebrania gminnego, nie tylko należąc do jego obrad, ale nawet być na nich obecnymi nie mogą». Wobec tego—twierdził apelujący—strażnik, który swoją obecnością na zebraniu gminnym przekraczał przepisy prawa, nie może być poczytany za urzędnika, wykonyującego swoje obowiązki służbowe, a obraza jego nie może być uznana za obrażę urzędnika, ztąd więc art. 285 kor. kar. błędnie przez sąd okr. zastosowany został, gdyż czyn oskarżonego był legalny. Izba sądowa zastosowała do czynu K. art. 31 ust. kar., uznając w swych motywach, że strażnik F. wykonywał obowiązki urzędowe, gdyż był posłany na zebranie gminy dla pilnowania porządku i stał we drzwiach sieni, że aczkolwiek z mocy wspomnianego Ukazu policja niema prawa brać udziału w zebraniach, ale, zdaniem izby, nie stosuje się to do wypadku, gdy policja pilnuje porządku. Z powyższych zasad izba skazała Kalistę na 21 dni aresztu gminnego. Oskarżony od wyroku tego odwołał się do Senatu, domagając się zupełnego umorzenia sprawy z powodu braku w czynnie jego cech jakiegokolwiek przestępstwa. Sprawa wkrótce będzie sądzoną w Senacie.

§ Jednego z właścicieli fabryk w Petersburgu robotnicy pozwali o zapłacenie im zastąg za czas bezrobocia, od 7 do 14

stycznia, twierdząc, że roboty stanęły z rozkazu właściciela, pomimo chęci powodów. Świadkowie stwierdzili, że 17 stycznia, około godz. 10 do fabryki przyszli robotnicy innych fabryk i zażądali zawieszenia robót; zaraz też usłyszano dzwonek, zwiastujący koniec robót. Następnie robotnicy udawali się do chlebobdawcy z zapytaniem, czy mogą rozpocząć robotę, ten zaś odpowiedział, że fabryka zostanie puszczona, kiedy się wszystko uspokoi, Sędzia pokoju uznał słuszność powództwa, zasądzając na rzecz robotników żądane wynagrodzenie.

§ D. 16 b. m. izba sądowa wileńska, na kadencji w Kownie, rozpoznawała dwie sprawy polityczne. W pierwszej mieszczanin Orjew i włościanin Szaposznikow oskarżeni byli o należenie do stowarzyszenia rewolucyjnego i zostali skazani na rok osadzenia w fortecy. W drugiej mieszczanka Chana Karpes, oskarżona o udział w zbiorowisku zabronionem i rozrzucanie proklamacji rewolucyjnych, została u niewinniona. Obie sprawy, z rozkazu ministra sprawiedliwości, rozpatrywane były przy drzwiach zamkniętych.

§ D. 8 i 9 lutego izba sądowa wileńska rozpoznawała przy drzwiach zamkniętych sprawę b. słuchacza uniwersytetu, Mojżesza Gurewicza i innych, oskarżonych o należenie do stowarzyszenia tajnego przeciw rządowego. Wyrokiem izby Gurewicz skazany został na rok twierdzy, inni współoskarżeni zostali u niewinnieni. Sprawa rozpoznawana była przy drzwiach zamkniętych; oprócz krewnych podsądnych, obecni byli w sali tylko sędziownicy i adwokaci przysięgli.

§ Sprawa winnych wypadku na ceremonji jordańskiej w d. 6 stycznia r. b. ma być rozpoznawana w sądzie petersburskim wojennym pod przewodnictwem bar. Osten-Sackena, d. 3 (16) marca. Czy sprawa słuchana będzie przy drzwiach zamkniętych, dotąd nie zdecydowano.

§ Dalsze losy milionowego spadku po hr. Włodzimierzowej Potockiej, zmarłej w Nicei dnia 6 grudnia 1901 r., rozstrzygały się na posiedzeniu Senatu d. 10 lutego. Była rozpatrywana skarga, wniesiona w imieniu ks. Marji Czetwertyńskiej, hr. Ernestyny Rzewuskiej i obywatelki francuzkiej, p. Louis-Dastan, przez adw. przys., J. Połchowskiego na wyrok izby sądowej kijowskiej, dającej pierwszeństwo testamentowi dawniejszemu, zeznanemu u jeneralnego konsula rosyjskiego w Nicei, na korzyść prawniczki, hrabianki Zofji Rzewuskiej, niedawno poślubionej p. Stefanowi Podhorskiemu, przed testamentem ostatnim, zrobionym również w Nicei, ale już podług praw francuzkich, w formie «mystycznej» (kod. Napoleona, art. 976). W tym ostatnim testamentie, jako główna spadkobierczyni, wskazana jest córka hr. Potockiej, ks. Marja Czetwertyńska. Ponieważ testament konsularny przedstawiony został do sądu nie w oryginale, lecz w formie wypisu z księgi konsula, przeto Senat skasował wyrok izby sądowej kijowskiej z powodu obrażenia art 1060, 1077, 1078 i 1079 tomu X.

§ D. 28 b. m. sąd apelacyjny w Abo rozpoznawał znowu sprawę b. senatora Schaumanna. Po wysłuchaniu 7 świadków, którzy nowych faktów nie dodali, sąd orzekł, iż termin wydania wyroku zostanie ogłoszony później.

KORRESPONDENCJA REDAKCJI.

OD REDAKCJI.

W. St. R. Cytaty z memoriału są w broszurze «Obluda czy zaprzaństwo» poprzekane bez żadnej ceremonji. Szkoda cza-

su na polemikę z tego rodzaju elukubracjami.

ŻYCIE ROSYJSKIE.

PAMIĘTNIK.

Piątek.

... W chwilach przełomowych uwydatniają się przeciwieństwa i zaostrzają sprzeczności. Widzimy to dziś w Rosji, gdzie warstwy wykształcone podzieliły się na przeciwnie obozy, gdzie coraz wyraźniej zarysowują się i wypuklają w masach ludowych istniejące antagonizmy społeczne, ekonomiczne, narodowościowe. Na jednym z biegunów stoją zachowawcy, pragnący pozostać przy *status quo ante* i czerpiący argumenty raz z arsenału pojęć policyjnych o państwie, drugi raz ze słowianofilskich poglądów na źródła władzy i na istotę ustroju politycznego. Zachodowcy stoją na krańcu przeciwnym. Wierni tradycji Piotra W., chcieliby wziąć żywcem z Zachodu formy ustrojowe, w przekonaniu, że za formami przyjdzie duch, albo że duch narodu czeka dziś tylko tych kształtów zakordonowych, by wcielić się w nie i nowem rozkwitnąć życiem. Chcieliby nawet niektórzy posunąć się o krok dalej i mówią poważnie o równouprawnieniu politycznem obu płci, na które pozwoliła sobie na świecie, z pewnemi zresztą ograniczeniami, jedna tylko Nowa Zelandja. Co prawda, przy całym należnym obywatelkom szacunku, ludzie poważni sprawy ich równouprawnienia narazie nie podnoszą. Dążą do celu bliższego, którego dopięcie umożliwiłoby poruszanie praktyczne zarówno tej, jak niezliczonych innych spraw, do głębszej reformy ustrojowej, porządnie spisanej na papierze, który wydawał się przed laty Fryderykowi Wilhelmowi pruskiemu świętokradczym świstkiem. Odcieni to drugie zachodowcze stronnictwo ma mnóstwo, dotykając prawym łokciem słowianofilów z ich «wiewo-tem» pojęciem wszelkiego porządnego bytu, lewym zaś tych wszystkich, którzy zwykle po lewicy się kupią, i których w Rosji jest dość, od bladuróżowych, aż do wiśniowoczerwonych.

Lud nie wie nic, albo wie niezbyt wiele o tych stronnictwach i ich programach politycznych, ale wie natomiast, że stan rzeczy potrzebuje naprawy, że rolnictwo, zwłaszcza włościańskie, jest w największym upadku, że warunki pracy są niepomysłne, że potrzeba reform społeczno-ekonomicznych, oświaty, pola do pracy samodzielnej. Niepodobna oczywiście twierdzić, że ma-

sy ludowe są w stanie zdać sobie sprawę z reform pożądaných, ułożyć je w postaci żądań określonych. Odczuwają tylko potrzeby, widzą bliższe środki zaradcze, dalej wszakże łańcuch przyczynowy urywa się zwykle, i ogniwa logiczne zastępuje fantazja, przez rozmaite pobudzona czynniki.

I różnie bywa dalej. W Kursku tłum rozjuszony rzuca się na gimnazjastów i seminarzystów, urządzających pochód od szkoły do szkoły z hasłem zawieszenia nauki, w Pskowie czyta odezwy pod tytułem, znaczącym: «Bij studentów!», a «Mosk. Wied.» dowodzą, że to głos ludu. Indziej zawiesza roboty na fabrykach, kolejach, w zakładach przemysłowych i warsztatach; jeszcze gdzieindziej chodzi przed dwory, mówiąc coś o potrzebie nowego nadania gruntów. W miejscowościach, zamieszkałych przez lud różnoplemienny, zaostrzają się niechęci i nieporozumienia. Dzieje się to zwłaszcza na Kaukazie, gdzie ormianie i tatarzy wydają sobie bitwy formalne, i gdzie zwyczaj dawny pozwala w każdej sprzeczce uciekać się do kindżału i do kuli. Kronika krwawa zapisuje dziś tam codziennie nowe, czasem straszliwe z liczby ofiar, jak w Baku, karty. W kilku miejscowościach na zachodzie rozległ się okrzyk: «hej-że na żydów». Działają tu wpływy najrozmaitsze. Jedne grają na uczuciach tradycyjnych ludu, uderzają w strunę przywiązania do powag ustalonych, inne budzą niechęci, urosłe na tle stosunków ekonomicznych czy społecznych, podnoszą skalę niezadowolenia ze stanowiska podrzędnego, z poniżenia i zapomnienia, dającego się odczuwać ludowi.

Sobota.

... Piątek—dobry początek, mówi przysłowie. Dzień wczorajszy był największym w dziejach Rosji nowoczesnej po 19 lutego 1861 roku. Przyniósł wieść upragnioną, wskazał nową drogę, odsłonił świty zbliżającego się dnia jasnego. Powitali go wszyscy z radosną jakąś powagą, w skupieniu ducha i w ciszy. Odczuto, że stało się coś bardzo wielkiego, jak narodziny nowego bytu, i powaga chwili powstrzymała wybuch radości hałaśliwy. Niektórzy oskarżają społeczeństwo o rodzaj obojętności, o niezdolność do głębszych wzruszeń, ale oskarżenia to oparte na nieporozumieniu. Oddawna już, a od kilku miesięcy z widoczną energją i stanowczością społeczeństwo rosyjskie wygłaszało najgorętsze pragnienie brania udziału czynnego w pracy ustawodawczej, oddawna w niezliczonych odezwach, uchwałach i adresach do Tronu oświadczało, że jest uświadomione politycznie, że chce zbli-

żyć się do Władzy zwierzchniczej, że chce radzić o sprawach państwowych, że niepodobna rządzić dłużej «przez samych najemników», jak wyraziła się w najlaskawiej przyjętym adresie szlachta guberni kurskiej.

Życzeniem tym stało się zadość. Najwyższy list odręczny do ministra spraw wewnętrznych głosi, że, «prowadząc dalej dzieło Przodków Monarszych—łączenie i urządzenie ziemi rosyjskiej», J. C. Mość zamierzył dziś, przy pomocy Bożej, «powoływać najgodniejszych, obdarzonych zaufaniem narodu, obieranych przez ludność mężów do udziału w przedwstępnej opracowaniu i w obradach nad wnioskami ustawodawczymi».

List odręczny, zawierający powyższe wyrazy doniosłe, nie był aktem jedynym dnia wczorajszego. Zrana w «Praw. Wiestn.» ukazały się Manifest Najwyższy i Ukaz imienny do Senatu. Pierwszy mówił o wojnie krwawej dla utrwalenia na długie stulecia panowania na oceanie Spokojnym, o zamęcie wewnętrznym, o zaślepionych wodzach ruchu buntowniczego, zuchwale wstrząsających uswięcone przez cerkiew prawosławną podstawy ustroju państwowego. Powoływał dalej Manifest wszystkich ludzi prawomyślnych wszelkiego stanu, by skupili się i w zgodnym współdziałaniu z Monarchą poparli «wielkie dzieło zwyciężenia upartego nieprzyjaciela zewnętrznego i rozważnego przeciwdziałania zamętowi wewnętrznemu». Ukaz do Senatu nadaje poddanym państwa rosyjskiego prawo petycyj. Prawo to właściwie istniało dotąd dla osób pojedynczych w sprawach prywatnych, w sprawach zaś ogólnych korzystały z prawa bezpośredniego udawania się do Monarchy tylko zgromadzenia szlacheckie. Według Ukazu wczorajszego, zarówno wszystkie osoby prywatne, jak instytucje, będą mogły przysyłać adresowane do Monarchy poglądy i wnioski w sprawach ogólnopństwowych. Rozpoznawać je będzie Rada ministrów, pozostająca pod przewodnictwem Cesarzkiem osobistym.

Wieczorem, o godzinie ósmej, zaczęto roznosić po ulicach dodatki nadzwyczajne do «Praw. Wiestn.», zawierające wspomniany wyżej list odręczny do ministra spraw wewnętrznych. Wrażenie przezeń wywołane było tem potężniejsze, że po odczytaniu rannych aktów woli Monarszej nikt nie spodziewał się, że ukaże się ten list wiekopomny, znaczący zwrot stanowczy w biegu dziejów państwa i narodu. Wyraz woli zwierzchniczej odrzucił niepowrotnie w przeszłość istniejący system rządów biurokratycznych i

otwiera przed społeczeństwem rosyjskiem nowe niezmiernie pole działalności. Zaczął się nowy okres dziejowy.

Niedziela.

... Cała prasa wita uroczysto wydany w piątek wieczorem list odręczny do ministra spraw wewnętrznych. Znany poeta, hr. Goleńszczew-Kutuzow, przyrównywa tę odezwę do wieści o zmartwychwstaniu. «Now. Wr.» czuje, że «Rosji wyrastają skrzydła, że rozwinie je i wzniesie się na wyżyny». «Słowo» jest przekonane, że akt woli Monarszej, powołujący naród do udziału w ustawodawstwie, położy koniec zamętowi i zatargom wewnętrznym; «Ruś» zaznacza, że przekroczono wreszcie Rubikon, że państwo stanęło na jedynej drodze, wiodącej do pomyślnego rozwiązania trudności wewnętrznych, na drodze zespolenia rządu ze społeczeństwem. «Pietierb. Wied.» stwierdza, że list odręczny «zadośćuczynił najlepszym pragnieniom narodu, który prosił tak długo i stale, by pozwolono mu skupić się dokoła Monarchy... Czarne dni, które zazierały w duszę od chwili wybuchu niespodzianego wojny, oddały się w głębie wspomnień bolesnych». Ziarna niezadowolonych i niechęci przestaną padać na grunt dla nich pomyślny, przestaną kiełkować i rozrastać się. «Birż. Wied.» podkreśla, że list odręczny ukazał się w pismach w dniu 19 lutego, co jest szczęśliwym znakiem i jakby zapowiedzią, że reforma zamierzona wejdzie pomyślnie w życie, odnowi je i pokrzepi. «Nowosti» nie ukrywają przed sobą trudności przeprowadzenia zamierzonego udziału sił społecznych w pracach ustawodawczych. Wiedzą wszakże, iż najtrudniejszy był krok pierwszy, a krok ten już uczyniono. «Prawo» nazywa ukaz 12 grudnia kamieniem mogilnym nad pogrzebaną przeszłością, zaś reskrypt odręczny rozwarciem drzwi, prowadzących do przyszłości świetlanej. «Niech żyje wyzwolona z więzów biurokracji Rosja!»—woła «Jurist». Olbrzymią doniosłość listu odręcznego podnoszą także «Russk. Wied.», «jakikolwiekbyś bowiem formy przybierze zapowiedziany udział w ustawodawstwie wybrańców narodu — zapowiedź sama jest krokiem stanowczym na drodze do odrodzenia życia politycznego». «Grażdanin» uskarża się na obojętność petersburszczan. Znajduje, że ją dopiero przewyciężył list odręczny piątkowy, ponieważ «radcowie tajni», którzy dotąd udawali tylko, że ich przeraża ruch liberalny, dziś przerażili się naprawdę. «Udawali, ciesząc się w duszy, że boją ich zęby, a dziś ból zębów poczuł prawdziwy».

«Mosk. Wied.», które przed ty-

godniem zaręczały najuroczyściej i jaknajbardziej stanowczo, że żadnego ziemskiego soboru nie będzie, zaskoczone reskryptem do ministra spraw wewnętrznych zdobyły się tylko na kilka słów doniesienia, dodając od siebie wiele znaczące zyczenie: «Boże chroń Cesarza!»

Poniedziałek.

... Zdarza się, że w dniach jesiennych, zachmurzonych, ponurych, naraz przedrze się przez szmaty brudnych obłoków promień słoneczny i na krótko ożywi krajobraz obumierającego świata. W chwilę potem znowu szaro, smutnie i ponuro. Do promienia takiego przyrównałyby można list odręczny Cesarzowski o powołaniu przedstawicieli narodu do udziału w pracach ustawodawczych. Zdawało się, że na ten głos twórczy wszystko ocknie się, że zabierze się do pracy ze zdwojoną siłą, że po całym kraju przejdzie nie już tylko iskra elektryczna, która wstrząsać może nawet nieżyjące rzeczy, ale potężny dech żywota. Nie stało się tak, przynajmniej nie stało się dotąd. Wrażenie pierwszej chwili przeminęło, jak promień jesienny, i zwykły od pewnego czasu nastrój przygnębiony panuje dalej. Czy to początek rekonwalescencji, kiedy po chwili ożywienia następuje osłabienie ponowne, rekonwalescencji, utrudnionej niesłychanie przez niepomyślnie warunki zewnętrzne i wewnętrzne? Czy tkwi w prostracji społeczeństwa jakiś wadliwy pierwiastek organiczny, jakaś niezdolność do wytężonego wysiłku stałego? «Niemcy—pisze p. Suworin — nazywają nas *ein Dünungsvolk*, narodem, zdatnym na użytkowanie dla innych ras, dzielniejszych» i zdaje się podzielać ten pogląd niemiecki, choć przed kilku dniami pisał, że niema narodu zdolniejszego i większego nad naród rosyjski. Rzecz godna uwagi, że to drugie zdanie napisał sędziwy publicysta przed wydaniem listu odręcznego, pierwsze zaś już po jego ogłoszeniu, pod wrażeniem zapowiedzi przyszłych zaburzeń i rozmów z ludźmi, którzy radziby w tych niepewnych czasach sprzedać majątki i wyjechać z granicę.

Bliżej może rzeczywistości stoi p. Mienszykow, przypisujący nastrój ogólny obecny uciążliwej wojnie. Sądzi, że upadek Portu Artura przyczynił się w bardzo znacznym stopniu do wywołania nastroju przygnębionego, że zamęt wewnętrzny, bezrobocie, strejki, zaburzenia — wszystko to bierze początek gdzieś tam w szczęku broni, huku dział, i w szumie przelatujących ponad głowami obronnej armji. Wojna—to czynnik doniosłości olbrzymiej, ponieważ bierze w niej udział cały naród. W każdym zakątku wiej-

skim ludzie mają na placu boju kogoś krewnego, znajomego, blizkiego. Zachodzą zmiany ogromne w działalności gospodarczej ludności, a wieści z wojny słyszy każdy w najdalszych stronach kraju; słuchają ich z natężoną uwagą kobiety i dzieci. Wojna—to rodzaj egzaminu, nie tylko dla armji, walczącej ze zbrojnymi zastępami nieprzyjacielskimi, ale dla całej organizacji państwowej i społecznej. Uwydatniają się w czasie wojennym zarówno jej wady, jak przymioty i rośnie ztąd niezadowolenie z pierwszych i uznanie powszechne dla drugich. Gdy przeważają jedne, powstaje zamieszanie, którego uleczyć nie są w stanie środki lecznicze doraźne. Trzeba kuracji dłuższej, systematycznej, a na taką narazie zdobyć się nie można. List odręczny jest niewątpliwie lekiem doskonałym i skutecznym, ale uzdrowienia z dnia na dzień spodziewać się nie można. Ztąd zaniepokojenie, brak wiary, nieufność do potęgi siły żywotnej, która przewycięża upadek ducha, ztąd wahanie się myśli społecznej właśnie w chwili, gdy cel, który jej przyświecał zdaleka, stał się dotykalny i bliski. Myśl rosyjska społeczna jest radykalna z przyrodzenia. Nie bierze życia, jakim jest, nie wzwyczała się do mierzenia zamiarów na siły, nie zna, co to karność, co praca powolna, stała, rozważna. Błąkała się w krainie oderwanej, ponieważ kraina rzeczywistości była długo przed nią zamknięta...

Dziś zmieniła się postać rzeczy. Kto wie, doczekamy się, być może, czasu, w którym organem opozycyjnym staną się «Mosk. Wied.» Przynajmniej spodziewać się tego można po kilkuwierszowym komentarzu, którym opatrzyły list odręczny do ministra spraw wewnętrznych. Nie cieszą się zeń i jakby przewidują nastanie jakichś dni nieznanego dotąd zamętu...

Wtorek.

... Rozkaz Najwyższy zamknął komisję senatora Szydłowskiego, zwołaną dla zbadania wszechstronnego powodów zaburzeń robotniczych w Petersburgu i jego okolicach. Mieli w obradach jej brać udział przedstawiciele zarówno przedsiębiorców, jak robotników, obranych przez nich samych stosownie do wydanego regulaminu. Już w pierwszej chwili po utworzeniu komisji odezwały się głosy powątpiewania, a «Grażdanin» przebaknął coś na temat niebezpieczeństwa igrania z ogniem i o niewyraźnym stosunku, zachodzącym pomiędzy komisją p. Szydłowskiego a inną, zwołaną przy ministerstwie skarbu dla bliższego zbadania i określenia ustawodawczego stosunków fabrycznych

w całym państwie. Po jednej stronie działała przeto machina państwowa w jej postaci zwykłej przez stały swój organ — ministerstwo skarbu, z drugiej — komisja nadzwyczajna, której działalność opierano na zupełnie nowym ustroju i metodzie. Takiego ustroju częściowego, niepogodzonego z ogólnym, stworzyć jednym zamachem niepodobna, ani żądać odeń, by działała. Rzecz utknęła odrazu na wyborach robotniczych; zanim bowiem przystapiono do nich, już robotnicy wystąpili z szeregiem żądań, dotyczących zapewnienia nieodpowiedzialności delegatów za wygłaszane w komisji zdania, jawności posiedzeń komisji, otwarcia zamkniętych oddziałów Związku robotników petersburskich i z wielu innymi, z którymi komisja załatwić się nie mogła, w mniemaniu, że przekraczają granice jej kompetencji. W siedmiu grupach, z dziewięciu wszystkich, wybory odbyć się zatem nie mogły. Komisja istnieć przestała, ale myśl przewodnia jej organizacji bez śladu zniknąć nie może. Zamieszanie trwa, w wielu zakładach przemysłowych zawieszono roboty...

Ustanie wykładów we wszystkich wyższych i niektórych zakładach naukowych średnich wywołało utworzenie Rady ministrów i przewodniczących departamentów Rady Państwa dla rozpatrzenia się w sprawie i zawnioskowania środków zaradczych przeciwko niepożądanemu temu objawowi. Rada wspomniana zamierzyła polecić kuratorom okręgów naukowych, by zwołali senaty akademickie dla wspólnego rozpoznania sprawy. Łatwo przewidzieć, co odpowiedzą na postawione im pytania. Istnieje ogłoszona w licznych pismach odezwa kilkuset profesorów, stwierdzająca, że w warunkach obecnych wyższe zakłady naukowe raczej wegetowały, niż kwitły, że dla rozwoju i postępu nauki potrzeba w pierwszym rzędzie wolności akademickiej, nieskrępowania wykładów, a zatem reformy odpowiedniej statutów uniwersyteckich. Odzywają się, naturalnie, i głosy przeciwnie. Znany z działalności swej w roli członka Tow. słowiańskiego, dzisiejszy rektor przekształconego na modłę ogólną uniwersytetu w Jurjewie, p. Budiłowicz wystąpił w «Now. Wr.» przeciwko poglądom autorów odezwy wspomnianej. Broni uniwersytetów w ich postaci obecnej; dowodzi, że zamęt i zawieszenie wykładów wywołują «żywy opozycyjne», chore na «opętanie przez obce złe duchy», wreszcie że samorząd uniwersytecki nie ma sensu, bo rząd musiałby z natury rzeczy «wyrzec się uniwersytetów autonomicznych». Dzisiejsze uniwersytety są—zdaniem

p. B.—doskonałe, bo «przecie uczeni autorowie odezwy nie z nieba spadli, ale nabrali wiedzy w tych właśnie uniwersytetach». O parę wierszy dalej p. B. zresztą oświadcza, że odezwa jest owocem «zwyrodnienia umysłowego i moralnego». Takie i inne straszne rzeczy napisał rektor wszechnicy w Jurjewie, i może już dziś potrosze tego żałuje, bo dziwnym rzeczy trafem wydano właśnie teraz akty miarodajne, których czytelnicy «Mosk. Wied.» przewidywać nie mogli. Zapewniano na szpaltach tego szanownego organu, że wszystko wróci do dawnego porządku, i że «opętanci» będą zamknięci w odpowiednich zakładach leczniczych. Spóźnił się p. B. ze swoim listem.

Środa.

...Rada miejska moskiewska, a za nią petersburska, uchwały adresy dziękczynne do Tronu z powodu ogłoszenia listu odręcznego, zapowiadającego powołanie obieralnych przedstawicieli ludności do udziału w działalności ustawodawczej. Uchwalenie adresu w Moskwie odbyło się w sposób uroczysty, z nieopisanym zapalem. Moskwa niepodobna do Petersburga, gdzie wszystko odbywa się niejako z urzędu, jako czynność z góry przewidziana i określona w biegu od *a* do *z*. Przychodzą z tego «serca Rosji» wieści dobre, świadczące o żywotności społeczeństwa, o przebudzaniu się sił, pozostających dotąd w uspieniu. Tam zdaje się żyć dotąd genjusz twórczy narodu, który, w czasach najmniej dla jego samodzielności pomyslnych, umiał zachować zdolność do górnych lotów. W Moskwie zogniskował się ruch wszechziemi, powstała, wbrew trudnościom, organizacja społeczna pomocy lekarskiej na widowni wojennej, utworzyło się biuro, w którym zbiegły się nici prądów odrodzeniowych. Rada starej stolicy i ziemstwo moskiewskie szły w pierwszym szeregu postępowego ruchu społecznego. Niedziw, że dziś wszystkie oczy zwrócone są ku Moskwie, bo w tej kolebce państwowości rosyjskiej nowe jej budzi się życie.

Towarzystwo rolnicze moskiewskie powzięło szereg uchwał radykalnych, które postanowiło rozesłać wszystkim ziemstwom i miastom.

W...y.

SPRAWY FINLANDZKIE.

D. 16 lutego st. st. finlandzki jeneral-gubernator, ks. Oboleński, przyjął deputację, wybraną przez zjazd 70 gmin w Abo, a złożoną z przedstawicieli wszystkich sfer społecznych. Pastor Lindtstedt odczytał następujący adres:

„Ekscelencjo! Jako przedstawiciele licznych współobywateli, którzy zgromadzili się w Abo, przybyliśmy tutaj do stolicy naszego kraju, aby złożyć wyrazy naszego uznania Waszej Ekscelencji i członkom naszego obecnego, dbałego o dobro narodu, rządu miejscowego. Wysoce poważamy Waszą Ekscelencję, gdyż wiadomo nam, że W. Pan szanuje darowane naszemu krajowi przez Wolę Najwyższą prawa i nasz drogi, miejscowy, otrzymany w spuściźnie po przodkach ustrój państwowy. Naród fiński jest lojalny, szanuje porządek prawowity i dąży do poprawy swego bytu w warunkach legalnych i nigdy nie był buntowniczym. Prawda, okropne dzieje ostatniej doby zdają się twierdzić wręcz przeciwnie, ale te wstrętne dla narodu fińskiego wypadki są jedynie skutkiem obecných anormalnych warunków. Dlatego też ośmielamy się zwrócić do Waszej Ekscelencji i, przylączając swój głos do najpoddanej petycji zgromadzenia stanów ziemskich, prosimy o życzliwe przyjęcie wyrażonej przez naród, w osobie swoich prawnych przedstawicieli, prośby o przywrócenie w kraju porządku prawnego, a również o zakomunikowanie Jego Cesarskiej Mości, że cały naród fiński pragnie szczerze, aby najpoddajna petycja stanów ziemskich została Miłościwie przyjęta, gdyż, według naszego rozumienia, jest to jedyny środek uspokojenia umysłów. Najboleśniejszą rzeczą w warunkach obecnych, wywołującą największe wyrzuty sumienia i budzącą najróżniejsze sprzeczności w umysłach młodzieży i jej rodziców, to położenie kwestji służby wojskowej. Cały naród fiński pokłada nadzieję w Waszej Ekscelencji i jest przekonany, że przy Pańskim orędownictwie sprawa ta tak będzie rozwiązana, że nasza młodzież z radością i nadzieją spełni swój obowiązek ku sławie i pożytkowi państwa i ojczyzny.

„Zdecydowaliśmy się wypowiedzieć to wszystko Waszej Ekscelencji, gdyż wiemy, że słowo Pańskie ma ogromną wagę i ponieważ Pan wyrzekłeś, że zawsze i we wszystkim gotów jesteś strzedz interesów naszego narodu i wspianiałomyślnie popierać rozwój kraju.

„Niechaj Bóg strzeże naszego Monarchę, Cesarza Wszechrosji i Wielkiego Księcia Finlandji! Niech Bóg strzeże Waszą Ekscelencję i członków naszego czcigodnego, dbającego o dobro narodu rządu miejscowego! Pomoc Boża niechaj będzie zawsze z nami. Helsingfors, 1 marca 1905 r.

Wysłuchawszy adresu w przekładzie rosyjskim, książę Oboleński odpowiedział w te słowa:

„W ciężkiej chwili, jaką przeżywa dziś nie tylko Finlandja, ale całe państwo, jest wielką pociechą dla Senatu i dla mnie przybycie deputacji od rdzennej Finlandji, wyrażającej zaufanie moim współpracownikom najbliższym co do intencji, jakimi kierują się oni. Niestety, jednego człowieka, który brał jaknajżywszy udział w rozwiązaniu spraw interesujących was, już niema. W osobie Sojsalon-Sojnina, który zginął tak przedwcześnie, straciliśmy uczciwego pracownika, miłującego gorąco ojczyznę, poświęcającego jej przyszłości wszystkie dążności swoje. Smutne wypadki, zatruwające spokój społeczny tak tu, jako też

w innych dzielnicach państwa, odraczają wykonanie życzeń, wyrażonych przez was, ale mogę was zapewnić, że gdyby nie było owych wypadków, potępionych przez wszystkie rozsądne czynniki ludności, owych zakłóceń porządku publicznego, które zdarzały się ostatnimi czasy, zdobylibyście o wiele więcej w sensie waszych dążeń. Wy sami, jako przedstawiciele życia praktycznego i czynu, powinniście rozumieć, że w jeden dzień nie można przejrzeć rezultatów długoletniego okresu działalności administracyjnej, ale mam nadzieję, że nastąpią spokojne, pogodne dni, gdy nie będą istniały przeszkody spełnienia niektórych życzeń narodu. Wszyscyście czytali mowę J. Cesarskiej Mości przy otwarciu Sejmu, a zatem wiecie, że kwestje, poruszone w wielkiej petycji stanów ziemskich, oddawna zwracały na siebie uwagę rządu. Z pomiędzy tych kwestyj, jak mi się zdaje, najwięcej interesuje was sprawa służby wojskowej, dlatego zwłaszcza, że dotąd nie wyjaśniono jeszcze, w jakiego rodzaju oddziałach wojsk będą służyć rekruci finlandzcy. Kwestja wojskowa jest bardzo skomplikowana, ponieważ w zasadzie znajduje się w ścisłym związku z prawodawstwem ogólnopństwowym, praktycznie zaś, dotyczy interesów osobistych każdego obywatela Finlandji. Zważywszy to wszystko, Jego Cesarska Mość wskazał raczył w swej mowie tronowej, w jaki sposób ma być rozpatrzona ta kwestja. Komisja, złożona z rosyjskich i finlandzkich działaczy społecznych i uczonych, ma obradować nad tą kwestją w Petersburgu dla ujęcia reform wojskowych w formy, zgodne z ustrojem społecznym Finlandji. Prace tej komisji zostaną ogłoszone w swoim czasie i społeczeństwo finlandzkie będzie miało najzupełniejszą możność poznania ich, co da mu możność z zupełną świadomością wybrać swoich przedstawicieli na przyszły sejm, który ma być zwołany w r. 1907, i wówczas, przy pomocy Bożej, uda się, być może, rozwiązać należycie kwestję wojskową“.

KRAJ ZACHODNI.

PRZEGLĄD.

[Wrażenie wielkiej wieści petersburskiej. Stan ekonomiczny kraju. Dwa błędne kofa: w ziemstwie witebskiem i wołyńskim. Brak lekarzy i ograniczenia wyznaniowe. Pierwsze przebłyki teatru polskiego w Wilnie].

Wieść o rozkazie Najwyższym do ministra Bulygina, zapowiadającym zwołanie wybranych przedstawicieli społeczeństwa do narad prawodawczych w sprawach państwowych, była prawdziwą niespodzianką dla całego kraju, przyzwyczajonego od lat wielu do myśli, iż wszystko «zostanie po staremu», cokolwiek bądź w Petersburgu ludzie sobie opowiadają. Ale ta jasna i kategoryczna wieść potwierdziła naraz słuszność pogłosek petersburskich. Nowinę urzędową podawano z ust do ust i pierwszym zapytaniem, jakie społeczeństwo sobie postawiło, było:

czy Kraj Zachodni będzie reprezentowany w przyszłym zgromadzeniu wszechpaństwowem? Pesymiści wyrażali zdanie, że kraj będzie, jak zwykle, z pod nowej reguły wyłączony; optymiści natomiast mają nadzieję, że na ten raz kraj skorzysta z nowych praw; powoływano się i na to, że w ogłoszonych świeżo motywach Komitetu ministrów zaprotokółowano najwyraźniej zdanie, iż «era skrajnej nieufności» dla polskiego żywiołu w kraju minęła. Poczęto nawet poszukiwać reprezentantów kraju i dopatrzone się ich w obieralnych przedstawicielach miast większych, w wice-prezesach towarzystw rolniczych. Niektórzy twierdzili, że rychło nastąpi przywrócenie w kraju elekcyj szlacheckich i pojawią się obieralni przedstawiciele szlachty i t. d. Przypuszczeń wszelkiego rodzaju czyniono wiele. Wobec zupełnego jeszcze braku wiadomości o zadaniach, zakresie, a nawet terminie działania nowej instytucji, wszystkie te przypuszczenia należy przyjmować z rezerwą i zaczekać na fakty. To tylko jedno jest rzeczą pewną, że o ile polskiemu żywiołowi ziemiańskiemu i wogóle społeczeństwu polskiemu w Kraju Zachodnim wypadnie przez osoby wybrane uczestniczyć w naradach nowej instytucji, zdoła nasz żywioł przynieść ze sobą tę samą rozwagę i umiarkowanie, które objawił w znanych komitetach rolniczych w roku 1902 i dawniej jeszcze, we włościańskich komitetach przed uwłaszczeniowych. Pominiecie takiej żywej siły społecznej, jaką jest polska klasa posiadająca w Kraju Zachodnim, byłoby na ten raz przyrównaniem jej do kapitału martwego, a więc nieusprawiedliwioną stratą energii twórczej. Mijmy nadzieję, że daną jej będzie możność legalnego objawiania się w naradach ogólnopństwowego i krajowego znaczenia.

Samorząd dla kraju staje się coraz bardziej *conditio sine qua non*, jeżeli chodzi o podźwignięcie go z upadku ekonomicznego i umysłowego. Upadek ten maluje jaskrawo korespondencja «Rusi». Podług niej poszczególne gospodarstwa rdzennych właścicieli polskich, oraz niektórych gospodarzy-rosjan, osiadłych po r. 1863 i zasymilowanych z krajem, znajdują się w dobrym stanie dzięki energii i przedsiębiorczości właścicieli. Ale gospodarki gubernialne przedstawiają najsmutniejszy obraz ubóstwa i wyniszczenia. Wszystkie skomplikowane i trudne obowiązki kierownictwa w zakresie spraw szpitalnych, weterynaryjnych, drogowych, żywnościowych, dobroczynnych, szkolnych, spoczywają na barkach samego gubernatora, który

do Galicji, w Samborskie, gdzie mieszka w majątku swym Siekierzyce; drugi, Czesław, pozostaje w majątku rodzinnym Podbierzach, ożeniony z hr. Marią Mielżyńską; dwaj pozostali synowie, Stanisław i Wiktor, nieznani. S. p. August wypełnił dobrze wszystkie swoje obowiązki. Daj nam Boże dużo takich!...

Cześć jego pamięci, a ta ziemia, która tak bardzo umiłowaf, niech mu lekka będzie. T. Ol.

LISTA ZMARŁYCH.

† W Warszawie: Bissen Feliks, b. dyrektor cukrowni, l. 79. Chromiński Aleksander, uczeń I-go gimnazjum, l. 19. Daszkiewicz Józef, ekspedytor «Kur. Warsz.» Gólcowski Walerjan, współpracownik firmy «Herse», l. 26. Mojłowska Elżbieta z Taczanowskich, wdowa po urzędniku b. Banku Polskiego. Pilawa-Łącki Józef, b. urzędnik, obywatel m. Łomży, l. 52. Szeryński Jan, obyw. m. Warszawy. Teplicki Adolf, emeryt, l. 73. Wasilewski Apolinary, pomocnik naczelnika st. Marki, kol. nadwiśl. Na prowincji: Busse Rajmund, obywatel i fabrykant m. Łodzi, l. 65 — w Łodzi. Dowgiałło Stanisław, obyw. ziem., l. 83 — w Sieśkach na Zmudzi. Gajewski Stefan, b. ob. ziem., l. 59 — w Łodzi. Kurowski Robert, stud. uniw. petersburskiego, — w Jalcie. Kasiński Adam, dr. med., l. 33 — w Łosicach, gub. siedleckiej. Morawska Konstancja z Dembowski, obyw. ziem., l. 84 —

w Smardzewie. Morawski Mikołaj, sędzia gminny — w Błędowie. Napieralski Maciej, dyr. fabr. cukru «Tomeczyn» — w Oporowie, pow. kutnow. Pacynko Kazimierz, ks., proboszcz kościoła św. Jana w Wilnie — tamże. Pruszyński Jerzy, adwokat przysięgły, wybitny cywilista — w Odesie. Skarbek-Kozietulski Zdzisław, magister nauk przyrodniczych w b. Szkole Głównej, b. dyrektor cukrowni «Hermanów», l. 63 — w Kątach, pow. sochacz. Ślaski Stefan, b. obywatel ziemski i sędzia gminny, l. 66 — w Radomiu. Wilga Narczyk, właściciel dóbr ziemskich, l. 89 — w Worobjówce na Podolu. Zagranicą: Gałęcki Henryk, obyw. miasta Lublina — w Krakowie. Puśowski Stanisław, b. marszałek pow. kowieńskiego, l. 73 — w Białymoku.

TREŚĆ N-ru 8.

DZIAŁ GŁÓWNY.

Najwyższy Reskrypt.
Artykuł wstępny: U progu nowego okresu, przez R.
Artykuły bieżące: Język polski w gminie, p. Stefana Godlewskiego. Z gospodarki miast naszych, p. Varsoviensis. «Sympatja» Europy, p. Par. Krakowski Klub konserwatywny o położeniu w Królestwie Poziem, p. Gryja. Głosy obcych, p. G. Ziemię i osady polskie. Polityka zagraniczna, przez J. M. Wojna (z mapką terenu bitwy pod Mukde-

nem). p. Sz. Z Królestwa Polskiego: Z Warszawy, p. Wk. Kwestja szkolna w Królestwie. Z prasy polskiej. O charakterze zaburzeń. O naszych sprawach, p. Szczerba. Memorjał litwinów. Reformy ukazowe. Wiadomości bieżące, (Urzędowe. Wiadki i Projekty. Ogólne. Kronika petersburska). Notatnik społeczny.

Życie rosyjskie («Pamiętnik»). Sprawy fińskie. Kraj Zachodni. Przegląd, p. St. H. Z nad Niemna, p. Flisa. Z Wilna, p. A. R. Z. i t. d. Zaślubiny. Ekonomista. Przegląd, p. J. G. Kronika giełdowa. Nekrologja. Ogłoszenia.

ŻYCIE I SZTUKA.

Artykuły: «Salomé», p. Stef. Krzyw. «Z ruchu wydawniczego», p. S. «Z zapomnianej teki». (Poezje Woerta i Gregha). «Listy parzykie», p. Nemo. «O tem, czego w sztuce nie mamy», p. R. Fańskiego. «Obrazki z podróży». IV. (W Konstantynopolu), p. A. Intendera. «Mój wuj się żeni». (Rzecz za krótką na powieść), p. Wincentego Kosciakiewicza. «Szlakami postępu», p. Promienia. «Feljeton warszawski», p. Albertusa. «Nazwa Warszawy». «Piotr Skarga w dramacie niemieckim», p. E.-za. Zapiski.

Ilustracje bieżące: Dwanaście ilustracyj do powyższych artykułów. «Mapka narodowości Kraju Zachodniego i Królestwa». «W szpitalu szpitalnej». Portrety w „Kronice poświęconej”: Leopold Winkler. Alina z Berezowskiich. Lapa.

Karta albumowa: «Wieczór zimowy», obraz P. Heya.

Redaktor i wydawca

Erazm Piltz.

NASIONA

nawozy mineralne

POLECA

Dom Handlowy E. Krasicki i S-ka w Kijowie, Kreszczatik, 29. (6992)

PRAWDZIWE

POLSKIE OBIADY

poleca łaskawym względem rodaków

nowootworzone

polskie „CHAMBRES GARNIES”

Petersburg, róg Newskiego i Troickiej, dom Pałkina № 84, m. 5. (7024)

Poszukuje się zaraz **zdolnego zarządcę**, biegłego w rachunk. gospodark. i przemysł., kontroli i administracyi, do kilku majątków, około 30,000 morgów roli, 20,000 morgów lasu, dwa browary, 2 cukrownie, 4 gorzelnie, tartaki i różne inne fabryki. Centralny zarząd w mieście o 100,000 mieszkańców. Zgłoszenia pod «S. O. 16» do Agencji Dzienników **J. Hopenca i A. Salomonowej, Kraków, pl. Marjacki, L. 2.** (7017)

Majątek ziemski

jest do wydzierżawienia zaraz z inwentarzem lub bez inwentarza, w gub. Suwalskiej, majątek **Kieturkow**, 1,150 morg. obszaru, grunty w połowie pszenne. Nieużytków ani serwitutów niema. Łąki spławne, dają 300 wozów czterokonych dobrego siana i tyleż łąw konicznych. Kieturkow leży nad pruską granicą, w sąsiedztwie powiatowego miasta Władysławowa, o 10 w. od stacyi kolei żel. Wierzbolów, 12 w. od miasta powiatowego Wólkowyjski (kolej). Bliższa wiadomość udzieli

(7013) **M. REKOSZ w Kownie.**

Obrazy za bezcen

oryginały i kopje znanych malarzy, oraz obrazy na szkle, pejzaże, główki, owoce i kwiaty wielkości arsyjny, w szerokiach złoczonych ramach i antique, sprzedawane są po 3 rb. z ramami. Szczególniej polecam, jako piękny i tani podarunek, obrazy wielk. 1½ arsz. i większe, w ozdob. ramach, niebyw. tanio, po 10 i 12 rb. z ramą. Petersburg, W. Koniuszena 7, m. 17. (7023)

OGŁOSZENIA.

Najlepsze separatory (Centryfugi)

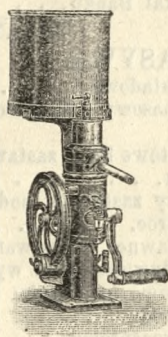
„TEUTONIA”

można nabyć w Głównym Składzie **FABRYKI MASZYN „TEUTONIA”** w Kijowie, Proreznaja II-16.

Roczna produkcja przeszło 10,000 sztuk.

Cenniki na pierwsze żądanie — gratis.

Potrzebni zdolni reprezentanci. (880)



Południowo-Rosyjski Syndykat Rolniczy

Kijów, ul. Bulwarska № 9. Telefonu № 307.

Poleca na sezon wiosenny:

NASIONA: zbóż jarych, roślin pastewnych i okopowych, jarzyn i kwiatów w gatunkach wyborowych i wypróbowanej sile kiełkowania.

Nawozy sztuczne. Maszyny i Narzędzia rolnicze.

Cenniki wysyłają się na każde żądanie bezpłatnie. (6960)

SUPERFOSFATY

mineralne i kostne, zawierające 20 — 22% o i 16 — 18% kwasu fosforowego — fabryk:

Łowickiej, Mühlgraben, Strzemieszyckiej, Kieleckiej, Bendzińskiej i Odesskiej.

P O L E C A :

Południowo-Rosyjski Syndykat Rolniczy

Kijów, Bulwarska № 9. Telefon № 307.

Plata podług analizy Laboratorium Syndykatu. (6959)

Ważne dla Proboszczów!

Są do wzięcia za wynagrodzenie umiarowane: a) dobry **organista**, mogący prowadzić chóry; familijny, całkiem uczciwy, trzeźwy; b) **gospodyni** w wieku poważnym, godna zupełnego zaufania. Mińska gub., poczta **Użłany**, majątek Zamość.

(6977)

Aleksander Jelski.

Ważne dla rodziców i chlebobawców!!

Wielki wybór godnych zupełnego zaufania rodaków: a) Korepetytorów i nauczycieli domowych. b) Nauczycielek, bon i wychowawczyń sierot. c) Pracowniców i pracownic wszelkich fachów. Mińska gub., poczta **Użłany**, dominium Zamość. **Aleksander Jelski.** (7021)

16 Ulubionych Polonezów

ks. Michała Ogińskiego

na fortepian na 2 ręce rb. 1 kop. 80.
» » na 4 ręce rb. 3 kop. 60.
na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu rb. 4 kop. 20; na flet z fortepianem rb. 4 kop. 20. Nakład firmy

Leona IDZIKOWSKIEGO

w Kijowie. (6997)

RÓŻE SZCZEPIONE w 100 najładniejszych odmianach, po 20 k. sztuka. **DRZEWA OWOCOWE** w koronach w najlepszych i na mroz wytrzymałych odmianach, po 35 i 45 k. sztuka sprzedaje i katalogi wysyła Ogród pomologiczny d-ra **K. ZAWADY** w Częstochowie. Na powszechnej parzykiew wystawie w 1900 r. Zakład otrzymał za owoce i drzewa pierwszą nagrodę. (6954)

Warszawskie Towarzystwo MELJORACYJNE,

Warszawa, Mazowiecka 8,

podejmuje się robót meljoracyjnych oraz udziela kredytu na meljoracje. Instrukcje i taksę wysyła na żądanie. (3078)

UMEBLOWANE POKOJE

„CENTRAL”.

Litejny просп. 58, czwarty dom od Newskiego. Od 1 rb. do 10, miesięcznie taniej. Telefon № 2531. (7026)

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Kreszczatik 29.

Nasiona — Nawozy sztuczne.

Narzędzia rolnicze. (6942)

BERLIN.

Jedyny

HOTEL POLSKI

pod firmą

Hôtel Métropole

Pod Lipami (Unter der Linden) 20. 2-gi dom od Passażu, 3 minuty od dworca Fryderykowskiego. **Pokoje od 2,50 marek.** Oświetlenie elektryczne. Usługa cała polska. Właścicielka **Tomaszowa Jedwabiska.** (6953)

MASSAGE GÉNÉRAL

gymnast. médicale, massage du visage, électromassage, bains de vapeur effaçants les rides Manicure, Pedicure. Petersb., Morska 25, log. 23. M-lle Monson. (7003)

BILANS WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO

po dzień 1 lutego 1905 r.

AKTYWA.

1. Kasa gotowizną		124,617	05
2. Rachunki bieżące: w Banku Państwa i w prywatnym wileń- skim Banku Handlowym		395,301	33 ³ / ₄
3. Korespondenci: z tytułu opłac. kuponów wylosow. list.zast. i wpłat		1,154,325	37
4. Własność Banku stanow. papiery procentowe: a) Państwowe i przez rząd gwarantowane: nom. 10,969,521	10,806,584	51	
b) Listy zast., wła- sność Banku stan- owiące, nom.	200,900	181,099	31
5. Procenty, przyp. na pap. proc.		52,744	01
			11,040,427 83
6. Pożyczki krótkoterminowe *)		3,891,672	90
7. Pożyczki długoterminowe *)		143,141,300	—
8. Nadterminowe umorzenie pożyczek listami za- stawnymi		1,279,100	—
9. Wypłaty dłużników: a) terminowe	3,198,787	63	
b) z uchybieniem terminów i z rozłożonymi terminami	3,021,470	72	
			6,220,258 35
10. Rozchody na rachunek dłużników		66,655	10
11. Spodziewana dywidenda		546,380	—
12. Podatek państwowy 5%		82,811	22
13. Rozchody Banku: a) z tytułu utrzymania Ban- ku i oszacowań		31,629	21
b) z tytułu posiadłości, pozo- stałych przy Banku		12,032	18
			43,661 39
14. Dom na lokal Banku		220,000	—

BILANS 168,206,510 54³/₄

PASYWA.

1. Kapitał zakładowy	9,625,000	—
„ „ zapasowy i rezerwy	5,021,458	21
		14,646,458 21
2. 4 ¹ / ₂ -procentowe listy zastawne, znajdujące się w obiegu		143,141,300 —
3. 5-proc. listy zastawne, podlegające wymianie na 4 ¹ / ₂ -proc.		20,100 —
4. Listy zastawne wylosowane, kupony do wy- płaty i dywidenda do wypłaty		1,848,189 18
5. Nadterminowe umorzenie: listami zastawnymi i gotowizną		1,294,094 78
6. Fundusz procentowy		3,840,670 30
7. Wpłaty dłużników przed terminem		23,676 50
8. Sumy przechodnie		510 699 92
9. 5% podatek państwowy		305,401 67 ³ / ₄
10. Fundusz Kasy Oszczędności i pomocy dla urzędników		435,106 89
11. Procenty i zyski w r. 1905		643,897 47
12. Czysty zysk za 1904 r.		1,496,915 62

BILANS 168,206,510 54³/₄

Depozytów na przechowaniu 10,053,400 rb.

*) W tej liczbie długi głównego z posiadłości, pozostałych
własnością Banku 1,313,500 rb. (7015)

Egz. od 1794 r.



C. Skoryna i S-ka

Fabryka Maszyn i Kamieni Młynskich.

WARSZAWA,

Praga, ul. Olszowa 14.

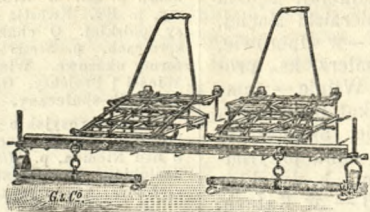
Budowamłynów. Instalacja turbin. (3027)

Depôt

A. de LUZE et FILS,

Kijów, ul. Mikołajewska № 4.

Zaopatrzone we wszelkie wyborowe ga-
tunki wina najpierwszorządniejszych
europejskich domów. (6943)



Najpraktyczniejsze i najlepsze przyrządy do
UPRAW ŁĄKOWYCH

z fabryki

GROSS & CO

Lipsk — Eutritsch

jako to:

Najnowsza brona Grossa.

Brona systemu Laacke.

Skaryfikatory łąkowe.

Służące do t. zw. odmładniania
starych łąk i pastwisk.

POLECA WYŁĄCZNY REPREZENTANT

ALFRED GRODZKI

Warszawa, Senatorska 33.

(3068)

OPTYMISTA. Więsien (świeżo skazany, gdy go wprowadzono na podwórze
więziennicze). Przyznać trzeba, że ludzie tu są bardzo uważni: jaki wysoki mur
wnieśli, aby nikt z przechodniów widzieć nas nie mógł. (Meg. Bl.)

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

w Warszawie, Miodowa 4.

POLECAJĄ:

„RYWALKA“. Brony sprężynowe 9-cio, 15-sto i 17-sto zę-
bowe.

„VICTOR“. Uznane powszechnie pługi Zawadzkiego jed-
noskibowe i dwuskiłbowe różnej wielkości i
siły.

RUD. SACKA — SIEWNIKI RZĘDOWE

od 11/4 m. do 3 m. szerokie, pługi jed-
noskiłbowe samochody do orki od 2 do 18 ca-
li, pługi dwuskiłbowe marki ZH9 słabsze lub
silniejsze.

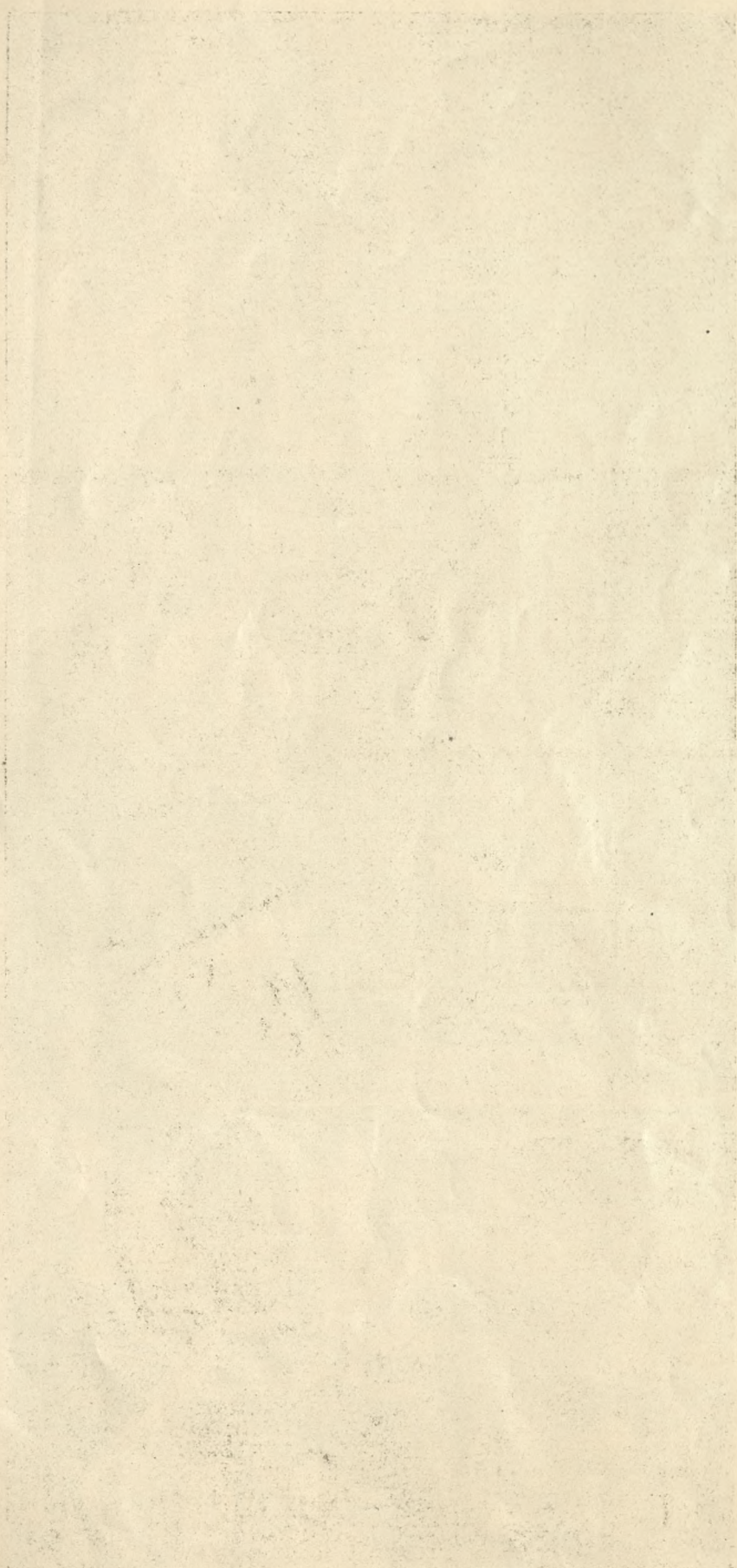
C. BEERMANA: Najdokładniej siejące siewniki rzutowe,
dziewięć i dwanaście stóp szerokie.

Brony polowe podwójne i potrójne, syst. Howarda, oryg.
amerykańskie, bronie do łąk różnej szerokości, dołowniki do
kartofli, szufle konne, walce pierścieniowe różnych systemów,
znaczniki do kartofli

Oraz

wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, katalogiem objęte. (3053)

NA POLOWANIU. — Oto już szósty zając, którego pan dziś spudłowałeś!
— To nic nie znaczy. Dziś moje imieniny: chcę widzieć wkoło same wesole
twarze! (Flieg. Bl.)



MADE IN U.S.A. "MILK" BRAND

POŁUDNIOWO-RUSKIE
DNIEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE

Zakłady Dnieprowskie

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jekaterynińskiej dr. żel.

Wielki Medal Złoty na Państwowej Wystawie Wszechświatowej w roku 1889.

Herb Państwa na Wszechrosyjskiej Wystawie w Niżnim-Nowgorodzie w roku 1896.

Marka fabryczna żelaza.

ZAKŁADY DNIEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

Surowiec bessemerowski, biały odlewniczy, spiegel.
Ferro-mangan, ferro-silicium, surowiec chromowy i fosforyczny.
Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych, konnych i dla elektrycznych tramwajów.
Szyny profili lekkich dla kopalń i t. d.
Szynowe łączniki.
Szpały żelazne walcowane.
Obcęgi dla kół parowozowych, tendrowych i wagonowych.
Stal resorowa.
Belki walcowane, I i kształtu [] .
Żelazo kolumnowe i kolumny.
Wały walcowane do transmisyj.
Blachę stalową i żelazną.

Rury wodociągowe lane od 2" do 12" średnicy.
Żelazo dwukątowe, pługowe, katowe, teowe T, sztabowe płaskie, obrczowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe rusztowe, szprychowe, żelazo lane i stal.
Żelazo kalibrowane.
Drut walcowany do 5 mm. średnicy, z lanego żelaza i stali.
Kotły parowe zwyczajne i wodnorurkowe.
Rezerwoary i kadzice.
Dna sztapowane dla kotłów.
Fermy mostowe, więzania dachowe.
Kafary do szybów.
Żelazne wagoniki dla kopalń.
Weksle i krzyżownice.
Cegła ogniotrwała szamotowa i dinas.

ODLEWY STALOWE i ŻELAZNE.—DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:
Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

Zarząd Towarzystwa w Petersburgu: Morska № 34, adres dla telegram: „Petersburg-Metal“, telefon № 809—i AGENTURY w Moskwie: Twerski bulwar № 60; w Charkowie: Sumskaja № 23; w Kijowie: Kresczatik 12; oras AGENCI — w Warszawie: J. J. Rudnicki, Saski Plac 5; w Wilnie: M. Beskin; w Odessie: Z. Menkes; w Rydze: P. Stolterfoht; w Mikołajewie: F. Frischen; w Jekaterynosławiu: M. Karpas.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.
Adres dla depesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

(6590)

PATENTY
na wynalazki
wyjedynwa
KAZIMIERZ OSSOWSKI
BIURO PATENTOWE:

PETERSBURG: Wozniesieński prosp. 3.
BERLIN: Postdammerstrasse 3. (5745)

Ogier i klacze stadne Ardeńskie, wzrostu 2—3 wershków.

Ogier gniady, 5 lat, czystej krwi, cena 500 rb. Ogier kasztan, 4 lat, 3/4 krwi, cena 300 rb. 3 klacze czarne, lat 6, 9, 10, 3/4 krwi i 4-ty wałach, 3/4 krwi, lat 5, cena 150—200 rb. za konia. Klacz kasztanowata, 7/8 krwi, lat 5, cena 250 rb. Klacz kaszt. 1/2 krwi, cena 100 rb. Żrebak i żrebaczka, kasztany, roczne, 7/8 i 1/2 krwi, cena po 100 rb., są do sprzed. w Wysockiego, majątek Pelisz, gub. Kowieńska, poczta i telegraf Traskuny. (7033)

20 BYKÓW i 60
CIELNYCH CIELIC
rasy Holenderskiej.

przeważnie importowanych, tanio do sprzedania w majątku Welze i Staniany hr. Keyserlinga. Adres pocztowy i kolejowy: Poniewież, gub. Kowieńska. (7020)

OGIER

anglo-arab, trzyletni, wzrostu 3 wershki, zdalny do wierzchu i chowu, do sprzedania w stadzie Bożykowieckim z. Colonna-Czosnowskiego, st. kol. pol.-zach., poczta i telegraf Deraznia (Pod. gub.). (7018)

W APTECE. Uczeń aptekarski. Proszę pana, co jest w tej flasce, bez etykiety? Prowizor. Cudowne lekarstwo, które wielu ludziom ocaliło życie. Daje się je zawsze wtedy, gdy nie można odczytać recepty. (Smigus).

WŁ. DOLIŃSKI

Najstarszy w Kijowie Skład narzędzi rolniczych,
zastępstwo pierwszorzędných fabryk.

Ruston, Proctor & Co: lokomobile, lokomotywy drożne i mlacarnie parowe.

Budolf Sack: plugi jedno- i wieloskibowe, siewniki rzędowe.
Rod. Lann Mfg. Co: brony stalowe zwykłe, sprężynowe i talerzowe.
Mak-Kormik, Walter A. Wood: kosiarki, żniwiarki i wiązalki.
Clayton & Shuttleworth, M. Wolski i Sp.: mlacarnie konne, kieraty, wialnie.
Burmeister & Wain: nowe centryfugi „PERFEKT“, masielnice, narzędzia mleczarskie.
Grabie konne amerykańskie, sieczkarnie angielskie i krajowe, młyny, śrótowniki etc.

PROPOZYCJA. — Pan baron obecnie winien mi jest 30 tys. i zapłacić nie może. Ja panu co poradzę: niech sze pan ożeni z tą oto panną, ona ma dwa razy tyle posagu.
— Czy nie lepiej, żebyś pan się ożenił z tem starem pudłem: odzyskasz pan swoje 30 tys., a resztę możesz mnie pan oddać. (Flieg. Bl.)

NAJLEPSZA PASTEWNA ROŚLINA „BULWA TOPINAMBUR“.
Dając olbrzymie zbiory na dobrych gruntach, da nawet na ubogich piaskach więcej niż jakakolwiek roślina, rośnie na jednym miejscu dziesiątki lat, zimą nie wymarza, a wiosną daje doskonały karm wtedy, gdy zwykle go braknie. Łodygi wyrastają do 12 stóp wysokości, a będąc grube na cał, dają oczywiście ogromną ilość doskonałej paszy, bardzo smacznej i posilniejszej nawet od czerwonnej konicy. Kłębki posilniejsze od kartofli. Dziesięcina bulwy może przekarmić zbiorem łądy i kłębów, pięć sztuk dorosłego bydła, a więc jeżeli zasadzić dziesiątą część ornej ziemi bulwą, daje to możność podwoić ilość inwentarza, z dodatku doskonałe go karmiąc. Sadzenie i uprawa tak samo jak kartofli. Sądzić można w jesieni lub na wiosnę. Wysyłam z pierwszym ciepłem w marcu i kwietniu w kolej zamówień kłębki, po cenie 70 kop. za pud. z workiem i dostawa na st. Wilno; wyżej 100 pud. cena 60 k. Adres: Wilno, maj. Zakret, Wacław Kozłowski. Przy zamów. proszę o nadsył. połowy należn., brosz. na żąd. dołączam gratis. Wysył. w work. po 5 pud., nie mniej 10 pudów. Upraszam o wczesne zamów., gdyż w r. z. w pocz. kwietnia bulwa była już rozprzedana. (6984)

Petersburg, ul. Hohola Nr. 18—20.
„GRAND-HOTEL“.

Śniadania 75 k. od g. 11—3. Obiady 1 k. 50 i rb. 1 od g. 3—8.

Schotte i K^o. (7028)

SADZONKI SOSNY

pospol. jednorocznej, 28 kop. tysiąc. Zarząd szkółek: Myszków, g. Piotrkowska. (6981)

OGIERY

krwi Sernickiej, 4 pełnej krwi angielskiej i 2 anglo-arabskiej, wszystkie b. normalnej i silnej budowy, wzrostu od 3 1/2 do 5 1/2 wersh., do sprzedania w majątku Stajne, gub. Lubelska, st. kolei Rejowiec o wiorstę odległa. (6904)

Dla wytrucia szczurów i myszy

zarazek tyfusu nabyć można w Laboratorium chemiczno-bakterjologicznem A. L. i B. L. Gurewicz. Kijów, Wielka Wasylkowska 10. (874)

Najlepszy środek kosmetyczny
nadający cerze świeżość i czystość



Crème CAZIMI
Metamorphosa

przeciwko PIEGOM.

Dowodem autentyczności środka przeciw plegom jest podpis i dołączony do każdego słoika rysunek „ZRÓDŁO PIĘKNOŚCI.“

Bez podpisu

I rysunku zatwierdzonego przez Departament Handlu i Manuf. za Nr. 4683—FALSYFIKAT.

Do nabycia we wszystkich składach mater. aptecz., perfumer. i aptekach.

(6874)

WSPOMNIENIE. — Dlaczego pani ma dziś taką smutną minę, panno Juljo?
— Jaki, nie wiesz pan. Mój protektor bankier Dajski umarł.
— Taaak! A więc pokój jego kieszeni. (Smigus).

PEDAGOG-WYCHOWAWCA

od lat 12-tu prowadzi dzieci słabowite w domach obywatelskich. Poszukuje posady na wsi lub w mieście. Listy: Libawa, Fominowska 14, Mieczkowskiemu.

Cennik Hodowli Roślin
cebulkowych i kłaczowych

w ZĄBKOWIE
wyszedł z druku i na żądanie wysła się bezpłatnie. Gub. Siedlecka, poczta Sokołów, w Ząbkowie. (6987)

Trzy majątki ziemskie
do nabycia

w najlepszej glebie podolskiej. Dotychczas w starannej własnej administracji. Blisko miast i kolei. Każdy w cenie miljon koron. Ułatwienia w wypłacie. Informacje adresować pod „Trzy majątki“ Biuro dzienników i ogłoszeń Płohna, Lwów, Galicja. (7109)

Biurow Nauczycielskie
JAHÓŁKOWSKIEJ
Warszawa, Marszałkowska 118.
Poleca nauczycielki, bony, cudzoziemki. (8070)

KAŻDY

może zarobić łatwo i ucieżwie do 400 rubli miesięcznie, bez szczególnych wiadomości i kosztów. Należy śpiesznie przysłać adres na U. 140 do

Annouen-Bureau des Merkur in Mannheim (Baden), Werderstrasse 33. (6666)

DOBRA ŻONA. — No i jakże twój mąż?
— Kaszle ciągle, szkodzi mu dym papierosowy.
— Więc niech nie pali.
— On też nie pali, ale ja palę. (Kolce).